

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

10/2017

KALEJDOSKOP

SPIS TREŚCI



Wydarzenia	3	Pierwszy krok na scenie		10 lat na walizkach	
Premiery filmowe	9	Gabriela Synowiec	29	Aleksandra Talaga-Nowacka	46
Komu tron		Kostium budulcem postaci		Wiejska kontrkultura	
Andrzej Poniedziałki	13	Z ZUZANNĄ MARKIEWICZ		Justyna Muszyńska-Szkodzik	48
Czas na lekcje z nieufności		rozmawia Monika Wolnicka	30	Na dworcu	
Z JACKIEM DEHNELEM		Exodus mistrzów polskich		Felieton Macieja Cholewińskiego	50
rozmawia Łukasz Kaczyński	14	Z KRZYSZTOFEM MUSIAŁEM		Jak będzie wyglądać NCKF?	
Słownik Roku Awangardy cz. 6		rozmawia Aleksandra Talaga-Nowacka	34	Bogdan Sobieszek	51
Jarosław Suchan	17	Światła na młodych		Literatura zbyt wódczana	
TEMAT NUMERU		Magdalena Sasin	36	Maciej Robert	52
– Minimalista hipnotyzer		Uwaga, ważny komunikat!		KALENDARIUM	53
Anna Wójcikowska	18	Aleksandra Talaga-Nowacka	38		
– Tapetowanie, czyli muzyka w kinie		Staszek de Lasco			
Mieczysław Kuźmicki	20	Andrzej Sznajder	40		
– Zaklinacze dźwięku		Jazz nie dla snobów			
Bogdan Sobieszek	22	Anna Wójcikowska	41		
Pokorny, ale nie ugłaskany		Coś innego albo jak dać się nabrać		I str. okładki:	
Z KAMIŁEM MAĆKOWIAKIEM		Tomasz Cieślak	42	MICHAEL NYMAN, m.in. kompozytor	
rozmawia Łukasz Kaczyński	26	Hyde Park		muzyki filmowej, gwiazda festiwalu	
		U końca wojny dwudziestoletniej		Soundedit 2017 w Łodzi	
		Piotr Walewski-Sawicki	44	– czytaj na str. 18	
				Foto: materiały prasowe Michaela Nymana	

Tak cię piszą



Zaczęli. Sypnęło recenzjami, a październik to kolejne premiery, np. „Fabryka muchołapek”. Ale nim ruszył doroczny bieg o uwagę i przychylność widza, odbiorcy, uczestnika (i o wpływy, kochany panie, wpływy...), chrząknięcie na trybunach naruszyło koncentrację i niektórzy zabukowali w blokach.

Dwa tradycyjne rankingi: 25. Subiektywny Spis Aktorów Teatralnych Jacka Sieradzkiego (naczelnego pisma „Dialog”) i ankieta pisma „Teatr” wśród krytyków, dały obraz jeśli nie stanu łódzkiego teatru na koniec minionego sezonu, to krajowego zainteresowania nim. Spis pokazał rzecz niby banalną – że sezon jest w teatrze także sumą wyróżniających się kreacji, a te zależą od wykonawcy, ale najpierw od artystycznych decyzji dyrektora. Aktorów na różne sposoby „łódzkich” było w nim czworo – mniej niż rok temu, a tylko jednego z nich doceniono za rolę w teatrze, w którym miał etat. To niepokojące. W ankiecie honor domu ratowały „Czarownice z Salem” w Teatrze im. Jaracza i Milena Lisiecka (aktorka jaraczowska) w „Arcydziele na śmietniku” w Powszechnym, a z rzeczy mniej eksponowanych – Sława Lisiecka tłumacząca sztuki Martina Sperra i Wolframa

Lotza (nie dziwota, bo tłumaczka to wybitna). Niby nie dajmy się zwariować, że „warszawka” o nas nie napisała – o wielu nie pisze, ale całkiem bagatelizować tego nie można. To znaczy, można, np. głosząc, że robi się teatr dla widza lokalnego, a opinie z zewnątrz to humbug, utwierdzając się w myśli, że promocja jest kluczem do zauważenia. Ale to krok ku pozbawieniu się zaszczytu stworzenia kulturalnej marki, budowania nią wizerunku miasta etc., co od lat jest kluczem do wiarygodności. Być jakimś i nie ginąć w tłumie – to pozwala uciec z pułapki lokalności. Bo świadomy, czyli wierny widz, może dziś wybierać. Z mapy Google wiemy, że Piotrków, Tomaszów i Łask to najpewniej widzowie łódzkich scen, ale Wieluń równie daleko ma do Wrocławia, Skierniewice, Kutno i sama Łódź mogą gnać do Warszawy. Dlatego dobrze, że Teatr Muzyczny przygotowuje przebojowy musical „Les Miserables”, ale to do teatru gdyńskiego jechać będzie trzeba na prapremierowy musical „Wiedźmin” – choć jedno jest miasto, które powinno poczuwać się do gry tą światową już marką. Sezon już trwa i nasz w niego wkład widzimy jako coraz większy: postaramy się, by każdy „Kalejdoskop” miał swój temat numeru, wierząc, że ożywimy tym dyskusję i głębszą refleksję wokół kultury. Bierzmy kierunek na jakość.

Lukasz Kaczyński – redaktor naczelny

Numer współtworzą m.in.:

ANNA WÓJCIKOWSKA – asystentka w Katedrze Teorii Muzyki Akademii Muzycznej, chórzystka Filharmonii Łódzkiej, członkini Chóru Kamerlanego „Vivid Singers”, publikuje m.in. w magazynie „Glissando”

MACIEJ ROBERT – poeta, krytyk literacki, recenzent tygodnika „Polityka”, doktor filmoznawstwa

TOMASZ CIEŚLAK – profesor w Katedrze Literatury i Tradycji Romantyzmu Uniwersytetu Łódzkiego, krytyk literacki, animator życia literackiego, prorektor UŁ ds. studenckich

MIECZYŚLAW KUŹMICKI – historyk filmoznawca, autor wystaw i publikacji, współtwórca, od 1986 r. zastępca dyrektora, a w latach 2000-2014 dyrektor Muzeum Kinematografii w Łodzi

MACIEJ CHOLEWIŃSKI – pisze o Łodzi i sztuce, pracuje w Muzeum Sztuki w Łodzi

ANDRZEJ PONIEDZIELSKI – ... czy musimy przedstawiać?

Czytaj także na e-Kalejdoskop.pl:

- „Jej Vincent” – Daria Solar opowiada o tym, jak współtworzyła brytyjsko-polski film „Twój Vincent” (scenariusz: Jacek Dehnel) namalowany farbami olejnymi
- „Grzeszna baba” i „Teatr NON” – jakie były pierwsze premiery sezonu („Złota rybka” i „Antygona w Nowym Jorku”) w teatrach „Arlekin” i „Nowym”?
- „Mamy trzy nowe Hirszenbergi!” – o tym, jak Muzeum

Miasta Łodzi kupiło od Galerii Ben Uri w Londynie prace malarza, którego wspierał właściciel obecnej siedziby MML, Izrael Poznański

- „Teatr non-fiction” – jak wyglądać będzie trwająca do listopada 2. edycja przeglądu Szwalnia.DOK?
- „Gdy Bóg stworzył... śmiech” – czy udał się 19. Przegląd Małych Form Teatralnych „Letnia Scena 2017”?

Foto: ROBERTO MORA



130. urodziny Rubinsteina

Yulianna Avdeeva, Sergei Babayan, Federico Colli (na zdjęciu), Kirill Gerstein, Aleksander Korsantia, Paweł Wakarecy, Tomasz Ritter, Jakub Kuszlik, Denis Zhdanov, a także orkiestry symfoniczne Filharmonii Częstochowskiej i Filharmonii Łódzkiej oraz Stradivari Quartet ze Szwajcarii to goście **V Rubinstein Piano Festival – Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego im. Artura Rubinsteina**, który odbędzie się w dniach **16-21 X** w Łodzi. W tym roku przypada 130. rocznica urodzin i 35. rocznica śmierci artysty. www.arturrubinstein.pl *

Rewitalizacja w regionie

Marszałek województwa łódzkiego rozdzielił unijne pieniądze na rewitalizację w Łodzi i regionie. Spośród dofinansowanych projektów trzy dotyczą kultury. **Kutno** otrzyma 18 mln zł na rewitalizację najstarszej części miasta – powstanie m.in. pawilon muzealno-wystawienniczy. **Rawa Mazowiecka** dostanie 15,6 mln zł m.in. na remont budynku Muzeum Ziemi Rawskiej i utworzenie biblioteki dla dzieci. **Opczno** (ponad 5,3 mln zł) zmodernizuje m.in. muzeum i bibliotekę. *

„Białe małżeństwo” z Zamachowskim

Różewicz Open Festiwal w Radomsku (**4-9 X**) to impreza poświęcona życiu i twórczości Janusza, Tadeusza i Stanisława Różewiczów. Stałym elementem są spektakle, projekcje filmów, wystawy, warsztaty, koncerty oraz spotkania z artystami i znawcami twórczości braci. Rozstrzygany jest też Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Janusza Różewicza. W tym roku obejrzymy etiudy studentów Akademii Teatralnej w Warszawie, spektakl dyplomowy „Kup kota w worku. Work in progress” słuchaczy Szkoły Aktorskiej Haliny i Jana Machulskich czy spektakl muzyczny „Bramy do ogrodu” w reż. Anny Kękuś. Wystąpi grupa teatralna Gardzienice. 6 X zobaczymy „Białe małżeństwo” Teatru Narodowego w Warszawie z udziałem Zbigniewa Zamachowskiego. Program na str. 33; www.rozewiczopen.pl. *

Uszy na muzykę

Michael Nyman (czytaj o nim na str. 18) będzie gwiazdą **9. Międzynarodowego Festiwalu Producentów Muzycznych Soundedit** w Łodzi (**26-29 X**). Wystąpi ze swym zespołem w Filharmonii Łódzkiej ostatniego dnia festiwalu. Przed koncertem w Fabryce Sztuki zaprezentuje instalację

dźwiękową. Podczas gali 28 X w Klubie Wytwórnia otrzyma nagrodę Człowieka ze Złotym Uchem. Statuetki „za wybitne dokonania w dziedzinie produkcji muzycznej” otrzymają: Gary Numan – legenda muzyki elektronicznej, Marek Biliński – mistrz i pionier tego gatunku nad Wisłą oraz Tony Visconti – muzyk i producent 13 albumów Davida Bowie. Numan w Wytwórni 27 X będzie promował najnowszą płytę „Savage”. Tego dnia pojawi się też polski duet Skalpel. Marek Biliński zagra przed sobotnią galą, po niej wystąpi zespół The Residents, ikona muzyki eksperymentalnej. Na koniec wieczoru na scenie pojawi się grupa Holy Holy. Gościem festiwalu będzie też producent płyt Depeche Mode – Daniel Miller, który zaprezentuje dj-ski set. Miller zaprosił na festiwal fotografa Briana Griffina. W Łodzi odbędzie się premiera jego nowej książki „Pop”. „Kalejdoskop” jest patronem Soundedit. *

Młoda moda

Pierwszą edycję **Łódź Young Fashion**, które ma zastąpić Fashion Week, organizują Akademia Sztuk Pięknych i Łódzkie Centrum Wydarzeń (**18-21 X**). Główna nagroda w konkursie dla młodych projektantów z całego świata to 30 tysięcy euro! W jury znalazła się m.in. kreatorka Junko Koshino. ŁYF wchłonął ogólnopolski konkurs Złota Nitka. Kolejne „moduły” wydarzenia to Gala Dyplomowa – konkurs kolekcji dyplomowych studentów ASP oraz pokazy Bra Day z amazonkami w rolach modelek (we współpracy ze szpitalem im. Kopernika w Łodzi i Fundacją Pełną Piersią). Główną atrakcją będą pokazy kolekcji w Centrum Promocji Mody ASP, ale zaplanowano też panele edukacyjne, warsztaty, wykłady. W projekt są włączone łódzkie uczelnie wyższe, Instytut Włókiennictwa i niektóre muzea. Szczegóły na lodzyoungfashion.com. *

30 lat z zapaleńcami

30. raz odbędzie się **Łódzki Przegląd Teatrów Amatorskich**. Na początku października (6-8 X) do ŁDK przyjadą zespoły z województwa łódzkiego, ale i z innych miejsc w Polsce. Najlepsze przedstawienie może być nominowane do tegorocznych Łódzkich Spotkań Teatralnych. Czytaj na str. 29. *

Sąd nad Rumkowskim

Na premierę „**Fabryki muchołapek**” Andrzeja Barta zaprasza **13 X Teatr Nowy**. To dokonana przez autora i zarazem reżysera adaptacja powieści o wielkości i upadku jednej z najbardziej kontrowersyjnych postaci XX wieku. Widzowie wezmą udział w procesie Chaima Rumkowskiego, Przewodniczącego Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie, który nigdy się nie odbył. Reżyseria – Andrzej Bart, scenografia – Natalia Kitamikado, kostiumy – Anna Sitkowska, film i światło – Rafał Wróblewski, współpraca reżyserska – Martyna Quant. Występują m.in.: Barbara Dembińska, Maria Gładkowska, Jolanta Jackowska, Magdalena Kaszewska, Mirosława Olbińska, Paweł Audykowski, Przemysław Dąbrowski, Gracjan Kielar, Michał Kruk, Piotr Seweryński, a gościnnie: Lena Ledoff, Bogumił Antczak, Jakub Kryształ. *

Teatr ponad podziałami

Trwają **40. Łódzkie Spotkania Teatralne**, organizowane przez Łódzki Dom Kultury pod hasłem „Teatr ponad podziałami”. Impreza wędruje po regionie łódzkim, a spektakle poprzedza forum poświęcone zagadnieniom teatralnym i tematyce poszczególnych przedstawień. W październiku w programie: **1 X** – Teatr Chorea „Szczelina”, MDK w Radomsku (ul. Brzeźnicka 5), **14 X** – premiera produkcji ŁST: Ewelina Ciszewska (Teatr Sztuk/Oleśnica), Michał Ratajski (Grupa Kijo/Łódź), muzyka na żywo w wykonaniu Andrzeja Hejnego (Las Rzeczy/Kormorany/Wrocław) i Marcina Garncarka (Łódź), MCK w Bełchatowie (pl. Narutowicza 1a), **15 X** – laureat 30. ŁÓPTA, MCK w Bełchatowie, **21 X** – Teatr InZhest (Białoruś) „KI-NO”, CTMiT w Kutnie (pl. Teatralny 1), **22 X** – laureat 30. ŁÓPTA, CTMiT w Kutnie, **28 X** – premiera produkcji ŁST: Teatr A (Gliwice), Centrum Idei „Ku Demokracji” w Piotrkowie Trybunalskim (ul. Rycerska 3), **29 X**, w tym samym miejscu – laureat 30. ŁÓPTA. *

Teatr i film w komitywie

3. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Animacji AnimArt (29 IX-6 X) przyniesie spotkanie z animacją teatralną i filmową dla dzieci i dorosłych. Zobaczymy 24 spektakle na trzech scenach „Arlekina” i trzy w plenerze. Pokazy i warsztaty filmowe odbędą się w Łódzkim Domu Kultury i Narodowym Centrum Kultury Filmowej. W Muzeum Kinetematografii zostanie otwarta wystawa poświęcona Danielowi Szczechurze – z okazji 70-lecia polskiej animacji. W weekend na rynku Manufaktury stanie miasteczko festiwalowe, gdzie wieczorami można będzie oglądać przedstawienia niebiletowane. Organizatorami są Teatr Lalek Arlekin i firma MomaKin. AnimArtowi patronuje „Kalejdoskop”. www.animart.pl *

OdNowa

W dniach **3-8 X** w Art_Inkubatorze odbędzie się **11. Łódź Design Festival** – jego hasłem przewodnim jest „OD.NOWA”. Organizatorzy zadają m.in. pytania o to, jak w przyszłości będziemy mieszkać, pracować, odpoczywać, w jakich miastach żyć i jak się po nich przemieszczać.

Program tworzą dwie wystawy główne: „New Old – projektowanie dla nas w przyszłości” (organizator: Muzeum Designu w Londynie) i „Miejskie marzenia” (Vitra Design Museum) oraz ekspozycje towarzyszące. Stałe elementy festiwalu to „make me!” – konkurs dla młodych projektantów, „Edukacja” – strefa dla rodzin z dziećmi oraz „must have” – plebiscyt na najlepsze polskie wdrożenia. Szczegóły: lodzdesign.com *

Beksiński nieznany

To tytuł wystawy, która zostanie otwarta **12 X** na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ (ul. POW 3/5) pod patronatem „Kalejdoskopu”. Znajdzie się na niej ponad sto prac **Zdzisława Beksińskiego** – artysty zamordowanego w 2005 roku – m.in. fotografie, fotomontaże, grafiki komputerowe powstałe od lat 50. do końca lat 90. Będą też filmy z wypowiedziami i rozmowami z nim. Wystawie towarzyszy wideomapping i filmy VR (zwane też 360-stopniowymi lub sferycznymi). Pokaz organizują: Fundacja Beksiński i Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ. *

FOTO: PIOTR GROBLIŃSKI



Złote Pióro dla Błażeja Filanowskiego

Błażej Filanowski, od 2015 r. redaktor „Kroniki Miasta Łodzi”, współpracujący także m.in. z „Kalejdoskopem”, otrzymał tegoroczne Złote Pióro – nagrodę im. Jerzego Katarasińskiego. Od 1999 r. przyznaje ją poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska, by wyróżnić młodych dziennikarzy zajmujących się łódzką kulturą. Kapituła Złotego Pióra uhonorowała autora „za analityczny, zrozumiały język wypowiedzi oraz umiejętność dostrzegania społecznych aspektów kultury” – czytamy na dyplomie wręczonym wraz ze statuetką 10 września w Centralnym Muzeum Włókiennictwa.

Błażej Filanowski (ur. 1987) jest absolwentem historii sztuki na Uniwersytecie Łódzkim i doktorantem w Katedrze Dramatu i Teatru Instytutu Kultury Współczesnej UŁ. Pisze teksty o zjawiskach z kręgu sztuki współczesnej, offowej, projektowej, a także artykuły dotyczące przestrzeni publicznej i rewitalizacji miast. *

Co robi z nami technologia

Pod hasłem „RE:wolucja / Cyfrowa rzeczywistość” odbędą się w Łodzi **Igrzyska Wolności 2017 (19-22 X)**. Eksperci, intelektualiści, ludzie kultury będą dyskutować o najważniejszych wyzwaniach XXI wieku. Temat główny to wpływ technologii na społeczeństwo, demokrację i rynek pracy. Każdy dzień zwieńczy koncert. Wystąpią: Jazzpospolita, Gaba Kulka i Świetliki. Wśród prelegentów znajdują

się m.in.: Jacek Dehnel (pisarz i tłumacz), Leszek Balcerowicz (ekonomista, założyciel i przewodniczący Rady Forum Obywatelskiego Rozwoju), Michał Boni (europoseł, były minister administracji i cyfryzacji), Karim Jebari (Instytut Studiów nad Przyszłością w Sztokholmie), Robert Biedroń (prezydent Słupska), Maria Peszek (wokalistka i aktorka), Marcin Świetlicki (poeta, prozaik, wokalista). Organizatorami są pismo „Liberté!” i Fundacja Industrial. Szczegóły: igrzyskawolnosci.pl. *

Kamienica w muzeum

10 X zostanie otwarta nowa wystawa stała w Muzeum Miasta Łodzi – „**Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań**” (pod patronatem „Kalejdoskopu”). Ukaże historyczną wielokulturowość przez pryzmat miejskiego podwórka. Z perspektywy polsko-żydowsko-niemieckiego sąsiedztwa pokaże łódzką codzienność. Aranżacji dopełnią mieszkania rodzin: polskiej, żydowskiej i niemieckiej, gabinet urzędnika, lokale handlowo-usługowe z początku XX w. i kawiarenka. Całości dopełnią prezentacje multimedialne i efekty dźwiękowe (odgłosy ulicznego zgiełku, syren fabrycznych czy wielojęzyczne rozmowy). Elementy wystawy będą się zmieniać wraz z porami roku lub kalendarzem świąt przypadających w katolicyzmie, judaizmie czy protestantyzmie. *

Festiwal Piłsudskiego

W związku z przypadającą 5 XII br. 150. rocznicą urodzin Józefa Piłsudskiego Dom Literatury i Muzeum Tradycji Niepodległościowych organizują trwające **do 15 XII** wydarzenie pt. „**Piłsudski – festiwal**” (pod patronatem „Kalejdoskopu”). Cykl debat „Piłsudski (nie)znany”, poprzedzonych pokazami kolejnych odcinków serialu „Marszałek Piłsudski” w reż. Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego, poświęcony jest różnym aspektom działalności politycznej Piłsudskiego (28 IX, 5 X, 26 X, 9 XI, 23 XI, 5 XII i 15 XII). Zaplanowano też grę miejską „Łódzkie ścieżki Ziuka”, który przybył tu jesienią 1899 r., a lutym 1900 r. został aresztowany i trafił do więzienia na obecnej ul. Gdańskiej. Poza tym konkurs na komiks historyczny, plastyczny „Odyseje Piłsudskiego” i koncert „Pieśni dla niepodległości” w wykonaniu Zofii Krotkowskiej. *

Niezależni 2.0

Drugą w tym roku odsłonę **Niezależnego Salonu Łódzkich Młodych Twórców**, organizowanego przez Stowarzyszenie Artystyczne „ELart”, zaplanowano na **18 X** w Muzeum Miasta Łodzi. Zobaczmy prace kilkudziesięciorga artystów, absolwentów ASP w Łodzi. *

Zagrobelny w „Nędznikach”

Na premierę musicalu **„Les Miserables”** Alaina Boublila i Claude’a-Michela Schönberga na podstawie powieści „Nędznicy” Wiktora Hugo zaprasza **14 X** Teatr Muzyczny. Na tle francuskiej rewolucji 1832 roku rozgrywają się losy bohaterów, przede wszystkim zbiegłego galernika Jeana Valjeana. Reżyseria – Zbigniew Macias, kierownictwo muzyczne – Michał Kocimski, scenografia – Grzegorz Policiński, kostiumy – Zuzanna Markiewicz, ruch sceniczny – Emil Wesołowski. Wystąpią m.in.: Łukasz Zagrobelny, Marcin Jajkiewicz, Paweł Erdman, Piotr Płuska, Tomasz Rak, Katarzyna Łaska, Agnieszka Przekupień, Beata Olga Kowalska. *

Szlakiem awangardy

7. edycja **Light Move Festival** – Festiwalu Światła – odbędzie się w Łodzi w dniach **29 IX-1 X**. Wzdłuż ulicy Piotrkowskiej 55 kamienic zostanie artystycznie podświetlonych, pokazowi będzie towarzyszyła oprawa muzyczna. Zaplanowano też 38 instalacji świetlnych, projekcji wielkoformatowych i animacji. Festiwalowe lokalizacje to też ulice Kilińskiego (cerkiew Aleksandra Newskiego) i Traugutta (okolice ŁDK), parki: Staromiejski i Sienkiewicza, pl. Wolności. Dwie wielkie rzeźby staną w pasażu Schillera. Kto zechce zobaczyć wszystkie atrakcje, musi pokonać 15 kilometrów! W ramach Roku Awangardy zaproszeni twórcy przybliżą dorobek takich artystów, jak: Władysław Strzemiński, Wasyli Kandinsky czy Salvador Dali. Organizatorem festiwalu jest Fundacja „Lux Pro Monumentis”. *

Awangardowy Lwów?

„Montaż. Debora Vogel i nowa legenda miasta” – tak zatytułowaną wystawę otworzy **27 X** ms². Ukaże ona związki koncepcji estetycznych Debory Vogel (1902-1942) – pisarki i teoretyczki sztuki, ukochanej Brunona Schulza – z praktykami awan-

gardowymi okresu międzywojennego, m.in. z twórczością artystów z lwowskiej grupy „Artes” oraz Leona Chwistka i Władysława Strzemińskiego. Na ekspozycji dokumentalne fotografie przedwojennego Lwowa zostaną zestawione ze współczesnymi wizerunkami miasta. *

Dużo muzyki w Pabianicach

8. Międzynarodowy Festiwal „Muzyka Świata”, który zaplanowano na dni **7-22 X** w Pabianicach, to edukacyjne koncerty z muzyką z pogranicza klasyki i innych gatunków. W kościele ewangelickim zagrają artyści z Polski, Czech, Niemiec, Portugalii i USA. Wystąpią: GLASS DUO – szklana harfa (7 X), Piotr Krzemiński – trąbka, flugelhorn, Frank Parker – perkusja, Paweł Serafiński – organy Hammonda (8 X), Grażyna Bieniek-Żaak – mezzosopran, Adam Żaak – bas-baryton, Anna Czaicka – fortepian (12 X – koncert familijny), Czesław Jakubiec COMEDY (13 X – muzyka poważna na wesoło), Chór Discantus (14 X), Teresa Kamińska – wiolonczela, Marek Toporowski – klawesyn (15 X), Krzysztof Łukas – organy (19 X), Kateřina Kalvachová – sopran, Miroslav Sekera – fortepian (20 X), TRIO ANDARE – Agata Piotrowska-Bartoszek – obój, Arkadiusz Adamczyk – fagot, Tomasz Bartoszek – fortepian (21 X), João de Sousa – śpiew/gitara, Rafael Fraga – gitara portugalska, Marcin Spera – gitara basowa (22 X). Festiwalowi towarzyszą wystawy, warsztaty, wykłady i wieczór poetycki. Na wszystkie wydarzenia wstęp wolny. www.festiwal.voxartis.pl *

Podróże z mediami

Festiwal Cywilizacji i Sztuki Mediów Mediatravel wraca po pięciu latach przerwy. Impreza poświęcona problematyce odkrywania świata poprzez media odbędzie się w EC1 (ul. Targowa 1/3) w dniach **26-29 X**. W programie: wykłady, prezentacje, projekcje, wystawa fotografii, spotkania autorskie, debaty – dotyczące tożsamości narodowej, wiary, konfliktów społecznych, emigracji. Oto niektóre tematy: „Vivat Polonia 2016, czyli Afryka śladami Stefana Rogozińskiego” Dariusza Skonieczko (27 X g. 16), „Geografia i piraci” Wojciecha Lewandowskiego (28 X g. 12.15), „Kurdystan, droga do wolności” Sławomira Malinowskiego (28 X g. 15.30), „Zawód reporter – debata o współczesnym reportażu

wojennym” (28 X g. 17). 29 X przewidziano Dzień Polonijny. Więcej na www.mediatravel.pl *

Premierowo i przebojowo



Tubis Trio

Utwory ze swojej najnowszej płyty pt. „The Truth” **Tubis Trio** przedstawi w Filharmonii Łódzkiej **10 X**. Album, wydany przez holenderską wytwórnię Challenge Records, zawiera 10 kompozycji Macieja Tubisa, które wymykają się typowo jazzowej estetyce. Najważniejszą częścią tej muzyki jest improwizacja. Recenzja na str. 41.

Z kolei **25 X** w filharmonii ze swoim świeżym projektem „Ale kino!” – wystąpi orkiestra **Alla Vienna** (znana z projektu Queen Symfonicznie). Wraz z **Hollyłódzką Orkiestrą Filmową** zagra największe przeboje muzyki filmowej z różnych epok i krajów. Koncert wypełnią polskie kompozycje z seriali: „Stawka większa niż życie”, „Czterdziestolatek”, „Czarne Chmury” czy „Janosik”, filmów: „Noce i Dnie”, „Ziemia obiecana”, „Pan Tadeusz”, „Vabank”. Będzie też hollywoodzka klasyka.

Sponiewierani

27 X Teatr Nowy pokaże „**Ostatni tramwaj**”, pełną ciepła, choć i goryczy sztukę Ludmiły Razumowskiej, opowieść o uczuciu pozornie niemożliwym – dwojga ludzi sponiewieranych przez życie. Reżyseria – Katarzyna Deszcz. Występują: Mirosława Olbińska i Sławomir Sulej. *

Nowy łódzki serial

72 dni zdjęciowe w ponad 100 lokalizacjach spędziła w Łodzi ekipa serialu „**Ultraviolet**”. W nowej produkcji AXN zobaczymy m.in.: Martę Nieradkiewicz, Sebastiana Fabijańskiego, Agatę Kuleszę i Bartłomieja Topę. Serial opowiada o grupie detektywów amatorów, którzy dzięki informacjom

znalezionym w Internecie rozwiązują zagadki kryminalne. Zdjęcia realizowane były m.in. na Księżym Młynie, w loftach przy Tymienieckiego, Lesie Łagiewnickim, w parkach: Poniatowskiego i Piłsudskiego, pubie Łódź Kaliska, WiMie i na lotnisku. Reżyserują Jan Komasa i Sławomir Fabicki, produkcja – łódzki Opus Film. Zdjęcia trwały do 19 IX, premiera planowana jest na **25 X** w AXN. *

Jesień z teatrem

Miejskie Centrum Kultury w Bełchatowie zaprasza na **XXIII Jesienne Spotkania Teatralne z BAT-em**, które trwają **do 3 XI**. W październiku i listopadzie można zobaczyć m.in.: „Małego Księcia” (Teatr MER), przedstawienia grupy BAT i spektakl laureata tegorocznego Łódzkiego Przeglądu Teatrów Amatorskich, który do Bełchatowa zawita w ramach 40. Łódzkich Spotkań Teatralnych. Z okazji jubileuszu ŁST Łódzki Dom Kultury zaprezentuje specjalny projekt, który powstanie w Bełchatowie – grupa artystów stworzy dzieło i wystawi je w MCK PGE „Gigantach Mocy”. Zaplanowano warsztaty z improwizacji scenicznej prowadzone przez Impro Atak i warsztaty dla dzieci Teatru MER.

Szczegóły: www.mck.belchatow.pl *

Oglądaj i krytykuj

8. Festiwal Krytyków Sztuki Filmowej Kamera Akcja – odbędzie się w dniach **19-22 X** w Łódzkim Domu Kultury. W programie ponad 50 filmów z najlepszych festiwali, panele, warsztaty i spotkania z twórcami. Na otwarciu pokazana zostanie „Niemiłość” w reżyserii Andrieja Zwiagincewa – rewelacja tegorocznego festiwalu w Cannes. Bohaterem retrospektywy będzie kanadyjski reżyser Denis Villeneuve. Pokazane zostaną jego dzieła, które nie były dostępne w Polsce: „32 sierpnia na ziemi”, „Politechnika” oraz „Maelström”. Drugą ważną postacią będzie Piotr Stasik. Jego filmy mają być podstawą rozmowy o dokumencie kreatywnym. Panele dyskusyjne będą poruszać m.in. tematy: geopolityka w dystrybucji filmów, „youtuberzy” filmowi, czyli środowisko, które redefiniuje relacje krytyków z widzami oraz prepromocja w produkcji, czyli jak promuje się filmy zanim zostaną wyprodukowane. W trzech konkursach wezmą udział etiudy i animacje oraz recenzje pisane lub mówione. *

Ilustracje do wierszy Strzeмиńskiego

W ramach obchodów Roku Awangardy w Muzeum Miasta Łodzi **19 X** zostaną otwarte dwie wystawy. W 85. rocznicę opublikowania alfabetu Władysława Strzeмиńskiego można będzie obejrzeć 16 obrazów typograficznych **Sławomira Iwańskiego**, ilustrujących wiersze Strzeмиńskiego publikowane pod pseudonimem Leon Grabowski. Obrazom towarzyszą obiekty liternicze, opracowanie graficzne tomu „Motorem słów” – autorstwa Samuela Szczekacza – i pokaz filmu Tomasza Samosionka. Druga propozycja to wystawa prac **Agnieszki Ziemiszewskiej** pt. „TYPE + TEXT” – muzeum stanie się miejscem „spotkania” twórców z całego świata. *

Kreatywni w zarabianiu

Filmteractive – festiwal komunikacji interaktywnej – który odbędzie się **17 X** w Szkole Filmowej w Łodzi, to spotkanie przedstawicieli biznesu, reklamy oraz przemysłów kreatywnych. Uczestnicy wspólnie szukają nowych pomysłów na zarabianie pieniędzy dzięki mediom elektronicznym. W programie prelekcje specjalistów w dziedzinie marketingu. Anna Iller z Allegro opowie, jak dotrzeć do odbiorcy, który żyje w świecie Internetu i mediów społecznościowych. Rafał Baran – ekspert m.in. od strategii marketingowych – zaprezentuje skuteczność fabularnych treści filmowych w promocji marki na przykładzie serwisu Showmax. Producentka filmowa Dorota Koćmicka-Gacke zdradzi receptę na serialowy sukces. Reżyser Martin Percy specjalizujący się w wykorzystaniu nowych technologii opowie, jak trafić do odbiorców, zderzając media społecznościowe, interaktywność i kino. Zostanie też zaprezentowany film akcji stworzony dla „społecznościowego / interaktywnego” kina. Festiwal zakończy Filmteractive Market – konkurs projektów, które mają zaangażować publiczność w niestandardowy sposób. *

500 lat reformacji

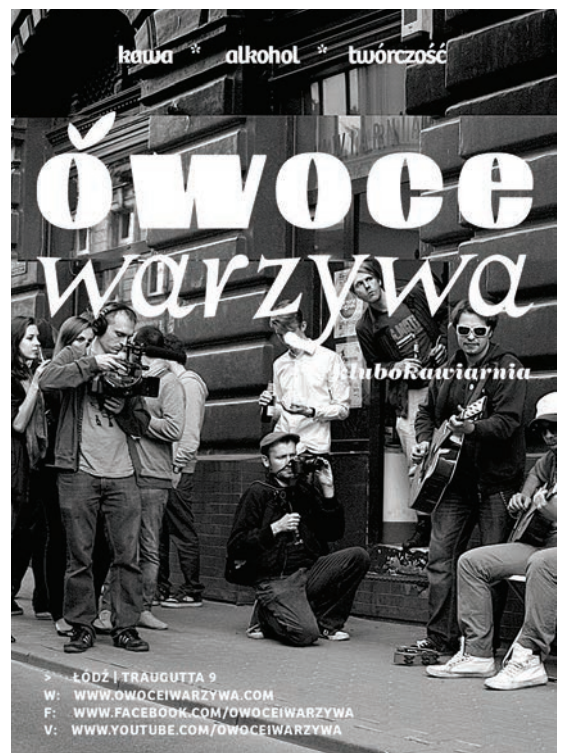
Z okazji 500-lecia reformacji Parafia Ewangelicko-Augsburska św. Mateusza zaprasza **1 X** na koncert organowy z cyklu „Niedziela z muzyką u św. Mateusza”. **Irena Wiselka-Cieślak** wykona m.in. utwory Denisa Bédarda, Jana Sebastiana Bacha, Johanna Brahmsa i Sigfrida Karg-Elerta. *

Dla małych studentów

Dziecięcy Uniwersytet Artystyczny rozpocznie **7 X** nowy rok akademicki w Filharmonii Łódzkiej. Cykl wykładów i warsztatów o tematyce muzycznej i plastycznej organizowany jest we współpracy z Łódzką Akademią Sztuk Pięknych. W programie koncertu inauguracyjnego znajdują się: „Simple Symphony” Benjamina Brittena i „Karnawał zwierząt” Camille’a Saint-Saënsa. Wystąpią pianiści: Kinga Firlej-Kubica i Wojciech Kubica oraz Orkiestra Symfoniczna FŁ. Na koncert zaproszone są wszystkie dzieci. *

Wrażliwi na piękno

Bałucki Ośrodek Kultury „Na Żubardzkiej” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w Konkursie Fotograficznym „**Lato, lato zostań dłużej**”. Prace w formacie co najmniej 20x30 cm należy dostarczyć **do 20 X**. Przewidziano dwa warsztaty fotograficzne – **8 X** w Ogrodzie Zoologicznym i **15 X** w Ogrodzie Botanicznym. Rozstrzygnięcie i otwarcie wystawy pokonkursowej – **18 XI**. www.bok.lodz.pl. *





„Blade Runner 2049”, thriller sci-fi, Kanada, USA, Wielka Brytania, reż. Denis Villeneuve, obsada: Ryan Gosling, Harrison Ford. *Oficer policji Los Angeles trafia na ukrywaną przez lata informację, która może pogрузić resztki społeczeństwa w chaosie. Odkrycie prowadzi go do poszukiwań Ricka Deckarda, byłego łowcy androidów, który zaginął 30 lat temu.* Planowana premiera **6 X**

„Twój Vincent”, animacja, Polska, Wielka Brytania, reżyser: Dorota Kobiela. *Bohaterowie obrazów Vincenta van Gogha przedstawiają historię życia oraz tajemniczej śmierci artysty. Każda z 65 000 klatek filmu została ręcznie namalowana, w projekcie wzięło udział 125 malarzy z całego świata.* Planowana premiera **6 X**, w Szpulce 23 X – 2 XI

„Pierwszy śnieg”, kryminał, Szwecja, USA, Wielka Brytania, reż. Tomas Alfredson, obsada: Michael Fassbender, Rebecca Ferguson. *Film na podstawie powieści Jo Nesbø. Detektyw Harry Hole bada sprawę zaginięcia kobiety, której szalika użyto do przystrojenia ulepionego przed jej domem bałwana. Podejrze-*

wa, że do miasta wrócił seryjny morderca. Planowana premiera **13 X**

„Cicha noc”, dramat, Polska, reż. Piotr Domalewski, obsada: Dawid Ogrodnik, Tomasz Ziętek. *Pracujący za granicą Adam niespodziewanie wraca do rodzinnego domu na Boże Narodzenie. Nikt z krewnych nie spodziewa się, jak wielki wpływ na ich życie będą miały dalsze wydarzenia wigilijnej nocy.* Planowana premiera **13 X**

„Nasz najlepszy rok”, dramat, Francja, reż. Cédric Klapisch, obsada: Pio Marmai, Ana Girardot. *Na Juliette niespodziewanie spada ciężar prowadzenia podupadającej rodzinnej winnicy. Żeby przywrócić jej dawną świetność, musi nie tylko na nowo poukładać rodzinny interes, ale i swoje życie.* Planowana premiera **13 X**

„Człowiek z magicznym pudełkiem”, romans sci-fi, Polska, reż. Bodo Kox, obsada: Olga Bołądź, Piotr Polak. *Adam jest posiadaczem starego radia, które umożliwia podróże w czasie. Podczas jednej z nich cofa się do 1952 roku. Kiedy nie może powrócić, na ratunek wyrusza jego ukochana.* Planowana premiera **20 X**

„Po tamtej stronie”, dramat, Finlandia, Niemcy, reż. Aki Kaurismäki, obsada: Sherwan Haji, Sakari Kuosmanen. *Opowieść o fińskim pokerzyście marzącym o własnej restauracji i syryjskim uciekinierze wierzącym, że życie jest piękniejsze „po tamtej stronie”.* Planowana premiera **27 X**

„Łagodna”, dramat, Francja, reż. Siergiej Łożnica, obsada: Vasilina Makovtseva, Sergey Kolesov. *Kobieta o przykuwającej uwagę, spokojnej twarzy, dostaje zwrot listów, które wysyłała do męża przebywającego w więzieniu. Wyrusza w drogę, aby poznać jego losy.* Planowana premiera **27 X**

Mamy 10 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 3 X jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

TEATR MUZYCZNY
„Nasz portret”

25 X, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): 20 zł

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA

„Ławeczka na Piotrkowskiej”

8 X, godz. 19

(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to
jeden bilet w tej cenie): 35 zł

Należy przynieść z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona (tel.
794 460 500)

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA

„Wywiad”

3 X, godz. 19

(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to
jeden bilet w tej cenie): 35 zł

Należy przynieść z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona (tel.
794 460 500)

Mamy coś dla osób, którym bilety na spektakle wydają się zbyt drogie. Kontynuujemy współpracę z łódzkimi teatrami – w „Kalejdoskopie” zamieszczamy kupony, z którymi można udać się na wybrane przedstawienie za cenę znacznie niższą niż ta w cenniku.

„Wywiad”

Najnowszy spektakl Fundacji Kamila Maćkowiaka, wyreżyserowany przez Waldemara Zawodźnińskiego. Doświadczony reporter wojenny ma przeprowadzić rozmowę z nową gwiazdą filmową – ulubienicą młodego pokolenia. W momencie, gdy jesteśmy przekonani, że rozgryźliśmy intrygę i że opowieść zmierza w stronę banalnego rozwiązania, fabuła wywraca się do góry nogami. Grają: Karolina Sawka i Paweł Ciołkosz. Cena biletu: 50 zł

„Ławeczka na Piotrkowskiej”

Spektakl komediowy na podstawie sztuki Aleksandra Gelmana. Pewnego popołudnia na ławce przypadkowo spotykają się przystojny mężczyzna (Kamil Maćkowiak) i piękna kobieta (Ewa Audykowska-Wiśniewska). Początkowo banalna historia o samotności i poszukiwaniu miłości przeradza się w intymną grę pozorów, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji. Cena biletu: 50 zł

„Nasz portret – piosenki Osieckiej, Kofty i Młynarskiego”

Inscenizowany koncert piosenki aktorskiej w wykonaniu artystów związanych z Teatrem Muzycznym w Łodzi. Piosenki w nowych aranżacjach Krzysztofa Brzezińskiego są komentarzem do otaczającej nas rzeczywistości oraz stereotypowych cech i tzw. zachowań narodowych. Dziesięć osób trafia do Baru Polskiego, gdzie – niczym bohaterowie „Wesela” Wyspiańskiego, stają się personifikacjami naszych frustracji i romantyczno-patriotycznego ducha. Cena biletu: 40 zł

„Otwarta scena” – koncert zespołu Kagyuma

Piąty koncert z cyklu „Otwarta scena przy Północnej”, w którym prezentują się młodzi twórcy i wykonawcy. Grupę Kagyuma tworzą cztery kobiety, których głównym środkiem wyrazu jest wokale w połączeniu z różnorodnym instrumentarium. Inspirują się minimalizmem, muzyką jazzową, skandynawską i etniczną, wykorzystując rozmaite techniki wokalne. Cena biletu: **20 zł**

TEATR MUZYCZNY
„Otwarta scena”
 25 X, godz. 18.30
 Cena biletu z kuponem
 (jeden kupon to jeden bilet
 w tej cenie): **10 zł**
 Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
 Liczba miejsc ograniczona
 (BOW, tel. 42 678 19 68)

„Sen nocy (nie)letniej”

Najstynniejsza komedia Williama Szekspira zyskała nietypową muzyczną oprawę. Znane i lubiane polskie przeboje, takie jak „Gdzie ci mężczyźni” Danuty Rinn, „Jeżeli kochać...” z Kabaretu Starszych Panów czy „Sen o Victorii” zespołu Dżem zostały wplecione w opowieść, wzmacniając jej wymowę. „Sen nocy (nie)letniej” to satyra na rzeczywistość mediów bez misji, społeczeństwa bez idei i „talent shows” bez talentów. Cena biletu: **40 zł**

TEATR MUZYCZNY
„Sen nocy (nie)letniej”
 26 X, godz. 18.30
 Cena biletu z kuponem
 (jeden kupon to jeden bilet
 w tej cenie): **20 zł**
 Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
 Liczba miejsc ograniczona
 (BOW, tel. 42 678 19 68)

„Mistrz i Małgorzata”

Opowieść o szatanie, „który wiecznie zła pragnąc, wiecznie czyni dobro” weszła do kanonu arcydzieł światowej literatury. To poruszająca historia nieszczęśliwej miłości Małgorzaty, opowieść o ludziach, którzy są w stanie kochać wbrew wszystkim i wszystkiemu – o kobiecie, która kochała tak mocno, że zaprzedała się piekłu. Cena biletu: **30 zł**

TEATR ARLEKIN
„Mistrz i Małgorzata”
 27, 28, 29 X, godz. 19
 Cena biletu z kuponem:
 dwa bilety **po 15 zł** każdy
 Należy przysiąc z wyciętym kuponem
 Wymagana rezerwacja miejsc:
 BOW 42 632 58 99

„Wesoła wdówka”

Sukcesu „Wesołej wdówki” Franza Lehára nie powtórzyła żadna inna operetka. Od dnia premiery jest ona grana na całym świecie – niemal każda z licznych arii, arietek, pieśni czy duetów to przebój. Najstynniejsze to: „Usta milczą, dusza śpiewa” i „Wilio, o Wilio”. Realizatorzy spektaklu w Teatrze Muzycznym: reżyseria – Zbigniew Macias, scenografia – Anna Bobrowska – Ekiert, choreografia – Artur Żymetka. Cena biletu: **40 zł**

TEATR MUZYCZNY
„Wesoła wdówka”
 28 i 29 X, godz. 18.30
 Cena biletu z kuponem
 (jeden kupon to jeden bilet
 w tej cenie): **20 zł**
 Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
 Liczba miejsc ograniczona
 (BOW, tel. 42 678 19 68)



10. Festiwal Cywilizacji i Sztuki Mediów Mediatravel – wystawa zdjęć Zbigniewa Mroczka pt. „Portret. Żywe świadectwa kultur świata” w EC1

Komu tron



Andrzej Poniedziałki

Oto moja propozycja, jak z jesiennego nieba
można jednak skorzystać.

*Komu tron
Komu schron
Komu, w domu drogi sen
Komu kran
Komu plan,
na żeglugę po hen*

*Pod akacją nieba
Nocą, zanim sen
Wywróżmy sobie
Cały świat
Na dzień*

*Komu bon
Komu dzwon
Komu balon, salon, szal
Komu szal
Sensu miał
A nadzieja na bal*

*Kręcmy kołem nieba
Kiedy wszędzie cień
Losujmy sobie
Cały świat
Co dzień*

Czas na lekcje z nieufności

– Zanik czytania jest problemem cywilizacyjnym o głębokich i poważnych konsekwencjach. Rosnąca fala populizmu, opartego m.in. na bezkrytycznym przyjmowaniu fałszywych wiadomości, jest tylko jednym z symptomów tej zapaści – mówi JACEK DEHNEL, pisarz, poeta, tłumacz, który będzie gościem Igrzysk Wolności (19-21 października) pod hasłem „Cyfrowa rzeczywistość”.

Łukasz Kaczyński: – Podczas jednej z lipcowych manifestacji pod pałacem prezydenckim mówił pan o tym, jak język może służyć, np. politykom, do antagonizowania ludzi. W mediach społecznościowych komentuje pan wydarzenia społeczne i polityczne. Czy to przekłada się na realny wpływ na odbiorców?

Jacek Dehnel: – Mówiłem nie tylko o politykach. Ich łatwo stawiać pod pręgierzem, bo klasę polityczną mamy badziwną – więc jest za co. Mówiłem o wszystkich, z sobą włącznie, o społeczeństwie. Bo, dodajmy, badziwność polityków wyrasta z naszej



wspólnej badziwności, oni są naszymi reprezentantami. Mówiłem o tym, jak siebie nawzajem obrażamy, co jest na najróżniejsze sposoby szkodliwe. Bo krzywdzi, bo prowadzi do erozji społecznej, rozmywa rzeczywisty spór i przenosi go na poziom pyskówki. Media służą do docierania. Ale docieranie to jedno, a wpływ drugie. Fakt, że ktoś z ambony powie, żeby ludzie nie kradli, nie oznacza, że kradzież przestaną. **Zakładam, że sięga pan po najmłodsze media, bo zależy panu na angażowaniu innych w poprawę sytuacji. Ale w rzeczywistości wirtualnej hierarchie są**

rozchwiane i pana głos, profesjonalisty w konkretnej dziedzinie, znaczyć może tyle, co głos jutubera, domorosłego publicyisty czy płatnego trolla. A w ogóle „kim jest ten cały Dehnel”? Pytam ze świadomością, że wpis z wypowiedzią spod pałacu polubiło 15 tysięcy osób, udostępniło 8,5 tysiąca.

– A to ja mogę powiedzieć, kim jest: pisarzem. Jeśli zatem zależy mi na dotarciu do ludzi z rzeczami najistotniejszymi, to piszę powieść, wiersz, opowiadanie. Na fejsie wklejam rzeczy jako osoba prywatna, zatem w większości przypadków nie jestem tu profesjonalistą – socjologiem, politykiem, konomistą, prawnikiem czy seksuologiem, choć przecież o tych kwestiach piszę i dyskutuję. Nie ma więc powodu, by jakaś hierarchia wyносиła mnie w górę – prócz samej jakości tekstu. Pisałem posty zresztą wcześniej, jak większość użytkowników, gdy mój profil był prywatny i nie można go było dodać do obserwowanych. Otworzyłem go trzy lata temu przy okazji premiery „Matki Makryny” i tak zostało – na początku obserwował go jakiś tysiąc ludzi, teraz dwadzieścia parę tysięcy. Są tu dwie grupy: ci kolejni obserwujący, którzy dochodzą stale po troszeczkę, to często moi czytelnicy, inni natomiast przychodzą falami po szeroko udostępnianych wpisach – i tu mamy raczej ludzi, którzy czytają mnie wyłącznie na fejsie, co najwyżej jeszcze felietony w „Polityce”. Ale nie ma się co oszukiwać: o ile moja popularność pisarska nie

ma większego znaczenia w kraju, gdzie prawie nikt nie czyta, o tyle znaczenie ma biegłość w pisaniu. To, o czym pan wspomina, to nie są rzeczy blahe – na przykład umiejętność kondensacji, rozłożenia akcentów emocjonalnych i tak dalej. Pisarz od czasów Orfeusza żyje z tego, że omamia i oczarowuje, odpowiednio układając i zestawiając ze sobą słowa. Na tym polega ten zawód. Nawet kiedy piszę post na fejsie, moje umiejętności czy też zawodowe rzemiosło nie zanikają, mogę z niego korzystać i korzystam. Tyle że z nadzieją, jak to pisał Miłosz, „że dobre, nie złe duchy, mają w nas instrument”.

Wchodząc w „cyfrową rzeczywistość” czuł pan, że przełamuje jakąś barierę?

– Nie, w ogóle, bo konto na Facebooku założyłem po to, żeby grać w piłeczki. To była taka ładna i prosta gra Chain Rxn. Była wiosna 2009 roku, zupełnie inne czasy, NaszaKlasa była od fejsa znacznie większa, na Facebooku królowały nie reklamy i strony firm, organizacji, stowarzyszeń i czego tam jeszcze, tylko zabawy w rodzaju „Gwiazda ci zrobi”, „Którą Beatą Kozidrak dziś jesteś”, „Zła karma”, i grało się w „Mafię” Zyngi. System komunikacji Facebooka był wówczas diametralnie inny – wydaje nam się, że to cały czas mniej więcej ten sam fejs, ale to był zupełnie inny instrument. Natomiast sama ambiwalentna sytuacja, że pisze się coś prywatnie, a to trafia do innych nie wiadomo jak, nie wiadomo gdzie i nie wiadomo, jakie reakcje powodując, jest podstawową sytuacją komunikacyjną pisarza. To mnie nie peszyło ani nie dziwiło. **Wiemy już, że sieć i technologia: wysokie tempo przepływu informacji i „podręczny” dostęp do wiedzy zmieniają sposób tworzenia się sieci neuronowych u osób, które często korzystają z Internetu. Efektem jest cyfrowa demencja, tzw. efekt Google. Także u ludzi, którzy czytają książki częściej niż znakomita większość Polaków. To wpływa albo wpłynie na pana decyzje twórcze? Czy to jest w ogóle dla pisarza problem?**

– Nigdy nie pisałem, świadomie, dla ludzi, którzy nie czytają albo czytają mało, bo nie interesuje mnie przedszkolny kurs literatury dla dorosłych. Mogę starać się, by napisać jak najciekawszą książkę – ale musi być ona ciekawa również dla mnie, być dla mnie fascynującym projektem poznawczym, któremu chcę poświęcić czas. Bo o ile czytelnik spędza z nią jedno, dwa, może dziesięć popołudni, i w dodatku może ją w każdym momencie porzucić, o tyle ja spędzam z nią pół roku, rok, pięć lat. Więc nie, nie zamierzam pisać książek dla ludzi ze zubożonymi mózgami, również dlatego, że jest to droga w jedną stronę. Jeśli będzie się im dawało coraz mniej wymagające zadania, to narząd nieużywany będzie dalej zanikał. Podejście: „skoro ludzie nie ćwiczą i są otyli, to może pierdyknijmy im schody ruchome, żeby się nie męczyli chodzeniem” to najlepsza droga, żeby kolejnym krokiem był taśmociąg wszędzie, bo chodzenie po płaskim też robi się za trudne. A czy to problem? Tak, jasne, bo pisarz żyje ze sprzedawania książek, mówiąc najprościej. Więc to, że społeczeństwo nie czyta, oraz że

czyta w sposób coraz bardziej banalny, bezwysiłkowy – co w prostej linii prowadzi do porzucania książek, z zasady wymagających pewnego wysiłku, na rzecz biernego oglądania – to rosnący problem. Można uciekać do przodu, to znaczy za granicę, globalizować się, w nadziei, że do śmierci mojego pokolenia jeszcze wystarczy czytelników na tyle, żeby się utrzymać z pisania. Ale to jest w istocie problem marginalny, bytowy. Zanik czytania jest problemem cywilizacyjnym o głębszych i poważniejszych konsekwencjach. Rosnąca fala populizmu, opartego w znacznej części na bezkrytycznym przyjmowaniu fałszywych wiadomości, jest tylko jednym z symptomów tej zapaści.

Czy literatura może być szczepionką na populizm?

– Jest jedną ze sztuk, a ja z dużą nieufnością podchodzę do tezy, że sztuki mają nam coś załatwić czy coś zrobić w ściśle określonym kierunku. Zresztą książka książce nierówna, „Mein Kampf” i „Mała czerwona książeczka” to też literatura, a wiemy, ile złego zrobiły. Niekiedy jednak owe złe duchy mają w nas instrument. Jeśli odsuniemy coś, co dla mnie jest sprzeczne z istotą literatury – założenie, że to czy inne dzieło zawiera wszystkie potrzebne mądrości, to literatura ma znakomite skutki uboczne, które zmieniają nas na lepsze w sposób niekiedy dla nas niezauważalny. Po pierwsze literatura jest sieciowa: książki wzajemnie się naświetlają, spierają się ze sobą, jedne prowadzą do drugich. Wywodzenie wizji świata z „Mein Kampf” łatwo może doprowadzić do spustoszeń, ale lektura „Mein Kampf” w otoczeniu dzienników Klemperera, studium Bullocka, pamiętników gettowych i obozowych może być niesłychanie pouczającym doświadczeniem czytelniczym i ogólnoludzkim, które może stanowić szczepionkę przeciwko populizmowi. Przynajmniej częściową. Zestawianie ze sobą książek, zderzanie ich, chodzenie ich tropami uczy myślenia krytycznego, poznawczej nieufności, która – o czym mówiłem długo nim pojawiło się zaniepokojenie fake newsami – powinna być jedną z zasadniczych rzeczy uczonych w szkołach. Brak nieufności poznawczej, umiejętności krytyki źródeł ma dla naszego życia, prywatnego i społecznego, zdecydowanie poważniejsze i dalej sięgające skutki niż to, że nie pamiętamy, gdzie w Polsce wydobywa się węgiel brunatny albo jak szczegółowo wygląda proces mejozy. A po drugie literatura piękna uczy empatii. Pokazuje, że nawet jeśli jakiś bohater

ma zupełnie inny system wartości, podejmuje decyzje, które są dla nas etycznie nie do przyjęcia, może być różnymi czynnikami usprawiedliwiony – albo też to, co wydaje się nam nielogiczne czy głupie, z perspektywy człowieka wychowanego w innej kulturze, klasie społecznej, w innych warunkach – może być mądre i logiczne. A to bardzo dużo.

Michał Głowiński, rejestrując w książce „Marcowe gąsienice” hasła propagandy PRL, wskazywał np. na zastąpienie opisu oceną, czego konsekwencją ma być „wytworzenie wokół atakowanych odpowiedniej atmosfery” (chodziło o epitet „pseudointelektualiści”). Pan pod pałacem mówił: „Duża część tego, co się teraz dzieje, dzieje się w języku”. Co się w nim dzieje?

– O, tego jest sporo – dokładnie tę samą rolę grały „wykształciuchy”, ale są też „łże-elity”, „złogi gomułkowsko-gierkowskie”, „świnie broniące koryta”. Najniebezpieczniejsze wydają mi się dwa procesy, nasilające się. Po pierwsze przenoszenie ciężaru sporu z merytoryki na pyskówkę. Chodzi o to, by ostrzej, bezczelniej, żeby bardziej bolało, bez względu na konsekwencje. Budki z piwem znikły, ale ich język ma się znakomicie, trafił do debaty publicznej, i to do debaty osób postrzeganych jako elity: polityków, dziennikarzy, artystów, wyższego duchowieństwa. Nie wszystkich, ale tyłu, że ta plaga się rozszerza i wydaje się, że nic jej nie tamuje. A to nie rozwiązuje sporu, przeciwnie, stale oddala możliwość kompromisu. Bo godzić się można tylko do pewnego momentu, potem pozostaje rozwód. Tyle że nie mamy jak rozwieść dwóch walczących ze sobą Polaków. Po drugie – i groźniejsze – odczłowieczanie, co, jak wiemy, zawsze było przygrywką do agresji fizycznej: pobić, pogromów, aż po ludobójstwo. Żeby doprowadzić do masowej agresji wobec jakiejś grupy, trzeba ją odczłowieczyć. Żydzi w III Rzeszy byli pasożytami, zwłaszcza wszami i pluskwami, Tutsi – karaluchami. Dziś pod zdjęciem trzech muzułmanek z dzieckiem, idących brzegiem Drwęcy, polscy ojcowie rodzin piszą na fejsie: „zabijaj te bakterie”, „topić bydło”. „Bydłem”, „zwierzętami”, „robactwem” są teraz najczęściej muzułmanie i po tym, jak szybko to poszło, widać, że potencjał w narodzie jest spory. Ale przykład idzie od góry – skoro Wolniewicz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, publicznie nawoływał do zatapiania łodzi z uchodźcami, to przecież pan Włodek i pani Stasia też mogą. I już biorą sprawy w swoje ręce. *

U jak utopia

W roku stulecia awangardy w Polsce zamieszczamy cykl, w którym JAROSŁAW SUCHAN, dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi, pomaga usystematyzować rozumienie pojęć ważnych dla awangardy historycznej.

100 LAT
AWAN
GARDY
W POLSCE

Największą „utopią” awangardy okazało się wyobrażenie, że sztuka może radykalnie przeobrazić rzeczywistość społeczną. Dwudziesty wiek odarł nas z takich złudzeń. Ta sama utopijna wiara w moc sztuki sprawiła jednak, że awangarda bezpośrednio zaangażowała się w przekształcanie świata – i to pozostaje jej wielką zasługą.

Awangardowi artyści uznawali, że świat jest urządzony w sposób niesprawiedliwy. Dlatego tworzyli modele utopijnych społeczeństw, w których wszyscy są sobie równi, wszelkie potrzeby są zaspokojone, a każdy zyskuje możliwość samorealizacji. Rzecz jasna, utopie nie pojawiły się dopiero za czasów awangardy: znajdziemy je choćby w „Państwie” Platona czy w pismach nowożytnych myślicieli, jak Tomasz Morus, Franciszek Bacon czy Charles Fourier. Dopiero jednak awangarda przyznała sztuce wiodącą rolę w tworzeniu utopijnych światów. Najbardziej radykalne projekty powstawały w Rosji: rewolucja październikowa przyniosła artystom nadzieję, że pojawiła się szansa na urzeczywistnienie marzeń o lepszym świecie. Rzeczywistość szybko pokazała, jak bardzo się mylili... Na charakter awangardowych utopii zasadniczy wpływ miało doświadczenie I wojny światowej, widzianej jako erupcja irracjonalności, triumf chaosu, dojście do głosu najgorszych namiętności i żądz, czas rozpadu „niezmiennych” porządków. Wojna dla artystów awangardy była dowodem kompromitacji istniejącego ładu i potwierdzeniem konieczności jego przebudowy. Nowy ład chciano oprzeć na racjonalnych przesłankach: każdy miał zajmować w społeczeństwie wyznaczone miejsce, a jego życie miało zostać podporządkowane jasno określonym celom. Idealne społeczeństwo wyobrażano więc sobie na wzór fordowskiej fabryki – maszynierii składającej

się z ludzkich trybików. Tacy artyści, jak Kobro czy Strzemiński, głęboko wierzyli, że to właśnie poczucie bycia częścią większej, sprawnie i celowo działającej całości może zapewnić ludziom szczęście. Człowiek w takim ujęciu był zuniformizowaną jednostką o zestandaryzowanych potrzebach, kimś w rodzaju *Modulora* Le Corbusiera.

Dzisiaj mamy świadomość, na jak wielkich uproszczeniach opierała się owa wizja utopijnego porządku społecznego. Możemy się cieszyć, że nie została zrealizowana, niewiele wszak miała wspólnego z naszym wyobrażeniem wolnego i szczęśliwego świata. Niemniej warto zauważyć, że, opierając się na tych utopijnych przesłankach, awangarda rozpoczęła wprowadzanie rozwiązań, które poprawiły jakość naszego życia – w dziedzinie urbanistyki, architektury czy wzornictwa przemysłowego. Owszem, był czas (lata 80.), kiedy poddano ostrej krytyce takie wynalazki modernistycznej awangardy, jak osiedle – rozumiane jako zorganizowana całość składająca się z obiektów o niezbędnych dla mieszkańców funkcjach – czy blok mieszkalny. Kiedy jednak patrzy się na chaos współczesnej zabudowy, którą rządzi interes dewelopera, a nie potrzeby mieszkańców, zaczyna się doceniać tamte rozwiązania. Nie sposób też zakwestionować korzyści, jakie przyniosło wprowadzenie zasad funkcjonalizmu do projektowania wnętrz i przedmiotów.

Totalizm i uniformizacja z pewnością nie należą do tych aspektów awangardowego utopizmu, które zasługują na kontynuację. W myśleniu utopijnym zawiera się jednak równocześnie niezgodna na istniejące zło, pragnienie naprawiania świata i śmiałość w wykraczaniu poza horyzont tego, co dzisiaj wydaje się nam możliwe. Te wartości z pewnością warto ocalić.

*

Not. ATN

Minimalista hipnotyzer

Anna Wójcikowska

Najbardziej znany jest jako kompozytor muzyki do obrazów Petera Greenawaya i Jane Campion, ale ekscytuje go przede wszystkim kręcenie filmów. Można je oglądać w muzeach i galeriach sztuki na całym świecie. MICHAEL NYMAN będzie gościem festiwalu Soundedit w Łodzi.

Rok 1944, Londyn. W rodzinie polskich Żydów na świat przychodzi Michael Nyman – przyszły kompozytor, muzykolog i pianista, kilkakrotnie nominowany do nagrody Złotego Globu i BAFTA, jeden z najbardziej wpływowych artystów w anglosaskim środowisku muzycznym. Studiował na prestiżowych londyńskich uczelniach: w Royal Academy of Music kształcił się jako kompozytor i instrumentalista, w King's College zgłębiał zaś muzykologię. Pisał muzykę i o muzyce, choć nie ona była jedyną jego miłością – fascynował go również obraz.

Dzięki obu jego pasjom znany jest w środowisku muzycznym, jak również pośród miłośników filmu sztuk wizualnych.

Podczas gdy w latach 60. XX wieku w Europie Zachodniej królowała muzyczna awangarda, reprezentowana przez takich kompozytorów jak Karlheinz Stockhausen czy Pierre Boulez, za oceanem kompozytorzy podążali w zgoła odmiennym kierunku. W przeciwieństwie do europejskiej muzyki serialnej – bardzo ścisłej, skomplikowanej i trudnej w odbiorze, amerykańska twórczość była znacznie bardziej swobodna – dopuszczała dużą dozę improwizacji i eksperymentu. W tym czasie (koniec lat 60., lata 70.) Nyman pracował jako krytyk muzyczny, pisząc przede wszystkim o muzyce angloamerykańskiej. Jego wnikliwa obserwacja współczesnej kultury muzycznej zaowocowała wydaniem w 1974 roku książki „Muzyka eksperymentalna. Cage i po Cage'u”, w której opisał, w jaki sposób spuścizna autora 4'33” zdeterminowała kierunek rozwoju powojennej sceny amerykańskiej i brytyjskiej. Jak pisze o niej tłumacz polskiego wydania Michał Mendyk: „stała się klasycznym tekstem poświęconym radykalnej alternatywie wobec mainstreamowej muzycznej awangardy”.

Wróćmy do roku 1968. Michael Nyman pisze teksty o muzyce dla tygodnika „The Spectator”. W jednym z artykułów, opisując twórczość angielskiego kompozytora Corneliusa Cardew, używa sformułowania „minimalizm”. Określenie „minimalizm” (lub „minimal music”) będzie odąd oficjalnym terminem opisującym nowy nurt w muzyce angloamerykańskiej. Inny muzykolog Kyle Gann w napisanym wiele lat później esej „Niewdzięczna próba zdefiniowania minimalizmu” wskazał na



Michael Nyman

Foto: FERNANDO ACEVES

takie cechy tej muzyki, jak wykorzystanie skromnego zasobu akordów, repetytywność czy jednostajny puls. Taka właśnie jest muzyka słynnych minimalistów amerykańskich: La Monte Younga, Terry'ego Riley'a, Steve'a Reicha i Philipa Glassa; taka jest również muzyka samego Michaela Nymana. To muzyka z jednej strony radykalna przez swoją hipnotyczną jednostajność, z drugiej zaś – za sprawą tonalności i konsonansowości (a więc cech, których próżno szukać w muzyce awangardowej) bardziej przystępna dla statystycznego melomana. Szczególnie takiego, który nad muzykę „poważną” przedkłada tę „rozrywkową”.

Po opublikowaniu „Muzyki eksperymentalnej” Nyman poświęcił się komponowaniu. Stworzył pokazną ilość muzyki kameralnej, orkiestrowej, pisał opery i cykle pieśni. W 1976 roku założył Michael Nyman Band, wykonujący wyłącznie jego utwory (wtedy jeszcze pod nazwą Campiello Band – od tytułu sztuki teatralnej Carla Goldoniego, do której muzykę napisał Nyman). Niejeden kompozytor pozazdrościłby twórcy, który ma zespół instrumentalistów na wyłączność... Do stałej obsady należą instrumenty smyczkowe, dęte blaszane, saksofony i gitara basowa, a samego kompozytora dostrzec można przy fortepianie równie często, co za pulpitem dyrygenckim. Michael Nyman Band kilkakrotnie odwiedził Polskę – muzycy zawitali między innymi do Łodzi z okazji Tansman Festival w 2010 roku, gdzie premierowo wykonano „Chopin-Milton Songs”. Zespół można było podziwiać na żywo także w Gdańsku (Solidarity of Arts Festival, 2009) i Poznaniu (Malta Festival, 2015).

Rok 1976 był również początkiem kariery Nymana jako twórcy muzyki filmowej. „Wspomnij nazwisko Michael Nyman, a większość ludzi pomyśli Peter Greenaway” – napisał w 1993 roku dziennikarz Mark Pappenheim. Rzeczywiście, artystyczna znajomość tych dwóch panów była najbardziej owocną spośród licznych przykładów współpracy Nymana z innymi reżyserami. Kompozytor stworzył muzykę do 20 filmów Greenaway, w tym „Kontraktu rysownika” (1982), „Zet i dwa zera” (1985), „Wylizczanki” (1988) czy „Ksiąg Prospera” (1991). O tej współpracy pisze Maurycy Raczyński: „muzyka Nymana opływa teatralne, nierzeczywiste Greenawayowskie kadry i wsiąka w obraz, stając się energią

o tym samym kolorze”. Znakomitym dopełnieniem postmodernistycznych obrazów angielskiego reżysera, nawiązujących estetyką do renesansowego i barokowego malarstwa, są kompozycje Nymana, w których twórca odwołuje się często do muzyki baroku i klasycyzmu, włączając te stylizacje do swojego minimalistycznego języka muzycznego.

Choć Nyman preferował kino artystyczne i współpracę z rodzimymi filmowcami, ma w swoim dorobku także muzykę do kilku hollywoodzkich produkcji. Skomponował ścieżki dźwiękowe do filmu science-fiction „Gattaca – szok przyszłości” (1997), horroru „Drapieżcy” (1999) i melodramatu „Koniec romansu” (1999). Sławę przyniosła mu muzyka do „Fortepianu” (1993) nowozelandzkiej reżyserki Jane Campion. Świat dźwięków ma w tym filmie szczególne znaczenie, bowiem niema bohaterka Ada McGrath właśnie za pomocą muzyki wyraża siebie, a tytułowy fortepian staje się także pretekstem do spotkań z mężczyzną, który się w niej zakochuje.

– Nic, co czynię jako kompozytor, nie jest w najmniejszym stopniu tak ekscytujące jak odnajdywanie, nagrywanie, a zwłaszcza montaż moich filmów. Sądzę, że to najbardziej kreatywna rzecz, jaką robię – powiedział Michael Nyman w rozmowie z artystą wizualnym Chrisem Meigh-Andrewsem w czerwcu tego roku. Nyman jest autorem ponad 80 filmów krótko- i długometrażowych, które oglądać można w muzeach i galeriach sztuki na całym świecie. Filmy te, inspirowane kinem awangardowym, są eksperymentalne w treści i formie. Ich bohaterem jest często sam artysta, znajdujący się w obiektywie kamery lub poza nim. Jak choćby w „Moscow 11:19:31”, w którym, jak pisze Meigh-Andrews w swoim esej „Machines, Music & Motion: The Cinema of Michael Nyman”: „znudzony przebiegiem wydarzeń (a być może odpowiadaniem na zbyt dobrze znane pytania), wyciągnął kamerę i zaczął nagrywać” ludzi otaczających go podczas wywiadu dla jednej z moskiewskich stacji radiowych.

W ramach festiwalu Soundedit łódzcy miłośnicy sztuki będą mieli okazję poznać różne oblicza Nymana. 19 października w Filharmonii Łódzkiej wystąpi Michael Nyman Band, a do 18 listopada w Fabryce Sztuki będzie można oglądać instalację „NYman With A Movie Camera”.

Tapetowanie, czyli muzyka w kinie

Mieczysław Kuźmicki

Zadziwiająco, jak bardzo w ciągu ostatnich lat wzrosła popularność estradowych wykonań muzyki komponowanej z myślą o filmowym obrazie. Nie tylko tematyczne festiwale muzyki filmowej, ale coraz więcej „zwykłych” festiwali filmowych wprowadza do programu specjalne koncerty, powstają cykliczne imprezy i zespoły specjalizujące się w filmowo-muzycznym gatunku. Często też najbardziej szacowne zespoły filharmoniczne wprowadzają do repertuaru tematy i motywy znane z ekranu.

I choć kino jest sztuką ulotną, to za sprawą porwających tematów i piosenek, wiodących często odrębny żywot, dłużej pamiętane są i filmy. Niektóre zdają się istnieć „od zawsze”, od co najmniej pół wieku. Mam ja, jak każdy, takie muzyki, które siedzą w głowie. Nieśmiertelne pozostają „Światła rampy” Chaplina z jego muzyką, „Parasolki z Cherbourg’a” (muzyka Michel Legrand), „Kobieta i mężczyzna” i „Love story” (muzyka Francis Lai), „La strada” i cały Fellini, a także „Ojciec chrzestny”, do których (i innych) komponował muzykę niezapomniany Nino Rota. A jeszcze pamiętane i pamiętne motywy i piosenki z filmów „Posłaniec”, „Nakarmić kruki”, „Kabaret”... i niektóre kompozycje filmowe Ennio Morricone (napisał też muzykę do „Maddaleny” Jerzego Kawalerowicza, 1971) i właściwie wyliczanka ta nie może mieć końca.

A u nas? „Pamiętasz, była jesień”, piosenka Lucjana Kaszyckiego do „Pożegnań” Wojciecha Hasa od kilkudziesięciu lat towarzyszy kolejnym pokoleniom. Podobnie jak muzyczne motywy Henryka Kuźniaka z „Vabanku” i polonez Wojciecha Kilara napisany do „Pana Tadeusza” Wajdy. Zdaje się, że już tylko ten polonez tańczony bywa na studniówkach i balach maturalnych. W kraju polonezów Chopina,

Ogińskiego, Kurylewicza czy wspomnianego Kuźniaka, żeby nie ograniczać się do klasyków.

Co zatem tkwi w tej muzyce, a może czego jej brakuje, że jest tak popularna i tak chętnie słuchana? Mistrz Kilar sprowadził to do prostego porównania. Pisanie muzyki do filmu to jak tapetowanie w odróżnieniu od malowania obrazów: „Obraz jest dziełem osobistym, natomiast tapeta jest po to, by upiększyć pokój. Powinna być możliwie ładna, estetyczna, ale przede wszystkim zrobiona tak, by nie przeszkadzała w rozmowie, piciu kawy, przesiadywaniu w salonie”. I dalej jeszcze dosadniejsza ocena muzyki filmowej: „[w początkach kina dźwiękowego] pojawił się pretendujący do ekscentryczności banał, iż najlepsza muzyka filmowa to ta, której nie słychać. Uważam, że jest to powiedzenie wyjątkowo głupie, choć rzeczywiście, największe, rzemieślnicze sukcesy odnoszą ilustracje, które się niczym wyraźnym nie wyróżniają, które poza ekranem nie mogą istnieć. Podstawą wszelkiej działalności artystycznej jest forma. A w muzyce filmowej ona po prostu nie istnieje. To są kawałeczki, strzępki, mniej lub bardziej pozbierane”.

Stąd może, z potrzeby ocalenia niektórych wątków i tematów, jako autonomiczne dzieła pojawiały się pierwotnie filmowe ilustracje. Mieliśmy w Łodzi podczas I Festiwalu Muzyki Filmowej w 1997 r. okazję usłyszeć opracowane jako suites – ilustracje do „Draculi” Coppoli i „Króla ostatnich dni” Toma Toelle, a także poemat symfoniczny „Exodus” wykorzystany w filmie „Dotknięcie ręki” Krzysztofa Zanussiego. Również muzyka napisana do filmu „Życie za życie. Maksymilian Kolbe” (reż. Krzysztof Zanussi) otrzymała nową formę jako „Requiem oja Kolbe”.



Kompozytorzy muzyki filmowej w Muzeum Kinematografii, 2010 r.
Andrzej Korzyński, Henryk Kuźniak, Jerzy Satanowski, Zdzisław Szostak, Jan Kanty Pawлуśkiewicz

Skoro tyle miejsca poświęciłem Kilarowi, to jeszcze jeden cytat: „We współczesnym, twórczo ambitnym filmie, muzyka nie jest pokornie podkładana pod obraz, lecz stara się ów film – jego idee – interpretować. W odróżnieniu od innych środków wyrazowych, zdolna jest zawrzeć w sobie metaforyczne uogólnienia najbardziej ważkich spraw w filmie”.

Muzyka filmowa w Łodzi to zresztą temat na osobne opowiadanie. Tu z inicjatywy dziennikarza Tomasza Gaduły-Zawratyńskiego powstała pierwsza w Polsce idea stworzenia osobnego festiwalu. Przez czternaście edycji mogli łodzianie i goście spotykać się z twórczością polskich kompozytorów, dla których pisanie dla filmu stało się znakiem rozpoznawczym. Mogli też przebywać z nimi, rozmawiać, fotografować.

Na jubileuszowej, dziesiątej edycji Festiwalu Muzyki Filmowej, poświęconej niedawno wówczas zmarłemu Andrzejowi Kurylewiczowi, spotkali się m.in.: Jan Kanty Pawлуśkiewicz, Henryk Kuźniak, Jerzy Satanowski, Andrzej Korzyński, Michał Lorenc, Zygmunt Konieczny. Dla wielu z nich było to pierwsze zetknięcie się twarzą w twarz, bo nie wszyscy wcześniej mieli okazję poznać się osobiście.

Nie ma już tego festiwalu, tym bardziej warto przypomnieć, że przywołane opinie znajdują się w programie pierwszej jego edycji sprzed lat dwudziestu. Podobnie nie ma wytwórni filmowych, gdzie powstawały filmy, dla których warto było

przyjeżdżać do Łodzi. Jak przyjechał i został Zdzisław Szostak, dyrygent, który nagrał ponad dwieście partytur do filmów, kilkadziesiąt skomponował dla Filipa Bajona, Wojciecha Hasa, Janusza Majewskiego, Ryszarda Bera, Sławomira Kryńskiego.

Niedawno odeszła Anna Iżykowska-Mironowicz, konsultantka muzyczna, dla której nagrania muzyki filmowej były pracą, ale i pasją całego życia. Opracowała muzycznie znacznie ponad pięćset tytułów, a z serialami pewnie z tysiąc. Zostawiła też wspomnienia, spisana opowieść o zawodowym życiu z muzyką i filmem w tle. Warto – trzeba! – je opublikować właśnie tu, bo to jedno z ostatnich świadectw odchodzącego pokolenia tych, których działania złożyły się na filmową tożsamość miasta.

W Alei Gwiazd na ul. Piotrkowskiej są też uhonorowani kompozytorzy filmowi: Piotr Hertel, Wojciech Kilar, Henryk Kuźniak. Kogo brakuje? Wszystkich pozostałych, a na pewno tych, którzy byli bohaterami i twórcami Festiwalu Muzyki Filmowej w Łodzi.

I pomyśleć, że grana na żywo muzyka pojawiła się w filmie niemym jako ilustracja obrazu, ale też miała tłumić terkot projektorów i dać widzom wrażenie obcowania ze światem rzeczywistych złudzeń. Kto widział kiedykolwiek niemy film bez podkładu dźwiękowego, wie, jak trudna jest percepcja takiego dźwiękologa, jak bardzo chcemy usłyszeć cokolwiek, a najchętniej dobrą muzykę. *

Zaklinacze dźwięku

Bogdan Sobieszek

– Chyba w żadnej innej dziedzinie sztuki nie ma kogoś takiego, jak producent w muzyce. Są marszandzi, agenci, menedżerowie, producenci filmowi (ci zajmują się przede wszystkim kasą i logistyką procesu produkcji), ale nie pełnią takiej roli jak producent muzyczny, który stoi za artystą – twierdzi Maciej Werk, pomysłodawca i dyrektor festiwalu Soundedit, poświęconego twórczości producentów muzycznych, którego dziewiąta edycja odbędzie się w październiku w Łodzi.

Mogą być gwiazdami estrady i showbiznesu jak Kanye West, Prince, Timbaland. O ich dokonaniach trąbią media, a o współpracy z nimi zabiegają najważniejsi z branży. Bo są modni i stanowią gwarancję sukcesu komercyjnego. Ale częściej bywają mistrzami drugiego planu i za dźwiękoszczelnymi drzwiami studia pomagają narodzić się muzycznym arcydziełom, a przeciętny meloman nie wie o ich istnieniu. Wielu z tych mistrzów (nie tylko drugiego planu) gościło na Soundedit – Brian Eno, Daniel Lanois, Bill Laswell, Flood, Daniel Miller, Andy Jackson czy Haydn Bendall – by wymienić niektórych. Patrząc na ich dokonania, można by prowokacyjnie spytać: kim byłby dziś artysta bez producenta?

Paul McCartney, przygotowując płytę „New”, wydaną w 2013 roku, urządził casting na jej producenta. W rezultacie zaangażował czterech „topowych” fachowców, którzy wyprodukowali poszczególne utwory: Marka Ronsona, Ethana Jonesa, Paula Epwortha, Gilesa Martina. Na ostatniej płycie Adele „25” współautorami wszystkich utworów są producenci nagrań, przy czym niemal każdy utwór wyprodukował kto inny.

Producent wpływa na kształt tego, co ma do wyrażenia artysta. Jego zadaniem jest uczynić pomysły artysty lepszymi i ciekawszymi. – *Albo bardzo się angażuje, albo tylko dopieszcza* – mówi Paweł Cieślak, łódzki muzyk i producent. Czasem sam realizuje cały proces powstawania albumu od początku do końca, czasem w ogóle nie dotyka galek

i suwaków. Jedynie „podpowiada” – tak ponoć pracował George Martin, odpowiedzialny za płyty The Beatles. Są też tacy, którzy grają, aranżują, piszą teksty, obsługują programy muzyczne w komputerze – „stwarzają” wykonawcę niemal z niczego. Tak dzieje się najczęściej z albumami finalistów talent shows. Bywa, że artysta przynosi utwór, który ma postać kilku akordów zagranych na gitarze i melodii zanuczonej lub zagwizdanej do podkładu. Z takiego materiału producent może zrobić wszystko – od techno przez rock po country.

Znaczenie produkcji muzycznej najlepiej pokazuje pięciopłytowe wydawnictwo przygotowane na 50-lecie albumu „Sgt. Pepper’s Lonely Hearts Club Band” The Beatles. Widać, jak zmieniały się kolejne wersje utworów. Spośród wielu możliwości producent w porozumieniu z zespołem wybrał tę jedną, która została na zawsze utrwalona na płycie i w naszej pamięci.

Współczesna technologia pozwala, by każdy mógł nagrać i wyprodukować płytę w swoim studiu mieszczącym się w laptopie, ba, może to zrobić, korzystając ze smartfona. Jest to dużo łatwiejsze niż produkcja na profesjonalnym sprzęcie 50 lat temu. Podobnie jak dotarcie z muzyką do odbiorców na branżowych portalach internetowych lub na YouTube. Cyfryzacja dała dostęp do technologicznych nowinek, a jednocześnie spowodowała zalew sieci przez bardzo złe produkcje.

– *To prawda, dziś każdy może być producentem, dlatego Soundedit, festiwal producentów muzycz-*



Brian Eno ze Złotym Uchem, Soundedit 2016

nych, poświęcony jest także tobie – mówi Maciej Werk. – Staramy się choćby w stopniu minimalnym, na ile pozwala nam skromny budżet, edukować ludzi w tej dziedzinie, żeby to, co robią, mogli robić lepiej. Spotkanie z najlepszymi, często legendarnymi producentami, to dla amatorów wyjątkowa okazja, żeby dowiedzieć się rzeczy, do których samemu dochodziliby latami. Czasem jedno zdanie może zmienić twoje życie.

Dobry sprzęt ułatwia pracę. Studio Pawła Cieślaka, w którym nagrywa zespoły, mieści się w piwnicy budynku biurowego w centrum Łodzi. – *Jesteśmy w studiu S1 – takim dużym magnetofonie, w którym wyłącznie rejestruję dźwięk za pomocą raczej starych urządzeń (wyjątkiem jest nowoczesny laptop). Moje S2, czyli pracownia postproducyjna, gdzie mam wszystkie urządzenia do obróbki dźwięku, mieści się gdzie indziej, żebym całego życia zawodowego nie spędzał w piwnicy. Nie marzę o nie wiadomo jakim sprzęcie. To, co mam, mi wystarcza. Technologia nie przesądza o jakości produkcji. Czynnikiem decydującym jest producent i jego kreatywność.*

Paweł Cieślak myśli o sobie przede wszystkim jako o muzyku (jest klarncem z wykształcenia), który realizuje własne projekty, choć najwięcej czasu poświęca działalności producenckiej i głównie z tego żyje. Współpracuje z różnymi wykonawcami. Niedawno zrobił płytę zespołu Odpoczn odtwarzającego tradycyjną muzykę regionu opoczyńskiego, z gitarzystą jazzowym oraz bębniarzem z zespołu

rockowego L.Stadt w składzie. Nagrał też album Ted Nemeth. Teraz robi płytę Comy i współpracuje z Izą Lach. Zastrzega jednak: – *Moje serce artystyczne bije gdzie indziej. Gdybym miał wybierać między Stockhausenem a Queens Of The Stone Age, wybrałbym oczywiście Stockhausena, choć akurat ostatnia płyta Queens... jest niesamowita.*

Producent zwykle zaczyna pracę od wysłuchania tzw. demo, czyli roboczego zapisu materiału, który ma wyprodukować w studiu. Jest czas, żeby zastanowić się, co z nim zrobić. Potem następuje etap rejestracji. Zanim wciśnie przycisk „Zapis”, po podpięciu instrumentów i wzmacniaczy musi poszukać odpowiedniego brzmienia, manipulując mikrofonami oraz efektami modulującymi dźwięk. Specjalnością Cieślaka są mocno „wykręcone” brzmienia, niekonwencjonalne, nieoczywiste.

Zespoły często preferują nagrywanie na tzw. setkę, kiedy rejestrowane są wszystkie instrumenty jednocześnie. Wydaje im się, że w ten sposób uzyskają „koncertową” moc i energię. Cieślak woli jednak nagrywanie każdego instrumentu oddzielnie. Dzięki temu może się skupić na detalach. – *Dbam o to, żeby każda partia była „muzyczna”, bo najważniejszy dla mnie jest przepływ myśli muzycznej – fraza, dynamika i niuanse.*

Zarejestrowany materiał wchodzi w etap postprodukcji. We wstępnej fazie Cieślak często dogrywa od siebie dodatkowe partie, buduje formę utworu, przestawia „klocki”. Potem jest miks, czyli ustalenie

proporcji (głośności) między wszystkimi nagrany-
mi elementami. Miks to takie porządkowanie sceny
dźwiękowej. Robi się korekcję pasmową, żeby każ-
dy instrument miał swoje pasma częstotliwości. Ko-
lejny element miksu to ustawienie poszczególnych
instrumentów w panoramie od lewej do prawej.
Ostatnim etapem jest mastering – wszystkie ślady
trzeba „skleić”, nadać im wspólne oblicze dźwięko-
we. Efektem końcowym jest zgrany na jedną ścieżkę
dźwiękowy plik stereo, który trafi na płytę kompak-
tową, analogową, na kasetę bądź do Internetu.

Fundamentalne znaczenie dla jakości efektu koń-
cowego mają relacje między artystą o producentem
podczas pracy w studiu. Czasem producent wywraca
koncepcję artysty do góry nogami. Jeśli więc brakuje
między nimi chemii, szacunku i zrozumienia,
to ich współpraca nie ma sensu. Dlatego cierpli-
wość i dar przekonywania to ważne cechy dobrego
producenta. – *Większość naszych ukochanych płyt
powstawała w wielkich bólach i w procesie, który
zdawał się nie mieć końca – mówi Maciej Werk.*
– *Beatlesi nagrywali po kilkanaście razy ten sam
utwór od początku do końca, a Tim Simenon, reali-
zując płytę Depeche Mode „Ultra”, sklejał partie wo-
kalne Davida Gahana z pojedynczych słów. Ale bywa
też tak, że wszystko udaje się zarejestrować niemal za
jednym podejściem.*

Wiele zależy od systemu pracy producenta. Paweł
Cieślak uważa, że rola zespołu kończy się w chwili
nagrania ostatniego dźwięku. Raczej nie pozwala na
żadne podpowiedzi i kontrolowanie procesu post-
produkcji. Dlatego w przeszłości zdarzały się tarcia,
kiedy artysta nie poznawał swojego utworu po „ob-
róbce” producenta. Autor jest bardzo przywiązany
do tego, co zrobił, i w takiej sytuacji zadaje sobie
pytanie: „czy to nadal jest moje?” Musi się jednak
z tym pogodzić. – *Jestem przeważnie mało elastyczny
i staram się przekonać artystę do mojej koncepcji.*
*Zdarza się jednak, że argumentacja muzyków do
mnie trafia. Ale są to zwykle jakieś drobne, kosme-
tyczne zmiany, które mogę wprowadzić, tylko po
to, żeby artysta czuł się z tym dobrze, bo to on musi
potem całe życie być zadowolony z tego, co zrobił.*

Maciej Werk twierdzi, że wszyscy wielcy produ-
cenci, którzy byli w Łodzi, mają „uporządkowane”
ego: wiedzą, że są świetni, wiedzą, że stoi za nimi
sukces milionów sprzedanych płyt, jednak w studiu

tego nie pokazują. Tu ego artysty jest największe.
Z drugiej strony ci ludzie spędzają ze sobą mnóstwo
czasu w ograniczonej przestrzeni studia. W takiej
sytuacji łatwo o konflikty. Był taki moment pod-
czas realizacji ostatniej płyty Deep Purple „Infinite”,
kiedy producent okazywał niezadowolenie z pracy
gitarzysty. Uznał, że sam zrobi to lepiej i próbował
pokazywać muzykowi, jak należy zagrać, atmosfera
zrobiła się mało komfortowa.

– *Jeśli nie ma przepływu pozytywnej energii w oby-
dwie strony, nie ma sensu się męczyć – zauważa Cie-
ślak. – No, chyba że pieniądze są wyjątkowo duże.*

Zatem wybór producenta ma niebagatelne zna-
czenie. Producenta może polecieć (albo narzucić)
wytwórnia. Czasem muzycy szukają w Internecie,
słuchając różnych produkcji, próbują znaleźć fa-
chowca, który nada materiałowi taki kształt, jakie-
go oczekują. Niektórzy producenci słyną ze swoje-
go charakterystycznego brzmienia. Niekiedy studio
reklamuje się legendarnym dźwiękiem, jak londyń-
skie Abbey Road, które obiecuje brzmienie Pink
Floyd. – *Takie brzmienie mogą uzyskać tylko Pink
Floydzi – odparowuje Paweł Cieślak.*

Bywa i tak, że aby uniknąć kłopotów „personal-
nych”, muzycy sami produkują swoje nagrania,
a producenci wydają płyty z własną muzyką.

Pytanie, kto jest ważniejszy, oczywiście nie ma
sensu. Relacje między producentem i artystą oraz
jego dziełem układają się różnie, w zależności od
wzajemnych oczekiwań, preferowanego modelu
pracy i cech osobowości. Haydn Bendall, odpowie-
dzialny za realizację płyt m.in. Paula McCartneya,
Kate Bush, Pata Metheny’ego, Camel, Rogera Wa-
tersa, Tori Amos i Katie Melua, ujął to z właściwą
sobie skromnością: – *Festiwal Soundedit w Łodzi
jest czymś wspomniałym, ale pamiętajcie, że cała ta
znakomita muzyka, której możemy słuchać, jest taka
nie dzięki producentom, nie dzięki kompresorom,
equalizerom i innym urządzeniom, których używają,
ale dzięki artystom i ich geniuszowi.*

Z kolei kiedy Roger Waters opowiadała dziennika-
rzowi magazynu „Mojo” o swoim nowym albumie
„Is This The Life We Really Want”, odnosząc się do
roli jej producenta Nigela Godricha (znanego ze
współpracy z Radiohead), stwierdził: – *Myszę, że
zrobił – tak, podkreślam, że on zrobił – naprawdę do-
brą płytę.*



SOUNDEDIT '17

International Festival of Music
Producers and Sound Designers

26 – 29 / 10 / 2017

www.soundedit.pl

27 / 10 / 2017 Klub Wytwórnica

Gary Numan

28 / 10 / 2017 Klub Wytwórnica

Daniel Miller
DJ SET

The Residents



27 / 10 / 2017 Klub Wytwórnica

Skalpel

28 / 10 / 2017 Klub Wytwórnica

Holy Holy

27 / 10 / 2017 Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne

Brian Griffin "POP"
wernisaż wystawy

Muzycy zespołu
Davida Bowie

28 / 10 / 2017 Klub Wytwórnica

Marek Biliński

29 / 10 / 2017 Filharmonia Łódzka

Michael Nymman Band

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

ORGANIZATOR

WSPÓLORGANIZATORZY



PARTNERZY

Stowarzyszenie Autorów ZAIKI

WYTWÓRNICA

zpv

manufaktura

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE

LOFT APARTS

Trójka

gazeta

cojestrane24

empik

STRATA

ESSAUDIO

KLOTZ

JBL

landel's

HOTELO TOBACCO

PRIMULATOR

800 400 400

newsportal

Clear Channel

SONO

radio ŁÓDŹ

muzyk

MUZYKAR

wydarzenie.pl

Soundcraft

AKG

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

TICKETPRO

Bilety

BILETYMAT

WYKUPYWAJĄCY

PIZZA HUT

inyour pocket

GUITAR

BRITISH COUNCIL

WIK

DEMOTWATORY.PL

K&M KÖNIG & MEYER

Pokorny, ale nie ugłaskany

– Zaczynamy piąty sezon „Diva Show”. Ludzie przytulają mnie, mówią: „Panie Kamilu, pan musi dać sobie pomóc”. Już parę razy przerywałem, tłumacząc, że to tylko kreacja – mówi KAMIL MAĆKOWIAK, aktor, który odszedł z Teatru im. Jaracza i założył fundację prowadzącą własny teatr.



Zdjęcie: ALEKSANDRA POLKA

Łukasz Kaczyński: – Prawie zawsze wywiady z panem zaczynają się od „Niżyńskiego”, jakby Kamil Maćkowiak nie robił niczego innego. Tymczasem od kilku tygodni słucham płyty z koncertem „Jazz i poezja” z Letniej Akademii Jazzu – do muzyki Komedy deklamował pan wiersze Jerzego S. Sity, pokazując, jak znakomitym instrumentem jest ludzki głos.

Kamil Maćkowiak: – To miłe, co pan mówi, bo mieliśmy tylko jedną próbę i sądziłem, że idziemy z koncertem na zderzenie czołowe. Trafił pan z pytaniem, bo noszę w sobie marzenie o projekcie stricte muzycznym. Ale przez ostatni czas bardzo się zmieniłem. Moją chorobą jako dwudziestoparolatka było robienie rzeczy głównie w marzeniach. Dziś chcę się skupić na planach, wyzwaniach, na tym co jest realne, a realny jest zaczynający się właśnie sezon. To piąty sezon repertuarowego grania teatru mojej fundacji. Planujemy w nim trzy premiery. W kolejnym sezonie, jeśli fundacja przetrwa, chciałbym zrealizować ów projekt muzyczny. O współpracy z Teatrem Muzycznym rozmawiam

zresztą z panią dyrektor od dwóch lat, mamy otwartą drogę do wykorzystywania małej sceny, więc myślę, że te quasi-muzyczno-aktorskie przedsięwzięcia są przed nami.

Fundacja Kamila Maćkowiaka zasilana jest energią pana i ludzi, których pan wokół siebie skupia. Jest pan liderem, który, jak sam mówi, od kilku lat uczy się liderowania. Co mówi pan współpracownikom, gdy nie jest łatwo?

– Tego nie zdradzę (*śmiech*). A poważnie, to nie mówię im niczego niezwykłego. Myślę, że zatrzymuje ich nie to, co mogę im powiedzieć, ale rodzaj wspólnoty, którą budujemy. To jest mój największy sukces, że tworzę swój zespół, bo długo, jeszcze w „Jaraczu”, byłem solistyczny, „jednoosobowy” i trudny we współpracy. Praca w fundacji zmusiła mnie do wielu zmian. To też efekt autorefleksji. Myślę, że jestem dziś aktorem, z którym o wiele łatwiej się pracuje. Powiedziałbym też: mam więcej pokory, ale to wyświechtane słowo i trudno zdefiniować, co w tym zawodzie znaczy. Może zbyt pokorny aktor to ten, który trzyma halabardę?

Kamil Maćkowiak – pokorny menedżer kultury.

– Dokładnie. Musiałem przyjrzeć się i przewartościować te moje cechy, które utrudniały współpracę – byłem roszczeniowy, histeryczny, za mało konsolidacyjny. Musiałem wiele w sobie zmienić. Udało się i zacząłem czerpać z tego przyjemność.

Nowy sezon to trzy premiery, część w Teatrze Nowym. Ale bazą fundacji pozostanie Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych? Pojawiły się głosy o nowej siedzibie fundacji, która będzie też miejscem spotkań.

– Główną, wynajmowaną sceną będzie AOIA. Podkreślam – wynajmowaną, bo jesteśmy niezależną instytucją. Fundacja jest marką, którą chcę rozwijać, ale póki nie mamy swojej przestrzeni, dopóty nie jest łatwo o czytelny przekaz dla widza – bo w Polsce chodzi się albo do konkretnego teatru, albo na konkretnego aktora. Mnie zależy na stworzeniu nowego miejsca na mapie Łodzi. Takiego, w którym będą realizowali się artyści różnych dziedzin.

Nim zaczęliśmy rozmowę wspominał pan, że dziś, zakładając fundację, nie dałby jej swojego nazwiska. Czy teraz chce pan, by ona np. dała młodym aktorom możliwość wejścia do zawodu, jak było z Karoliną Sawką w spektaklu „Wywiad”?

– Tak! Chciałbym zacząć skupiać wokół siebie więcej artystów. Od dawna wolę spektakle produkować niż w nich występować. Nie mam już w sobie takiego głodu grania, jaki miałem jako dwudziestoparolatek. Był moment, że obraziłem się na zawód, pogardzałem sobą jako artystą – że to tylko kumulacja zaburzeń, kompleksów, którym nadaję sceniczny kształt. Dziś jestem na innym etapie i z aktorstwem też się pogodziłem. Zaś powody, dla których Maćkowiak gra w tej fundacji, są takie: siebie jestem w stanie wyreżyserować po kosztach i od siebie mogę wymagać dyspozycyjności lub zrezygnowania z propozycji zawodowych poza fundacją, by realizować jej plany. Owszem, czasem pojawia się pragnienie nowej przygody artystycznej – jest nią właśnie przygotowywany monodram na

podstawie biografii Klaus Kinskiego. Będę się w tę postać i rolę wgrzyzał, fascynuje mnie ona od roku. Może ten głód odezwie się wkrótce jeszcze mocniej – rozwój aktora jest pochodną tego, jak w nim rozwija się człowiek.

Po siedmiu latach samodzielnej aktywności może pan potwierdzić, że – jak deklarował po odejściu z Jaracza – robi wszystko na własnych zasadach?

– Dziś zastanowiłbym się, co znaczą „własne zasady”. Wtedy co innego sobie wyobrażałem: moje ego chciało być niezależne, a dziś wiem, że niezależność w tej robocie jest mitem. To znaczy artystycznie jestem niezależny bardziej niż w jakimkolwiek teatrze, ale jestem zależny od widzów i innych ludzi – to wpływa na moje decyzje, determinuje wybory repertuarowe. Na przykład nie odważę się dziś na spektakl tak trudny, tak eksperymentalny w formie, że nikt na niego nie przyjdzie. Jednocześnie pilnuję, by widz nie poczuł, że proponuję mu coś nieszczerzego. Na szczęście premiery mają charakter faloowy: podejmuję decyzję, która jest quasi-komercyjna, a za chwilę robię coś odjechanego. Gdyby zdefiniować nasz dorobek, to poza „Ławeczką na

Najnowszy spektakl Teatru Fundacji Kamila Maćkowiaka to „Cudowna terapia” (premiera 18 i 19 XI w AOIA). Joanna i Wiktor – przedstawiciele klasy średniej – niegdyś zakochani, dziś są emocjonalnie wypaleni. Gdy trafiają na terapię, okazuje się, że terapeuta również ma problem. Reżyseria – Waldemar Zawodziński. Wystąpią: Patrycja Soliman (Teatr Narodowy w Warszawie), Kamil Maćkowiak i Mariusz Słupiński (Teatr im. Jaracza w Łodzi).

Piotrkowskiej” skupiamy się na trudnych tematach: osobowość borderline, uzależnienie, żaloba. To założona siła mojego teatru: dotykać trudnych spraw, ale mówić w sposób przystępny, w pewnym sensie dla widza „atrakcyjny”. I nie chodzi o bulwarowość, ale choćby o sferę wizualną. Na przykład zamiast fizycznej scenografii wolę multimedia. Nawet jeśli to wypadkowa pewnych kompromisów, których publiczność nie widzi, gdy we mnie artysta ściera się z menedżerem, który chce ciąć koszty, a ten zaś z reżyserem, który chce zrealizować swoją fantastyczną wizję. Tych poziomów jest kilka i za każdym razem jest to kompromis. Z samym sobą (*śmiech*).

Chciałbym pominąć „Niżyńskiego”, ale miesiąc temu udało się wam zebrać w społecznej zbiórce ponad 30 tysięcy złotych na zarejestrowanie i wydanie nagrania wideo, którym ostatecznie pożegna się pan z tym spektaklem. Czy czuje pan, że już się w nim

„wyżył”? I czy z czasem nie stał się on bardziej klatką niż przestrzenią do wypowiadania się?

– Jest właśnie odwrotnie. Dopiero teraz mam przyjemność grania „Niżyńskiego”. Może to zabrzmi kokieterycznie, ale od kiedy odszedłem z „Jaracza”, spektakl wszedł na inny poziom. To nie ma nic wspólnego z „Jaraczem”, ale ze mną w „Jaraczu”, z okresem w życiu, w jakim wtedy byłem, gdy mrok Niżyńskiego był spójny z moim. Teraz ten monodram jest dla mnie osadzony, bezpieczny, ważny. Po prostu zacząłem go lubić. Gram mocniej, swobodniej, jest w nim więcej niuansów i „wirtuozerii”: tam gdzie kiedyś szedłem na jednej emocji, dziś mogę cieniować.

Niezwykły paradoks, że przychodzi rozstać się z czymś, co dopiero staje się bliskie, na miarę.

– I gdy staje się bezpieczną rolą. To, że dziś mam dystans do „Niżyńskiego”, jest zasługą obowiązków wynikłych z prowadzenia fundacji. A warsztatowo jestem już aktorem okrzepłym, co nie odbywa się kosztem spektaklu – to jest dla mnie najważniejsze. **Wyszedł pan poza opłatki łódzkiej kultury, występuje pan w teatrach warszawskich: Polskim, Polonii Krystyny Jandy i Och-Teatrze. Jak z tamtej perspektywy była postrzegana fundacja działająca w mieście takim jak Łódź?**

– Mam szczęście, że te teatry zaprosiły mnie do współpracy, bo ja raczej jestem z tych, co postępują według zasady „siedz w kącie, a znajdą cię”. Dwa tygodnie po ogłoszeniu, że odchodzę z „Jaracza”, dostałem propozycję od dyrektora Andrzeja Seweryna, by grać w „Polskim”. Natomiast pani Krystyna Janda chyba wie, że fundację powołałem pod wpływem fascynacji jej osobą i drogą zawodową. Ona imponuje mi swoimi wyborami. A dla mnie to kwestia higieny zawodowej, gdy jestem gdzieś tylko aktorem. Bo w fundacji nawet będąc na scenie kontroluję sprawy techniczne, to, że strzelił reflektor, a będzie potrzebne światło, czy organizacyjne – gdy widz wychodzi i wiem, że obsługa sali powinna mu wskazać miejsce na balkonie, gdy będzie chciał wrócić. W Warszawie takich prywatnych inicjatyw, teatrów, grup, jest coraz więcej. W Łodzi nie jest to

tak żywe, koledzy stąd nie są tym mocno zainteresowani, ale wiele osób z Warszawy chce z nami współpracować. Cieszę się, bo to znaczy, że stajemy się godni zaufania.

A tymczasem pan deklaruje, że chce robić dobrze rozumiany teatr mieszczański. Zaskakujące określenie, bo i „Jaraczowi” czasem przypinano tę łatkę.

– Dla mnie teatr mieszczański to nie teatr bezpieczny, teatr środka, ale taki, który szanuje widza, nie jest eksperymentem samym w sobie, czym próbuje udowodnić widzowi, że jest nieukiem. Nie rozumiem, jak można powiedzieć w teatrze, że nie myśli się o widzu. Chcę, by publiczność wychodziła ze spektakli fundacji wzruszona, rozbawiona, by każda premiera proponowała refleksję, intelektualną pracę, przesłanie. A najważniejsze są dla mnie uniwersalne emocje – chcę dotykać widza, wstrząsnąć nim. Jeśli „teatr mieszczański” jest kijem do bicia, to nie boję się nim dostać. Wiem, że łódzka publiczność taki teatr szanuje, a ja szanuję dialog z widzem. Tak, żyję dzięki widzom, ale pilnuję się, by nie oni dyktowali warunki i determinowali mój gust. Widza można złapać na haczyk i przeprowadzić przez tematy, które są dla niego trudne lub niewygodne, jak depresja, samobójstwo, brak przynależności do społeczeństwa. Przygotowujemy teraz monodram o seksoholiku, a koprodukcja z Teatrem Nowym na trójkę aktorów będzie odważna. Myślę, że 90 procent widzów wychodzi zadowolonych także ze spektaklu „Diva Show”, który jest dla mnie fenomenem. Zaczynamy piąty sezon i już parę razy przerywałem, tłumacząc, że to tylko kreacja. Bo ludzie płaczą, przytulają mnie, mówią: „Panie Kamilu, pan jest taki wartościowy, pan musi dać sobie pomóc”. To mnie zmroziło. Sądziłem, że gram z moją biografią dość dwuznacznie – a dla widzów

to jednoznaczne. Oni widzą spontaniczny monolog, a rzecz jest bardziej cyniczna w konstrukcji i założeniu niż się wydaje. Nawet mnie to wkurza jako artystę, bo chciałbym, by widzowie wiedzieli, że to jest tak dobrze zagrane. To podyktowało pewne zmiany, które mają osłabić ich mylne przekonanie. Ciekaw jestem, gdzie „Diva Show” nas jeszcze zaprowadzi. *



Pierwszy krok na scenie

Gabriela Synowiec*

Już po raz 30. odbędzie się Łódzki Przegląd Teatrów Amatorskich – ŁÓPTA. Jak co roku, na początku października, tym razem w dniach 6-8 X, do Łódzkiego Domu Kultury przyjadą zespoły z całego województwa. Ideą przeglądu jest konfrontowanie pracy teatralnej z jurorami, publicznością, twórcami oraz kształtowanie warsztatu i praktyki scenicznej poszczególnych grup. Od trzech lat Przegląd otworzył się również na grupy spoza województwa, umożliwiając im udział w pokazach konkursowych. W ubiegłym roku gościliśmy m.in. zespoły z Gdyni, Warszawy czy Wrocławia. Uczniowie szkół średnich, studenci i osoby dorosłe staną w szranki o tytuł „Najlepszego spektaklu teatru nieprofesjonalnego w województwie łódzkim”. Jednocześnie zwycięskie przedstawienie może zostać nominowane do tegorocznych 40. Łódzkich Spotkań Teatralnych „Teatr ponad podziałami” i ruszyć w tournée po scenach regionu. W tym roku pula nagród wynosi 8000 zł. Dla uczestników przewidziano warsztaty teatralne, które poprowadzi m.in. Tomasz Rodowicz – reżyser, muzyk, aktor, założyciel i dyrektor Teatru Chorea.

Do jury zawsze zapraszane są osoby na co dzień związane z teatrem, zarówno profesjonalnym, jak i amatorskim – aktorzy, reżyserzy, scenografowie, dramaturdzy, ale też instruktorzy z dużym doświadczeniem w pracy z amatorami. W tym roku zaprosiliśmy: Katarzynę Pawłowską (aktorkę i współzałożycielkę Teatru Porywacze Ciało z Poznania), Jana Kochanowskiego (aktora Wrocławskiego Teatru Pantomimy im. Henryka Tomaszewskiego) oraz Mateusza Sidora (dramaturga, reżysera, wicedyrektora Bałuckiego Ośrodka Kultury w Łodzi). Recenzje ze spektakli konkursowych będzie można przeczytać w internetowej gazecie „ŁÓPTAK”, która od 10 lat towarzyszy Przeglądowi. Pierwsza ŁÓPTA odbyła się w 1988 roku. Powstała z inicjatywy Mariana Glinkowskiego, ówczesnego kierownika Ośrodka Teatralnego Łódzkiego Domu



Foto: Z ARCHIWUM ŁÓPTY

Spektakl „W małym dworku” Witkacego w wykonaniu Grupy Teatralnej Scena 138 z Gdyni

Kultury. Od samego początku odbywa się w ŁDK, będąc jedną z jego wiodących imprez. ŁÓPTA szybko stała się jednym z najważniejszych przeglądów teatru niezawodowego. Dała też możliwość zaprezentowania się zespołom amatorskim przed nową publicznością na profesjonalnej scenie. Na koniec każdego dnia Przeglądu odbywały się (i nadal odbywają) spotkania z jurorami, omówienia i dyskusje. Są one otwarte dla artystów i publiczności. To doskonała okazja do konfrontacji dla wszystkich uczestników – zmierzenie się z widzami, stawienie czoła zarzutom i zachwytom. A przede wszystkim to okazja do merytorycznej dyskusji z jurorami.

Wielu młodych artystów rozpoczynających swoją ścieżkę teatralną na ŁÓPTA mamy teraz okazję oglądać na deskach poważnych teatrów czy na ekranach kin – to np. Wojciech Zieliński, Dobromir Dymecki, Piotr Rogucki, Marcin Bosak. Dla wielu uczestników Przegląd jest pierwszym krokiem przy wyborze drogi związanej z teatrem. To konfrontacja z innymi artystami, możliwość mówienia na scenie we własnym imieniu i własnym językiem o sprawach, które są dla nich ważne i poruszające. *

* organizatorka ŁÓPTY

Kostium budulcem postaci

– Komunikowanie się za pomocą stroju, sposób, w jaki buduje się postać poprzez ubiór, są dla mnie najistotniejsze. Nie wymyślam postaci na papierze – mówi kostiumograf ZUZANNA MARKIEWICZ. Stworzyła kostiumy do takich spektakli jak: „Wielka księżna Gerolstein” czy „Wiele demonów”, a w październiku zobaczymy, w co ubrała obsadę „Les Miserables”.



Zuzanna Markiewicz

FOTO: ROZA AUGUSTYNIAK

Monika Wolnicka: – Strój jest dla pani środkiem wyrazu artystycznego czy jedynie dopełnieniem gry aktora?

Zuzanna Markiewicz: – Relacja między moją wizją artystyczną a kreacją aktorską jest zależ-

na od okoliczności. Miałam okazję przeprowadzenia eksperymentu w tej materii w mojej realizacji dyplomowej. Przygotowałam spektakl, dla którego kostiumy były punktem wyjścia. Zaprosiłam do współpracy tancerzy, bo dla nich kostium jest najważniejszy, stanowi narzędzie ich pracy, i ubrałam ich w kostiumy historyczne z różnych epok. Ten eksperyment pokazał, na ile strój determinuje ruch i sposób zachowania się na scenie, a na ile aktor i tancerz jest w stanie na niego wpłynąć. Moje podejście do budowania postaci jest złożone. Zawsze zaczynam pracę od konsultowania mojej koncepcji z aktorem, nie wymyślam postaci wyłącznie na papierze. Mój cel to pomóc aktorom w budowaniu postaci, a nie forsować swoją wizję. Czasem to aktor inspirowuje mnie swoimi pomysłami, a czasem moje pomysły wpływają na czyjąś interpretację. Modelowym pod tym względem jest moja współpraca z aktorami ze Stowarzyszenia Teatralnego Badoń.

Bliższy jest pani przepych czy minimalizm? Łatwo jest przekroczyć granicę i przerysować kreację?

– Bardzo dobrze czuję się w strojach historycznych, biskie są mi też stylizacje przeestetyzowane, natomiast mój zawód polega na tym, żeby umieć dostosować się do różnych środków wyrazu. Punktem wyjścia jest wizja reżysera i scenariusz. Kon-

frontuję się z literami, z suchym tekstem, który trzeba przenieść na pewną wrażliwość estetyczną. Nie zawsze musi to być język grubej kreski i przerysowania czy estetyki powszechnie rozumianego piękna. Czasem trzeba posłużyć się językiem brzydoty czy minimalizmu – takim, który nie odbierze aktorowi energii do gry. Innym doświadczeniem było budowanie świata abstrakcyjnej baśni w przypadku opery „Wielka księżna Gerolstein”, a zupełnie innym tworzenie kostiumów do „Les Miserables” czy do filmu o Marcinie Luterze. W pierwszym przypadku chodziło o przerysowanie, które ma odsyłać do wymiaru pozahistorycznego, w dwóch kolejnych o zgodność z historią. Moja praca ma przede wszystkim służyć spektaklowi i idei, która jest zawarta w tekście i głowie reżysera. Praca kostiumografa w dużej mierze jest służebna wobec wizji reżysera – to ona stanowi punkt wyjścia do dyskusji. Oczywiście najprzyjemniej jest pracować w poczuciu wzajemnej inspiracji i kreatywnego oddziaływania, które sprzyjają budowaniu spójnego projektu.

Na ile wiernie odwzorowuje pani stroje z ubiegłych epok? Czy czasem można pozwolić sobie na eksperymenty?

– To zależy od rodzaju przedsięwzięcia. Gdy zgodność historyczna jest bardzo ważna, zapoznają się z dokumentami, ikonografią, szczegółowymi opisami, szukam źródeł, próbuję jak najtrafniej odtworzyć realia danej epoki. W przypadku spektakli dramatycznych czy operowych mam większą dowolność i tworzę pewną rzeczywistość abstrakcyjną. Historia staje się inspiracją, przetworzoną i rozbudowaną zgodnie z określoną konwencją. Mogę modyfikować elementy, tworzyć eklektyczne połączenia, żeby wydobyć elementy charakterystyczne albo

komediowość postaci. Taka sytuacja pozwala mi bawić się przenikalnością języków kultury i sztuki, tak aby uatrakcyjnić widowisko.

Studiowała pani na łódzkiej ASP projektowanie ubioru. Od początku chciała pani zostać kostiumografem?

– Obok projektowania ubioru bliska jest mi też filozofia, te dwie dziedziny funkcjonowały w moim życiu równolegle. Miałam pewne doświadczenia w modzie, ale szybko okazało się, że to mi nie wystarcza. Ubiór w wymiarze powierzchniowym i czysto estetycznym mnie nie interesuje. Najistotniejsze jest dla mnie komunikowanie się za pomocą stroju, to, w jaki sposób buduje się postać poprzez ubiór, jak opisuje on człowieka. Kostium jest wyrazem myślenia humanistycznego, opisuje ludzi, jest ich skórą, powierzchnią rozumianą w sposób głębszy. Takie myślenie o kostiumie było we mnie od zawsze i z biegiem czasu doprowadziło mnie ono do teatru i filmu.

Projektowanie kostiumu do filmu i teatru czymś się różni?

– Lubię odmienność pracy w filmie i teatrze, bo to inne światy. Realizacja kostiumów teatralnych jest pracą koncepcyjną, począwszy od projektu, doboru tkanin, rozwiązań technologicznych, szycia, przymiarek, aż do dnia premiery. Kostiumy muszą być tak zaprojektowane, aby aktor mógł w nich grać wiele spektakli, istotne jest dostosowanie ich do ruchu scenicznego czy choreografii. W filmie jest odwrotnie. Kreślę zarys postaci i koncepcji stylistycznej, jednak na planie wszystko może się zmienić. Kreacja przebiega tu i teraz, jest uzależniona od światła, scenografii, warunków atmosferycznych. Na dużej scenie muszą projektować kostiumy tak, by przez kontrasty barwne i wyraźny krój dało się je identyfikować na odległość. Natomiast w bliskich kadrach obrazu filmowego arcyważne są detal i elementy wykończenia, ponieważ czujnemu oku kamery nic nie umknie.

Czerpie pani z nowoczesności?

– Praca w reklamie nauczyła mnie budowania pozytywnej estetyki, korzystając ze współczesnych trendów. Znając obecne tendencje, korzystne

zestawienia kolorystyczne czy dobór adekwatnych fasonów do danej osoby, staram się przemycać te wartości dużej liczbie odbiorców. Reklama daje tę możliwość. Telewizja zatem, przy moim negatywnym do niej stosunku, może pełnić pozytywną funkcję, nie dostosowując się do odbiorcy, ale próbując przemycić pewne rozwiązania czy sposoby myślenia. Nie ma innego tak mocnego nośnika jak reklama, z tak szerokim przekazem. Mam więc poczucie, że jestem zobowiązana przemyśleć wszystko w dużo głębszy sposób niż mogłoby się to z początku wydawać.

14 października, w Teatrze Muzycznym podczas premiery musicalu „Les Miserables” będziemy mieli okazję podziwiać pani najnowsze kostiumy.

– Bardzo się cieszę z tego spektaklu nie tylko ze względu na to, że uwielbiam ten musical, ale także dlatego, że XIX wiek to epoka mi najbliższa. Mamy dużą obsadę, więc jest to wielkie wyzwanie. Chciałabym oddać charakter epoki – jej piękno i brzydotę. Przenieść odbiorców w czasy rodzących się wielkich miast przemysłowych, narastających problemów społecznych, biedoty, a zarazem dostojności ubioru codziennego warstw wyższych, który wraz z wiekiem XX odejdzie w zapomnienie. Musical pod pewnymi względami jest trudniejszy od opery. Opera posługuje się metafizyką, pewną symboliką. W musicalu, jeżeli nie zrozumiemy, co śpiewa artysta, łatwo zgubić wątek. Moje zadanie polega na tym, aby kostiumem przekazać jak najwięcej i ułatwić widzom odbiór historii. *

Madame Thénardier



Projekty do „Les Miserables”

Różewicz

Najlepiej widzę,
kiedy zamknę oczy.
Z zamkniętymi oczyma
widzę miłość, wiarę, prawdę...

4-9 10 2017

**RÓŻEWICZ
OPEN FESTIWAL
RADOMSKO 2017**

MIEJSKI DOM KULTURY W RADOMSKU



organizatorzy:

partnerzy:

patronaty medialne:

dofinansowano ze środków:



04.10.2017 Środa

Godz. 10.00 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„MÓWIĘ RÓŻEWICZEM”. Przesłuchania konkursowe oraz rozstrzygnięcie konkursu recytatorskiego dla młodzieży ponadgimnazjalnej

05.10.2017 Czwartek

Godz. 10.00 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego inspirowanego twórczością Tadeusza Różewicza dla uczniów szkół gimnazjalnych

Godz. 12.00 kamienica przy ul. Bugaj 4

Odświeżenie muralu inspirowanego twórczością Tadeusza Różewicza

Godz. 17.00 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„SAMOTNOŚĆ WE DWOJE”. Projekcja filmu w reżyserii Stanisława Różewicza, scenariusz Tadeusz Różewicz, Polska 1968



Godz. 19.00 sala widowiskowa, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„BRAMY DO OGRODÓW”. Spektakl muzyczny, reż. Anna Kękuś, wyk. Marek Bałata, Krzysztof Ścierański, Igor Obłozia

06.10.2017 Piątek

Godz. 11.00 sala taneczna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„RÓŻEWICZ I BECKETT O MILCZENIU W TEATRZE”. Rozmowa z Joanną Lisiewicz autorką książki „MILCZENIE W TEATRZE SAMUELA BECKETTA I TADEUSZA RÓŻEWICZA”

Godz. 17.00 Miejska Biblioteka Publiczna, ul Narutowicza 4
„RÓŻEWICZ I AKTORZY” - debata teatralna. Twórczość Tadeusza Różewicza we współczesnych interpretacjach aktorskich

Godz. 19.00 sala widowiskowa, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„BIAŁE MAŁŻEŃSTWO”. Spektakl Teatru Narodowego w Warszawie, reż. Artur Tyszkiewicz, wyk. Paulina Szostak, Paulina Korthals, Edyta Olszówka, Anna Ułas, Zbigniew Zamachowski, Jerzy Łapiński, Przemysław Stippa, Kinga Ilgner (przedstawienie dla widzów poholetniczych)

07.10.2017 Sobota

Godz. 16.30 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„RÓŻEWICZ WSPÓŁCZESNY” (cz. I). Pokaz etud reżyserskich studentów Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie pod kierunkiem dr Marty Miłoszewskiej

Godz. 17.00 Muzeum Regionalne im. S. Sankowskiego, ul. Narutowicza 1
„TADEUSZ RÓŻEWICZ. POWROTY. POEZJE I FRAGMENTY PROZY” – reżyseria i wykonanie Grzegorz Gierak

Godz. 18.00 sala taneczna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
Rozstrzygnięcie IX Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. J. Różewicza oraz pokaz etud aktorskich studentów Wydziału Aktorskiego Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie pod kierunkiem dr hab. Olgi Sawickiej

Godz. 19.00 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„RÓŻEWICZ WSPÓŁCZESNY” (cz.II). Pokaz etud reżyserskich studentów Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie pod kierunkiem dr Marty Miłoszewskiej

Godz. 19.30 sala widowiskowa, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„KUP KOTA W WORKU (WORK IN PROGRESS)”. Spektakl dyplomowy słuchaczy Szkoły Aktorskiej Haliny i Jana Machulskich przy Polskim Ośrodku ASSITEJ, reż. Mariusz Orski, wyk. Agata Darnowska, Grzegorz Mroziński, Adrian Rux, Michał Szpak

08.10.2017 Niedziela

Godz. 17.30 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„JA WIEM, ŻE TY TEGO NIE WIDZISZ – SCENY Z RÓŻEWICZA”. Spektakl Teatru Pod Lupa, reż. Teresa Radzikowska-Binkowska, wyk. Grażyna Wieteska, Sebastian Dominiak

Godz. 18.00
Radomszczanie czytają Różewicza w przestrzeni miasta, reż. Anna Wieczur-Bluszcz

Godz. 19.00 sala widowiskowa, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„ŚWIADKOWIE ALBO NASZA MAŁA STABILIZACJA”. Spektakl Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, reż. Michał Zdunik, wyk. Monika Janik, Łukasz Borkowski, Jan Hussakowski oraz Katarzyna Wesołowska – syntezytor

09.10.2017 Poniedziałek

Godz. 10.00 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„POETA EMERITUS”. Film Andrzeja Sapiji i spotkanie z reżyserem

Godz. 17.00 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„JESTEM POSZUKIWACZEM POEZJI”. Program poetycki Sceny Poezji MDK Radomsko, reż. Małgorzata Wesołowska, wyk. Elżbieta Józwiak, Janusz Kucharski, Grażyna Śliwakowska, Karol Mazurek, Mikołaj Malicki, Marita Matak, Ewelina Łoś, Anita Łęgownik oraz Przemysław Klekot.

Godz. 18.00 sala kameralna, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„PRZYJ DZIEWCZE, PRZYJ”. Spektakl grupy teatralnej BAT-Scena Dorosłych z MCK Bełchatów, reż. K. Zygma, wyk. Katarzyna Brylska, Sławomir Chmiel, Danuta Duda, Joanna Drzazga, Lucyna Hałaszkiewicz, Marzena Klima, Sylwester Hałaszkiewicz, Tomasz Przybylski, Anna Staśkiewicz, Adam Stusio, Agnieszka Władzewicz. Muzyka: Piotr Zygma

Godz. 19.00 sala widowiskowa, MDK, ul. Brzeźnicka 5
„5 PIEŚNI TADEUSZA RÓŻEWICZA I MUZYKA POLSKA”. Koncert w wykonaniu Stanisława Kiernera (baryton) i pianisty Michała Rota



Wystawy:

„ŚWIADKOWIE ALBO NASZA MAŁA STABILIZACJA”. Ekspozycja serii instalacji inspirowanych dramatem Tadeusza Różewicza. Prace przygotowane przez studentów V roku Wydziału Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod opieką dr Agnieszki Korytkowskiej – Mazur (patio MDK). „ZOBACZYĆ SŁOWO POETY”. Wybrane utwory Tadeusza Różewicza przełożone na język scenografii przez studentów Pracowni Projektowania Scenografii ASP w Warszawie pod opieką dr hab. M. Chowańca (galeria MDK).

Wydarzenia towarzyszące:

06.10.2017 Piątek

Godz. 21.00 Pub Bourbon Street – Radomsko, ul. Kolejowa 2
MAJA KLESZCZ&KWARTET PROWINCJONALNY - koncert

07.10.2017 Sobota

Godz. 21.00 Pub Bourbon Street – Radomsko, ul. Kolejowa 2
DAGADANA - koncert



Wstęp na wszystkie wydarzenia wolny. Wejściówki w kasie MDK

Exodus mistrzów polskich

Dzieła takich artystów, jak: Wyczółkowski, Stanisławski, Weiss czy Boznańska do 24 sierpnia można było oglądać w Muzeum Miasta Łodzi. 130 prac pochodziło z kolekcji KRZYSZTOFA MUSIAŁA. Już ich tu nie ma. Oficjalnym powodem zamknięcia Galerii Mistrzów Polskich jest zbliżający się remont pałacu Poznańskiego. Czy po jego zakończeniu galeria wróci?

Aleksandra Talaga-Nowacka: – Jak dowiedział się pan o likwidacji galerii?

Krzysztof Musiał: – Rok temu w sierpniu powiedziała mi o tym pani pełniąca wówczas obowiązki dyrektora muzeum. Wyjaśniła, że muzeum nie ma pomieszczeń magazynowych, a na czas remontu wszystkie jego zbiory trzeba złożyć w bezpiecznym miejscu – za takie uznano salę, w której mieściła się galeria. Zatem muszę zabrać swoje rzeczy.

Władze miasta utrzymują, że pana kolekcja wróci...

– Jesienią lub zimą byłem na jedynej dotąd rozmowie z wiceprezydentem Krzysztofem Piątkowskim i dyrektorką Wydziału Kultury Dagmarą Śmigielką – zapewnili mnie, że chcą, by galeria tu wróciła po remoncie. Ale po roku nadal nie wiem, kiedy on się rozpocznie i ile będzie trwał. Sądzę, że władze miasta też tego dokładnie nie wiedzą. Cieszę się z pozytywnych intencji, ale nic nie wiadomo – także tego, czy po zakończeniu remontu będą te same władze i ta sama dykcja muzeum. To trochę jak wróżenie z fusów.

Chciałby pan, żeby galeria wróciła?

– Bardzo. Z tego, co wiem, mieszkańcy Łodzi, którzy ją odwiedzali, także by chcieli. Jeśli jest taka wola władz miejskich i muzeum, to powinna wrócić, bo ma swoją wartość w Łodzi, gdzie brakuje innej tego rodzaju ekspozycji sztuki polskiej. Nikt mi powrotu nie potwierdził, ale nie dziwię się – nie wiadomo nawet, kiedy będą dostępne wszystkie fundusze na remont. O ile wiem, przyznano już pieniądze na naprawę dachu, ale tu trzeba zrobić o wiele więcej. Na szczęście sama galeria była remontowana siedem lat temu, gdy ją otwieraliśmy, a następnie w 2016 roku – zresztą wtedy z moich funduszy. Włożyłem w to około 35 tysięcy złotych...

Co teraz z tymi pieniędzmi?

– Zostałem z niczym, ale nikogo to nie obchodzi. Dykcja muzeum nie poczuwa się do odpowiedzialności. Zasugerowałem, że chciałbym odzyskać chociaż część pieniędzy, ale pani dyrektor odpowiedziała, że nie ma takiej możliwości.

Z pana punktu widzenia powrót kolekcji byłby możliwy?

– Oczywiście, nie mam zamiaru się jej pozbywać i ona będzie dostępna. Teraz prosto z Łodzi jej duża część jedzie do Muzeum KUL w Lublinie na wystawę trwającą do lata przyszłego roku. Potem prace będzie trzeba gdzieś złożyć, bo z pewnością remont w Łodzi do tej pory się nie zakończy. Możliwe, że potrwa trzy lub nawet więcej lat.

A jeśli w tym czasie znajdzie pan inne stałe miejsce na wystawę?

– Trudno powiedzieć, na razie nie widzę miejsc, które miałyby warunki, by przyjąć kolekcję na stałe. Zależy mi, żeby ta wystawa była pokazywana w dużym mieście, nie w małym, prowincjonalnym, bo to nie ta sama wartość. Do małych miast nie dociera tytu zwiedzających co tutaj.

Lublin nie chciałby jej przygarnąć?

– Lublin nie ma możliwości lokalowych – choć jest w planach rozbudowa części muzealnej, więc może za kilka lat to się zmieni. Czy rzeczywiście pani Śmigielka oficjalnie potwierdziła, że chce, by wystawa tu wróciła?

Powiedziała w rozmowie z dziennikarzem, że nie widzi powodu, dla którego kolekcja miałaby nie wrócić do muzeum, a biuro prasowe urzędu miasta przysłało mi w tej sprawie e-mail: „Zarówno UMŁ, jak i autor widzą doskonałą przestrzeń ekspozycyjną w Muzeum Miasta, po zakończeniu remontu mogą zostać wżno-

wione rozmowy na temat udostępnienia w niej dzieł p. Musiała”.

– Bardzo bym sobie życzył, aby tak było. Szkoda, gdyby ten odnowiony lokal został przeznaczony na stały magazyn. Z drugiej strony, jeśli nie będzie przeznaczony na magazyn, ale na inne wystawy – bo taką wersję też słyszałem – to dla czego w sali wyremontowanej za moje pieniądze nie zostawić mojej galerii. To wszystko jest trochę nie-spójne. Zobaczymy. Obyśmy spotkali się tu za parę lat na ponownym otwarciu Galerii Mistrzów Polskich.



Galeria Mistrzów Polskich w Muzeum Miasta Łodzi

A jak to się stało, że galeria tu powstała?

– W latach 2006-2007 wystawa prac z mojej kolekcji krążyła po dużych miastach Polski, nie była tylko w Łodzi, bo brakowało odpowiedniego miejsca. Gdy w „Gazecie Wyborczej” ukazał się wywiad, w którym żałowałem, że wystawa nie została tu pokazana, przeczytał go dyrektor muzeum Ryszard Czubaczyński, który akurat otrzymał od miasta skrzydło pałacu, w którym potem znalazła się gale-

ria. Dostał pieniądze na remont, ale nie wiedział, co z tym miejscem zrobić. Zaproponował: ja mam lokal, pan ma kolekcję, spotkajmy się... W pięć minut uzgodniliśmy sprawę. Mówił potem, że otwarcie galerii uważa za swój największy sukces. Szkoda, że jego następcy nie byli co do tego aż tak przekonani. Potrzeba remontu budynku jest ewidentna. Nie rozumiem tylko, dlaczego galeria musiała się wynieść już teraz, skoro on się jeszcze nie zaczął. *

Od redakcji:

Przez wiele lat łodzianie cierpieli na brak stałej ekspozycji sztuki dawnej – w 2010 r. Krzysztof Musiał ze swoją kolekcją spadł nam jak z nieba. Ówczesny dyrektor MMŁ Ryszard Czubaczyński przyjął go godnie, a sprawę załatwiono po dżentelmeńsku – konkretnie i od ręki. Sześć lat później informuje się kolekcjonera, że będzie musiał zabrać swoje obrazy i rzeźby. I jemu, i łodzianom daje się nadzieję, że galeria wróci. Ale kiedy, czy na pewno? Miasto nie podtrzymuje kontaktu z Krzysztofem Musiałem, wypowiada się ogólnikowo, a niekiedy kuriozalnie – jak w przypadku odpowiedzi z biura prasowego na oficjalne zapytanie (gdzie właściciela prac nazywa się autorem). Muzeum będzie remontowane i gdzieś musi podziąć swoje zbiory – to oczywiste. Nie ma wystarczająco dużych i bezpiecznych magazynów – to wiadomo. Może warto by podjąć myśl Jarosława Suchana, dyrektora Muzeum Sztuki, by wzorem zachodnich miast zbudować na obrzeżach Łodzi magazyn wspólny dla wszystkich muzeów. Nie powstałaby wówczas tak niezręczna sytuacja jak w przypadku Galerii Mistrzów Polskich. Niezręczność można załagodzić, pozostając w dobrych stosunkach z Krzysztofem Musiałem. Pochlebna opinia o Łodzi, którą puszcza w świat (choćby występując obok m.in. tak cenionego kolekcjonera jak Wojciech Fibak w programie „Pegaz”, gdzie rok temu wspominał o wystawie w Łodzi i gdzie inni kolekcjonerzy podkreślili jego rolę jako polskiego prekursora upubliczniania prywatnych zbiorów) jest nie do przecenienia i nie do wypracowania w ramach tradycyjnych mechanizmów promocji. Czyż przychylność mecenasa kultury, człowieka o dużych możliwościach nie jest dla nas bezcenna?

Aleksandra Talaga-Nowacka

Światła na młodych

Magdalena Sasin

Filharmonia Łódzka ma nowego dyrektora artystycznego – od sezonu 2017/2018 będzie nim Paweł Przytocki. Zapowiada występy dyrygentów najmłodszego pokolenia, a jego marzeniem są koncerty w industrialnych przestrzeniach Łodzi.

Paweł Przytocki ma 59 lat. Do tej pory związany był między innymi z Filharmonią Bałtycką w Gdańsku, Teatrem Wielkim – Operą Narodową i Filharmonią im. K. Szymanowskiego w Krakowie. W Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina pełnił już w latach 1995-97 funkcję dyrektora artystycznego, jednak w zupełnie innych okolicznościach: filharmonia czekała wówczas na nową siedzibę i czasowo zajmowała budynek dawnego Teatru Rozrywki „Lutnia” przy ul. Piotrkowskiej 243. Trudne warunki lokalowe i niewielka sala nie pozwalały rozwinąć skrzydeł.

Obecnie, jak ocenia Przytocki, Filharmonia Łódzka utrzymuje się w ścisłej czołówce zespołów filharmonicznych w Polsce. Dyrygent podkreśla wyrazistość i wewnętrzny dynamizm zespołu. Od 2009 r. regularnie koncertował z łódzkimi filharmonikami, a w lutym bieżącego roku dyrygował tą orkiestrą w wiedeńskiej sali Musikverein. Sukces austriackiego koncertu niewątpliwie przyczynił się do wyboru Przytockiego na stanowisko dyrektora.

W najbliższym czasie zamierza w większym stopniu pokazywać filharmoniczne zespoły – orkiestrę i chór – poza Łodzią: – *Od niedawna w Polsce mamy wiele nowych, pięknych sal koncertowych, czego zazdrozczą nam wszyscy, nawet Niemcy. Chciałbym, by łódzka orkiestra budowała pozycję, występując w Sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu czy Filharmonii Szczyńskiej.*

Dyrektor ma też śmielsze pomysły: – *Na razie to tylko fantazje, ale myślę o wyjściu z muzyką poza budynek. Gdy patrzy się na nowy dworzec Łódź Fa-*

bryczna, na razie niezbyt dobrze wykorzystany, to aż kusi, by zrobić tam coś w rodzaju performance'u, który przyciągnąłby młodych ludzi. Spójrzmy też na rynek Manufaktury – w nocy stoi pusty. To też jest miejsce, które mogłoby przyciągnąć ogromną liczbę publiczności, na przykład na koncert muzyki filmowej Johna Williamsa.

Przytocki podkreśla, że w filharmonii należy zauważać i doceniać nie tylko orkiestrę. – *Filharmonia to jeden organizm, w którym poszczególne części wzajemnie się dopełniają, wspierają i inspirują. Obok orkiestry ważny jest chór, a także dobrze przygotowana i sprawnie działająca pracownicy administracji.*

W rozpoczętym właśnie sezonie artystycznym w programie Filharmonii Łódzkiej pojawiają się nowe nazwiska dyrygentów i solistów, choć linia repertuarowa nie przyniesie rewolucji, a będzie raczej kontynuacją tego, co działo się do tej pory. – *Podstawą jest klasyczny podział na koncerty symfoniczne, oratoryjne, kameralne i edukacyjne – wyjaśnia Paweł Przytocki. – Zamierzam zaprosić do Łodzi nowych dyrygentów, między innymi przedstawiceli najmłodszego pokolenia, takich jak Dawid Runtz i Błażej Kozłowski. Powinni pokazać się w Łodzi, bo już za chwilę będą ważnymi postaciami życia muzycznego w Polsce. Z mojej inicjatywy pojawią się też nowi soliści. Andrzej Dobber, oklaskiwany na wszystkich najważniejszych scenach operowych świata, tym razem wystąpi w repertuarze pieśniowym, w utworach Mahlera. Zagra ceniona rosyjska pianistka Lilya Zilberstein, która sama zaproponowała swój występ z orkiestrą Filharmonii Łódzkiej, będąc pod wrażeniem naszego koncertu w Musikverein w Wiedniu.*

W repertuarze najbliższego sezonu, zgodnie z fil-

harmoniczną tradycją, podkreślone będą rocznice związane z wybitnymi artystami. Z tego powodu w programie znalazło się sporo utworów Leonarda Bernsteina, George'a Gershwina i Karola Szymanowskiego. Przypadające w przyszłym roku stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości podyktoowało znaczący udział muzyki polskiej w repertuarze – pojawią się: Witold Lutosławski, Andrzej Panufnik, Krzysztof Meyer, Henryk Mikołaj Górecki (IV Symfonia „Tansman Epizody”, której polska prapremiera odbyła się dzięki Festiwalowi Tansman 2016 w Łodzi).

Nowy dyrektor uważa, że w repertuarze filharmonii powinna znaleźć się zarówno muzyka dawna, jak i utwory najnowsze, powstałe w XXI wieku: – *Muzycy grający na współczesnych instrumentach nie muszą unikać Bacha. Oczywiście, tę muzykę trzeba wykonywać z inną estetyką dźwięku, innym frazowaniem, bez vibrata, ale nie powinien to być świat zamknięty przed współczesnymi orkiestrami. Ostatnio coraz częściej w ramach jednej orkiestry tworzy się swego rodzaju miks brzmieniowy, łącząc współczesne instrumenty smyczkowe i dęte drewniane z wzorowanymi na osiemnastowiecznych dętymi blaszanymi i kotłami. To bardzo ciekawa tendencja. Dla muzyków gra na tak zmodyfikowanych instrumentach, na przykład na waltorniach w stroju naturalnym jest, wbrew pozorom, łatwiejsza i bardziej wygodna. W muzyce współczesnej natomiast obserwujemy cały czas próby znalezienia odpowiedniego języka. Mło-*

dzi kompozytorzy łódzcy mają w tym zakresie bardzo dużo do powiedzenia. Jestem zwolennikiem wykonywania muzyki współczesnej w filharmoniach, bo wychodzę z założenia, że jeśli nie będzie się jej grać, nigdy nie nastąpi krystalizacja nowego stylu. Oczywiście, nie wszystkie utwory powstające współcześnie są znakomite, ale w przeszłości też bywało różnie. Pomyślmy choćby, ilu utworów Beethovena dziś w ogóle się nie wykonuje, ponieważ nie przetrwały próby czasu.

Rolę dyrektora artystycznego Paweł Przytocki postrzega przede wszystkim w kontekście tworzenia repertuaru i działalności wizerunkowej. W zakresie pracy z orkiestrą wskazuje na wzory zachodnioeuropejskie: – *Polskie orkiestry filharmoniczne, poza Sinfonią Varsovią, Filharmonią Narodową i NOSPR, przestały funkcjonować na rynku europejskim. Przyczyną jest niebawale podniesienie poziomu wykonawczego orkiestr za granicą, postawa, którą określiłbym mianem „dyspozycyjności”: już na pierwszej próbie muzycy są kompletnie przygotowani, gotowi do kreacji, interpretacji. Na pierwszej próbie jest taki poziom gry, jak w polskich orkiestrach niejednokrotnie w czwartek lub piątek przed koncertem. W takiej sytuacji można dokonywać cudów. Nie chcę przeprowadzać radykalnych zmian, bo radykalizm niczemu dobremu nie służy. Warto natomiast zastanowić się nad sposobem pracy i, być może, podjąć wspólną decyzję o wprowadzeniu pewnych korekt. Uważam, że nie ma rzeczy niemożliwych.* *



Foto: DARIUSZ KULESZA

Paweł Przytocki z orkiestrą Filharmonii Łódzkiej w Musikverein w Wiedniu

Uwaga, ważny komunikat!

Aleksandra Talaga-Nowacka

Po zaproszeniu ASP w Łodzi do udziału w prestiżowej konferencji TYPO Berlin 2015 jako pierwszej uczelni spoza Niemiec, Katedra Projektowania Graficznego tej uczelni znowu świętuje sukces – Muzeum Plakatu w Warszawie zaprosiło ją do współorganizacji w Roku Awangardy dużej wystawy wybitnych plakacistów związanych z ASP.

– *Świat widzi nas lepiej niż my sami o sobie myślimy* – uważa prof. Piotr Karczewski, dziekan Wydziału Grafiki i Malarstwa, szef Pracowni Projektowania Informacji Wizualnej, jeden z kuratorów, a zarazem uczestników wystawy „KOMUNIKAT LDZ. Projektowanie graficzne w kręgu Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi” w Muzeum Plakatu w Wilanowie. I coś w tym jest. Wystawę prac studentów łódzkiej ASP towarzyszącą konferencji w Berlinie organizatorzy umiejscowili od razu przy wejściu. – *Nikt nie mógł jej ominąć* – mówi prof. Karczewski. Przekaz o dużej artystycznej wartości łódzkiej grafiki użytkowej poszedł więc w świat.

Dzięki warszawskiej ekspozycji będzie mogła sobie o niej przypomnieć Polska. W Wilanowie pokazywane są prace starszego pokolenia artystów (od lat 60.) – jak Bogusław Balicki, Stanisław Łabęcki, Sławomir Iwański, Krzysztof Lenk, Jan Kubasiewicz, Ryszard Kuba Grzybowski, ale też średniego (np. Sławomir Kosmynka, Zbigniew Koszałkowski, Krzysztof Tyczkowski, Michał Batory) i młodego (np. Jakub Stępień, Agnieszka Ziemiszewska, Michał Kacperczyk, Ola Niepsuj, Przemysław Hąjek, Bartosz Łukaszonek, Mariusz Andryszczyk, Krzysztof i Filip Iwańscy), a jako multimedialne prezentacje – studenckie realizacje z zakresu grafiki użytkowej. W dużej części plakaty pochodzą ze zbiorów muzeum, inne dostarczyli zaproszeni twórcy. W sumie to 190 prac 33 autorów, nie licząc tych wyświetlanych.

Tytuł ekspozycji nawiązuje do nazwy zaprojektowanego w 1932 r. przez Władysława Strzemińskiego – patrona szkoły – nowoczesnego kroju pi-

śma. To m.in. ten wybitny artysta w 1945 r. tworzył łódzką uczelnię plastyczną – od początku pomyślaną jako realizacja awangardowej myśli o łączeniu sztuk pięknych i projektowych, wpływaniu poprzez proponowaną estetykę i użytkowe rozwiązania na zmianę rzeczywistości. Nic zatem dziwnego, że to tutaj – z inspiracji konstruktywistyczną tradycją łódzkiej awangardy – rozwinęło się specyficzne pojmowanie formy plakatu. Jak mówi Piotr Karczewski, to, co dziś jest obecne we wszystkich artystycznych uczelniach: typografia, strukturalne, racjonalne projektowanie, w zasadzie zaczęło się w Łodzi. Kraków i Warszawa były bardziej zakorzenione w tradycji. Gdy w 1971 roku powstawał Wydział Grafiki i Malarstwa, wraz z nim pojawiła się Katedra Projektowania Graficznego, którą objął Stefan Krygier, uczeń Strzemińskiego. Od początku wprowadzał racjonalne projektowanie oparte na przemyślanych zasadach kompozycji, typografii, fotografii. Ważnym momentem było pojawienie się profesorów: Bogusława Balickiego i Stanisława Łabęckiego. – *Jako duet szli pod prąd mainstreamowej Polskiej Szkoły Plakatu z jej metaforą, ilustracyjnością, dramatycznymi skrótami myślowymi, którymi tak zachwycono się na świecie. Odważnie zaproponowali zupełnie inne myślenie: prosty komunikat, czystą formę, brak emocji, działanie dużymi płaszczyznami i plamami. Ich sztuka była racjonalna i konkretna. Całe łódzkie środowisko charakteryzuje się podobnym podejściem. Nie chodzi o to, że mamy być niewolnikami myśli Strzemińskiego, ale nią nasiąkamy. Niektórym udaje się od tego odejść, jak Michałowi Batoremu, który odnalazł własną drogę, sto-*



sując metaforę. To niesamowicie ważne, że w Roku Awangardy dostrzeżono naszą uczelnię i uznano, że to dobra reprezentacja do ukazania, czym była awangarda. Jest to według mnie najlepszy dowód na docenienie dorobku łódzkiego środowiska. Czy jesteśmy awangardowi teraz, trudno ocenić, ale jesteśmy bezpośrednimi spadkobiercami awangardy pierwszej połowy XX wieku. Wystawa pokazuje, że następcy nie zaprzepaścili wyobrażeń protoplastów.

Ekspozycja sięga też do źródeł – twórczości Władysława Strzemińskiego. Nie ma na niej oryginałów, ale powiększone wydruki jego projektów.

Jak na tle świetnych łódzkich plakacistów, którzy znaleźli już miejsce w historii, wyglądają propozycje młodszych twórców? Piotr Karczewski uważa, że w ich pracach widać nawiązania, ale mają własne podejście do projektowania. Zmieniły się narzędzia – dysponują innymi klockami, myślą komputerami i biegle się nimi posługują. – Zręcznie łączą fotografię z typografią. Większość ma podobne źródła inspiracji: ulica, media, telewizja, Internet, muzyka, szeroko rozumiana kultura. Kuba Stępień na przykład inspirował się graffiti oraz mie-

skim undergroundem z jego nową estetyką. Przejmuje ją do swojej stylistyki, tworząc własny język.

A czy łódzki plakat ma przyszłość? – Nie wiem, czy w ogóle plakat ma przyszłość. To w tej chwili luksus. Żyjemy w epoce billboardów, reklam telewizyjnych i internetowych. Fajną formą są citylighty, ale najczęściej funkcjonują w nich plakaty komercyjne. Mam nadzieję, że plakat nie jest w zaniku, że narodzi się jakaś nowa forma. Mówi się o mobilnych plakatach na monitorach, z wmontowaną animacją – to już funkcjonuje na świecie.

Jakub „Hakobo” Stępień (uczestnik i autor oprawy wilanowskiej wystawy, rocznik 1976; John Foster, autor książki „New Masters of Poster Design: Poster Design for the Next Century” zaliczył go do 50 najważniejszych współczesnych plakacistów na świecie):

Awangarda jest dla mnie bardzo ważna, zwłaszcza rosyjski konstruktywizm, niemiecki Bauhaus i dokonania Władysława Strzemińskiego. To punkt wyjścia do przekształceń. Kolejnym źródłem inspiracji jest język ulicy: szyldy, domorosta typografia, street art, ale nieoszlifowany – nie ugrzecznione murale lecz pewien brud. Moi studenci mają szacunek dla awangardy, choć często jeszcze nieświadomiony – do tego się dochodzi latami. Zaczyna się od buntu, a kończy dojściem do źródeł projektowania. To zależy od człowieka, czy potrafi do nich dotrzeć, czy poprzestaje na zachwycie trendami z Internetu.

Profesora niepokoi kondycja imprez poświęconych plakatowi – biennale plakatu w Warszawie miało formę konkursu, a ostatnia edycja w 2016 roku to już tylko wystawa zaproszonych artystów. Na szczęście Muzeum Plakatu działa prężnie. – Co do łódzkiego plakatu i w ogóle projektowania – mamy dużo zdolnych studentów, wśród dyplomów zawsze znajdzie się kilka na bardzo wysokim poziomie, a raz na jakiś czas pojawiają się osoby, które budzą ogromną nadzieję. To na przykład ilustratorka Ola Niepsuj albo Oskar Podolski, związany z ruchami street-artowymi. *

Staszek de Lasco

Andrzej Sznajder

„Niechaj narodowie wżdy postronni znają, że łaskowianie nie gęsi, swego dziejopisa mają” – pisał kiedyś sieradzki dziennikarz Wojtek Chmura. Tym dziejopisem był Stanisław Rusin, poeta, pisarz i dziennikarz oraz regionalista, przez przyjaciół nazywany z dodatkiem „herbu Łask” lub wytwornie z łacińskiego „de Lasco”, a to dlatego, że całe krótkie życie związał z Łaskiem, poświęcając rodzinemu miastu swoją twórczość.



Foto: ZE ZBIORÓW EWY RUSIN

Zdjęcie z połowy lat 70.

Na świat przyszedł 31 stycznia 1951 roku jako jedyny syn Edmunda i Heleny Rusinów. W tym roku mija 20. rocznica jego przedwczesnej śmierci. Twórcy bywają niepokorni i taki był Staszek już w liceum, gdzie razem z kolegą, początkującym poetą Zdzisławem Jaskułą, założył fotograficzno-filmowy klub. Marzyli, by poezję i szarą prozę pełelowskiej rzeczywistości pokazywać światu przez pryzmat filmowego obrazu. Niestety, nic z tego nie wyszło. Staszek, niezrażony pierwszym niepowodzeniem, zaczął wtedy zbierać znaczki. Tak narodziła się jego trwająca przez całe życie filatelistyczna przygoda. Zachęcił go do tego matematyk z ogólniaka, człowiek-legenda tej szkoły, Ludwik Sobieraj, a po maturze skutecznie wspierał go miejscowy lekarz, wielki społecznik Michał Kowalik.

Rusin miał na koncie wiele wystaw filatelistycznych w kraju i za granicą. Ale po ukończeniu liceum nie udało mu się zrealizować drugiego marzenia – studiów na wydziale operatorskim łódzkiej Szkoły Filmowej. Proza życia umieściła go w łaskiej Wielobranżowej Spółdzielni Pracy „Polkana”, w której doszedł do stanowiska specjalisty maszyn typograficznych. Praca przy książkach rozbudziła w nim pasję historyczną, co zaowocowało badaniem dziejów rodzinnego grodu. W 1973 roku dwudziestodwuletni pan Stanisław ożenił się z łaskowianką Ewą

Zabłocką – z tego związku urodził się syn Mariusz. Wtedy kolekcjoner wziął się również za pisanie i tak powstała jego unikatowa monografia „Filatelistyka na ziemi łaskiej”. Ważnym momentem w jego życiu było poznanie zduńskowolskiego twórcy Feliksa Rajczaka, który namówił go do dziennikarstwa i profesjonalnej twórczości. Na jej efekty nie trzeba było długo czekać. W 1987 roku ukazała się na rynku książka Rusina o rodzie Łaskich „Z Korabiem przez

wieki”, dwa lata później z tej serii „Korabici łasy w poezji historycznej”, a w 1990 roku jego sztandarowe, znane w całej Polsce dzieło, „Ród Łaskich”, nad którym pracował ponad 10 lat.

Jako dziennikarz był redaktorem i jednocześnie wydawcą „Łaskiego Przeglądu Filatelistycznego”, potem „Łaskiego Miesięcznika Kulturalnego” i „Gazety Łaskiej”. Pisywał również do gazet sieradzkich i łódzkich. Był aktywnym społecznikiem, m.in. zaangażowanym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Łasku oraz przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Za swoją działalność otrzymał m.in. Złotą Odznakę Honorową Polskiego Związku Filatelistów oraz regionalny medal „Za zasługi dla Łasku”.

Potworny pech, nowotwór po usunięciu zęba, zabrał go z tego świata 25 września 1997 roku w wieku zaledwie 46 lat. Trzy lata później przyjaciele przy pomocy władz miasta wydali pośmiertnie jego ostatnią książkę „100 lat Łaskiej Straży Pożarnej”.

Dziś życie i twórczość Rusina przypominają co jakiś czas okolicznościowe spotkania i wystawy, zwłaszcza filatelistyczne, oraz płaskorzeźba na jego grobie wykonana przez łaskiego twórcę Grzegorza Groblewskiego w 10. rocznicę śmierci wspaniałego regionalisty – Staszka de Lasco. *

Jazz nie dla snobów

Anna Wójcikowska

Łódź coraz bardziej sprzyja miłośnikom muzyki jazzowej. Co roku w wakacje Klub Wytwórnia zamienia się w siedzibę Letniej Akademii Jazzu, a w sezonie (i niekiedy poza nim) Jazzowy Chór Wytwórni koncertuje i ćwiczy pod okiem Macieja Salskiego. Wizytówką Łodzi w świecie jest słynny skrzypek, saksofonista i kompozytor Michał Urbaniak. Młodzi, którzy chcą podążać jego śladami, nie muszą już wyjeżdżać na studia do Katowic, gdzie do niedawna mieścił się jedyny w Polsce wydział jazzu – specjalności jazzowe mają w ofercie łódzka Akademia Muzyczna i Zespół Szkół Muzycznych im. Moniuszki.

Grono pedagogiczne tych instytucji zasilają pianista Maciej Tubis i kontrabasista Paweł Puszczalo, którzy wraz z perkusistą Przemysławem Pacanem od 2008 roku tworzą Tubis Trio. Zespół ma w dyskografii płytę „Live in Luxembourg”, która znalazła się na liście najlepszych płyt jazzowych na świecie magazynu „Jazzwise”. Dopiero co, 8 września, ukazał się pierwszy studyjny album grupy – „The Truth” – wydany przez holenderską wytwórnię Challenge Records.

Znajdziemy na nim dziesięć autorskich kompozycji Tubisa – i to właśnie kompozycje są tu bardzo mocnym punktem. Tubis pisze wpadające w ucho numery, w których istotne miejsce zajmuje melodia. Harmonika nie jest szczególnie skomplikowana, podobnie jak rytmika – z wyjątkiem utworów „2.31 PM”, gdzie regularność i symetria pulsu zostają zachwiane, oraz „Tokyo”, w którym akcenty w partii fortepianu i basu przypadają „pod włos”. Nie jest to więc jazz snobistyczny, lecz przystępny pop-jazz, który równocześnie nie rezygnuje z jakości i autentyczności w przekazie. Chwytlive „Monday on My Way” wydaje się słusznym wyborem na singel, ewidentnie hitowy potencjał ma też „Seven Heavens”.



Utworów takich jak „I Forgot the Plot” czy „Diminished World” chce się słuchać wiele razy. Melomanom preferującym utwory szybkie i dynamiczne przypadną do gustu „Tokyo” i zamykający album „Triceratops”, a miłośnicy melancholijnych klimatów skłonią się raczej ku „It’s a Beautiful Winter out There”.

„The Truth” to nie tylko udane kompozycje, ale również bardzo dobrzy instrumentalisci. Profesjonalizm, luz i swobodę prezentuje za zestawem perkusyjnym Przemysław Pacan, od lat obecny w przemyśle rozrywkowym jako muzyk u Andrzeja Smolika i Tomasza Stańki (Peyotl), Urszuli Dudziak, Michała Urbaniaka, Mietka Szcześniaka, Natalii Kukulskiej i innych. Umiejętności nie brakuje Pawłowi Puszczale, choć chciałoby się, aby jego partia została jeszcze bardziej „wyciągnięta” na plan pierwszy w solówkach (może być to kwestia realizacji nagrania). Szef zespołu Maciej Tubis to pianista klasycznie wykształcony – i wyraźnie słychać to w jego artykulacji, dość grzecznej w porównaniu z innymi pianistami jazzowymi. Jego grze „okrągłymi palcami” niekiedy brakuje odrobiny mocy, na przykład pod koniec „Augmented Reality” czy we frenetycznych oktavach w utworze „Triceratops”. Z drugiej strony barwa dźwięku fortepianu staje się elementem definiującym brzmienie zespołu i wyróżniającym je na tle innych. Ta subtelność znakomicie sprawdza się w balladach (piękne „It’s a Beautiful Winter out There”) i fragmentach lirycznych (refren „Peloponnese” czy urzekające zakończenie „Seven Heavens”).

O tym, jak „The Truth” zabrmi na żywo, publiczność będzie mogła przekonać się podczas koncertu w Filharmonii Łódzkiej 10 października, który otworzy trasę Tubis Trio, w ramach której muzycy w 13 dni odwiedzą 13 miast, między innymi Warszawę, Kraków, Katowice, Wrocław czy Poznań. *

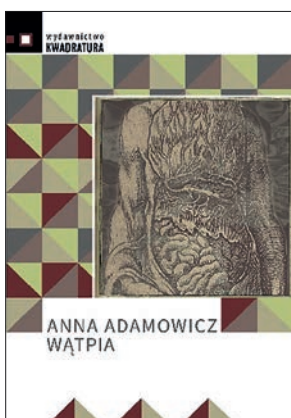
Coś innego albo jak dać się nabrać

Tomasz Cieślak

W poszukiwaniu nowych doznań zdarza się nam na pewno czasem doświadczyć głębokiego zawodu: przyśniemy na irytująco nudnym filmie (ktoś intrygująco o nim opowiadał, że ciekawy i wartościowy), zjemy coś niesmacznego („świetna knajpa, koniecznie musicie tam wpaść”), pojedziemy daleko, żeby zwiedzić nieciekawą wystawę (bo „naprawdę warto!”).

Takie doświadczenia muszą uczyć ostrożności i dystansu, ale przecież nie powinny zniechęcać do podejmowania kolejnych prób poznawania czegoś nowego. Podobnie jest z literaturą. Nim sięgnąłem po debiutancki tom wierszy Anny Adamowicz „Wątpia”, nominowanej do nagrody głównej w XIX Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Jacka Bierezina, finalistki tegorocznej Nagrody Literackiej Gdynia, sprawdziłem, co o nim napisano. I okazało się, że z lektury not i recenzji dużo można sobie naobiecować. Agata Bielik-Robson, wybitna eseistka i znawczyni filozofii, przewodnicząca tegorocznej jury Gdyni, pisała w związku ze zbiorem Adamowicz o „zmianie paradygmatu polskiej poezji”, zaś Joanna Mueller, świetna swego czasu poetka, a teraz głównie literaturoznawczyni, w notce zamieszczonej na czwartej stronie okładki książki stwierdza, że to „przedzieranie się przez warstwy otłuszczonej tradycji” – i zachęca: „Czytać – bez wątpienia!”. Czytam więc – i nie rozumiem zachwyty, nie rozumiem nominacji.

Czym są „Wątpia”? Autorka zbudowała swój poetycki świat na dwu filarach. Z jednej strony – a może przede wszystkim – rzucają się w oczy przywołania mitologiczne i historyczne. Nie mam nic przeciwko nim, jeśli służą dobrej sprawie, a nie są tylko powierzchowną erudycyjną zabawą czy pozłotą. Jeśli są więc z ducha bardziej Kawafisowe



lub Herbertowe, a mniej Dehnelowe. W wierszach Adamowicz to jednak tylko klasycystyczny blichtr, więc mniej jeszcze niż u Dehnela. Ot, takie zaklęcia, drobne sprawdziany wiedzy i pamięci (albo sprawności internetowej wyszukiwarki), bo nie układają się w całość, nie odsyłają do jakiejś wyrazistej wizji świata, a są ze wszech miar przypadkowe i chyba po prostu ich w tomie za dużo – jak na trzydzieści zaledwie wierszy. Drugi filar to – w zdecydowanie większej dawce – pojęcia

rodem z terminologii medycznej, głównie anatomicznej, oraz budowany przez nie wyświechtany turpizm. Oto gotowa recepta Anny Adamowicz na poezję w gruncie rzeczy niestety banalną i przewidywalną, chcącą jednak nieustannie epatować czytelnika (bo a nuż kryją się w tym jakieś głębsze sensy, a nuż coś się przeoczyło w lekturze?). Poezję rozstruwającą nieświeże refleksje o przemijalności ludzkiego życia, o jego nieprzekraczalnie cielesnym, zatem ledwie czasowym charakterze, o tajemnicy śmierci. Emblematyczne dla propozycji Anny Adamowicz wydaje mi się kontemplowanie ludzkich szczątków, by pokazać marność żywota (ten pomysł powtarza się w tomie kilkakrotnie). Nie mam nic przeciw przypominaniu o naszej i świata naszego marności, nic przeciw wątkom wanitatywnym, ale trzeba to dobrze, w sposób nieoczywisty zrobić, a nie jedynie powtórzyć, co już tyle razy było, co świetnie wcześniej wypowiedziano. Jak pisać o nieprzekraczalnym dramacie ludzkiego istnienia w jego cielesnym i społecznym wymiarze – po Gotfridzie Bennie, elegijnym Paulu Celanie (przywołanym przez Adamowicz) czy Tadeuszu Różewiczu? Głupie pytanie! Przede wszystkim – przeczytać, co oni napisali. Inspirować się, owszem, ale ani nie powtarzać, ani nie bagatelizować ich głosów i wizji.

Pod tym względem poezja lubińsko-wrocławskiej debutantki sprawia wrażenie za bardzo samorodnej, za mało zaś zanurzonej, naprawdę zanurzonej w kulturze. Naiwny gest nowego początku, naiwna wiara w moc własnego talentu poetyckiego nie wystarczy, bo łatwo można wpaść wtedy w banał albo wręcz w tony groteskowe. Groteska uobecnia się zresztą wyraziście (niezamierzenie chyba?) choćby w nadekspresyjnym i przegadanym wierszu „Teatr Anatomiczny. Apozjopeza” (tym bardziej znaczące to przegadanie, że apozjopeza to właśnie przemilczenie, przerwanie wypowiedzania myśli). Czytamy w nim między innymi:

*kurtyna skóry rozchyła się: płuco spazmatycznie szlocha,
z nerki zasnutej otrzewną mgłą rozlega się bicie dzwonów,
wątroba skanduje amor vacui.*

We wcześniejszych wersach znaleźć można więcej takich pomysłów.

Na jednym z blogów znajduję autokomentarz poetki do tomu: „człowiek jest rozpięty między mięsem natury a marmurem kultury jak skazaniec na madejowym łożu”. Gdybyż to stwierdził poeta początku minionego stulecia – może jeszcze by mu to uszło. Ale teraz, w roku 2017? Mniejsza już o owo mięso natury. Zapytam o marmur kultury. Rzeczywiście da się jeszcze o niej, o współczesnej kulturze tak mówić i myśleć? Rozumiem, że ten marmur to metafora, ale metafory też ulegają wytarciu! Nie można ich używać bezkarnie, co jest zresztą kolejnym grzechem tej poezji: galopada pomysłów, tropów, zabiegów stylistycznych. Koncept i koncentracja języka nie zastąpią sensów, wiersz nie tylko ma się podobać i brzmieć.

Utwór „High, higher, highest” otwiera fraza – wyznaczenie podmiotu lirycznego: „jestem kożą wchodzącą na greckie kolumny”. Przepraszam za to, co napiszę na koniec, bo to będzie niegrzeczne, wiem, że nie powinienem, ale nie umiem się powstrzymać: no właśnie... *

Anna Adamowicz, „Wątpia”, Wydawnictwo Kwadratura, Łódź 2016.

RE: Cyfrowa rzeczywistość

wolucja

Prelegenci

Marcin Świetlicki
Maria Peszek
Peter Gloor
Jacek Dehnel
Karim Jebari
Leszek Balcerowicz

Jarosław Kurski
Katarzyna Szymielewicz
Leszek Jażdżewski
Csaba Toth
Cécile Vaissie
Krzysztof Iszkowski

Miejsca

Teatr Nowy
im. Kazimierza Dejmka
6. Dzielnica

I—W

Igrzyska
Wolności

Łódź 19—21 X

www.igrzyskawolnosci.pl

ORGANIZATOR:

LIBERTÉ!
OD WOLNOŚCI DO WOLNOŚCI

PARTNERZY:

Netzwerk
STIFTUNG FÜR DIE FREIHEIT

OPEN SOCIETY
FOUNDATIONS

ATLAS

KO
Z

IGRZYSKA WOLNOŚCI SA
REALIZOWANE DZIĘKI
DOFINANSOWANIU Z BUDŻETU
MIASTA ŁÓDZI

PATRONAT
MEDIALNY:

POLITYKA

GAZETA
wyborcza

TOKE
Pierwsze
radio
kierowcy

MATRONAT
MERYTORYCZNY:

PARTNERZY MERYTORYCZNI:

4LIBERTY.eu

LIBERTÉ!

FOR
Centrum
Pracowni
Lubuski

respublica

KOD
Instytut
Kultury
Dokumentacji

i b s

NEWUROPEID

Libertarian
Forum
Polska

R
Stowarzyszenie
Kulturalne

POL
Forum
Kulturalne

Politechnika Łódzka

Instytut
Kultury
Dokumentacji

PARTNERZY
REGIONALNI:

MARZĄCEK
WOLNOŚCI W ŁÓDZIU
Wielki Sępeca

promuje
łódzkie

PARTNER
SPECJALNY:

PO
EXPO 2022
ŁÓDŹ POLSKA

VENUES:

TEATR NOWY

6
republica

PARTNER
WSPIERAJĄCY:

orange

U końca wojny dwudziestoletniej

Piotr Walewski-Sawicki*

Oto wolna trybuna twórczości, która co pewien czas pojawiać się będzie na naszych łamach. Zaczynamy, prezentując debiutanckie limeryki i wiersz nawiązujący do „U końca wojny dwudziestodwuletniej” Stanisława Barańczaka, powstały podczas warsztatów prowadzonych przez Piotra Groblińskiego w ŁDK.

*U końca wojny dwudziestoletniej wywiesiłem białą flagę.
Poszedłem prosić o pokój.
Zostałem przyjęty serdecznie, jak oczekiwany gość.*

*Mówiliśmy, że nam przykro za uczynione zło, że chcemy już dobrze.
Radość i euforia.*

*Postanowiliśmy na zgliszczach zbudować nowy dom.
Usuwaliśmy gruz, zaczynając od styropianu z ociepleń i dachówek. To była
wesoła praca. Potem przyszła kolej na luźne pustaki, na rozbite ściany i
stropy.*

*Uśmiech zniknął nam z twarzy, gdy natrafiliśmy na trupy.
„Oko za oko, ząb za ząb”, z niepokojem liczyliśmy zwłoki.
Poraziła nas liczba. Myśleliśmy, że będzie ich mniej. Lecz 20 lat to 7305 dni.*

*Okazało się, że strat jest dokładnie po równo.
Na swój tragiczny sposób było to zabawne. Triumf sprawiedliwości
we wzajemnym okrucieństwie. Uśmiech z nutą melancholii
powrócił na nasze twarze.*

*Dopiero na końcu okazało się, że coś jeszcze przeoczyliśmy.
Ciało dziecka, przysypane gruzem w piwnicy.
Nie wiedzieliśmy, skąd się tam wzięło.
Przegapione, po prostu.*

Celt

*Celt raz był,
Co padł w pył,*

*Bez rąk, nóg,
W ciał stóg.*

Lecz żył!

Siuks

*Był raz Siuks,
Co w Ku Klux*

*Klan wejść chciał.
Jak zdał?*

Przez fuks!

Szkop

*Był raz Szkop.
Jak dąb chłop!*

*Wtem gdy wstał,
Łup! Łbem dał,*

Wprost w strop!

* Piotr Walewski-Sawicki urodził się w 1979 roku w Łodzi. Jest przedsiębiorcą, właścicielem Dolce.pl. Grafik z wykształcenia (ASP), programista z zawodu. Dzieciństwo spędził w Łowiczu.

V FESTIWAL

Ru bin stei na

ŁÓDŹ, 16 – 21 X 2017

10 lat na walizkach

Aleksandra Talaga-Nowacka

Pokaz około 250 obrazów w reprezentacyjnej sali Łódzkiego Domu Kultury i jego trzech galeriach, mało tego – także w holu dworca Łódź Fabryczna. Poza tym występy zespołów z województwa, wręczanie statuetek Tuwima i wielki tort – tak 1 września świętowano 10-lecie Pleneru malarskiego „Pejzaż malowany ziemi łódzkiej”.

Dziesiąta edycja odbyła się w powiecie radomskim – w sali kolumnowej ŁDK we wrześniu można było oglądać prace, które na nim powstały. W pozostałych miejscach znalazły się wybrane obrazy z poprzednich plenerów. Teraz krążą po województwie.

Spośród płócien namalowanych ostatnio wyróżniają się prace dziesięciu osób – co ciekawe, większość przedstawia wodę. Po pierwsze Moniki Cichosz pt. „Zbiornik retencyjny”. Pod mało literackim tytułem kryje się obraz poetycki i subtelny

– błękit wody i nieba zlewają się, a oddziela je tylko delikatny turkusowy pas łądu. Marta Szatan („Zielono mi!!!”) pejzaż uabstrakcyjniła, zamykając jego elementy w zgeometryzowanych, ale nie wymierzonych linijką formach. Kolorystyka jest zgodna z naturą: niebiesko-zielono-szara. Moim zdaniem to dwa najlepsze obrazy na tej wystawie.

Piotr Gryz („Nad wodą”) prezentuje ciekawe ujęcie z góry na pomost nad jeziorem i „przytuloną” do niego łódkę. Czerwień łódki, silnie kontrastująca z błękitem wody, jest tu elementem dominu-

Jubileusz pleneru w sali kolumnowej ŁDK



W REGIONIE

jącym. Luiza Kasprzyk namalowała krzętowskie jezioro o świcie, ukryte za szarą mgłą. Wyraziste czarne linie trzciny czy tataraku kojarzą się z japońską kaligrafią. Ewa Margas-Cyganek pokazuje obraz nieco surrealistyczny o bardzo interesującej kompozycji i oszczędnej kolorystyce

– z niepokojącą białą postacią wioślarza. Wiesława Przybyło-Cieślik („Krzętowski kod”) na ekspresyjnie malowanym, abstrakcyjnym, wielobarwnym tle umieściła sylwetkę zimorodka. Aleksandra Chmielewska także postawiła na mocne, zdecydowane barwy, pokazując ciekawy „kadr” z rzeczką, kajakami i pniami drzew w konwencji nieco bajkowej. Zupełnie inaczej widzi świat, a konkretnie okolice Przedborza, Jerzy Piskorowski – przyjemny jest jego jesienny już widok pól i łąk wyraźnie podzielonych na poziome strefy. Sielankową wiejską rzeczywistość znajdziemy jeszcze na obrazie Tomasza Zawadzkiego z kolorowym ułem na tle zielono-żółtej łąki. Za to miastu poświęcił swoją pracę Stanisław Andrzej Imieniński, malując geometryczne granatowe formy ścian kamienic z prostokątami kominów i delikatnymi liniami anten.

Przypomnijmy, że pierwsze pięć edycji „Pejzażu malowanego ziemi łódzkiej” odbywało się w całym województwie, od szóstej – każda w innym powiecie – a efekty, czyli obrazy, po każdej edycji objeżdżają cały region. Pierwszy, najważniejszy wernisaż odbywa się od lat – jako jedna z atrakcji Miksera Regionalnego – w Łódzkim Domu Kultury.

Pomysłodawcą i organizatorem „Pejzażu malowanego ziemi łódzkiej” jest Andrzej Cieślik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Konstantynowie Łódzkim. Od początku z tą placówką współpracuje Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego.

W plenerze biorą udział i amatorzy, i profesjonaliści, nawet profesorowie uczelni artystycznych. Corocznie do udziału zgłasza się kilkudziesięciu twórców z całej Polski (choć nie tylko) – tym razem 74 osoby. Tegoroczny plener otwarty rozpoczął się



Pokaz za dworcem Łódź Fabryczna

w maju w Krzętowie i trwał do końca lipca, a część stacjonarna odbywała się na początku lipca.

Po imprezie autorzy prac zrzekają się praw do nich. Wszystkie obrazy zostają u organizatorów. Zebrała się już wielka kolekcja 660 obiektów, której współwłaścicielami są MOK w Konstantynowie i ROT WŁ.

Oddajmy głos dwóm młodym artystkom z Radomska, które zostały zaproszone do udziału w tegorocznym plenerze przez tamtejszy Miejski Dom Kultury.

Monika Cichosz: – *Radomsko jest małym miastem i raczej wyjeżdża się stąd w poszukiwaniu inspiracji, a teraz można było zainspirować się na miejscu. Bardzo się cieszę, że zostałam zaproszona. Chętnie jeszcze skorzystam. Ostatnio inspiruję się wodą, postanowiłam, że będę zatrzymywać na obrazach i zdjęciach miejsca, które mnie relaksują i inspirują. Uwielbiam działać kolorem, tutaj pojawił się niebieski jako symbol nadziei, uspokojenia, wyciszenia. Uwieczniłam zbiornik retencyjny, bo być może ludzie nie doceniają tego, co mają. Skłaniam się ku miejscom, które pozostają niezauważone, a są bardzo ważne.*

Karolina Mysłək: – *Jak najbardziej byłam zainteresowana udziałem w plenerze. Jestem zadowolona, bo mogłam pokazać to, co robię na co dzień – i wzięłabym udział kolejny raz. Na temat pracy wybrałam przyrodę, roślinność, kształty – to, co maluję zazwyczaj. To w zasadzie malarstwo przedstawiające, ekspresyjne. Na pewno nie kopiowanie natury.* *

„Pejzaż malowany ziemi łódzkiej – spotkajmy się w powiecie radomszczańskim” – wystawa po 10. plenerze malarskim.

Wiejska **kontr**kultura

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Tradycyjna muzyka ludowa coraz częściej podbija serca mieszkańców miast. Wielu młodych ludzi interesuje się melodiami granymi przez swoich dziadków, a niektórzy te zainteresowania przekuwają na własną twórczość, zakładają kapele i kontynuują muzykę źródeł.

Jednym z takich zespołów jest DiaBuBu. Kuba Stefanowicz (skrzypce), Bartosz Puliński (harmonia trzyczęściowa) i Jakub Korona (baraban) to dwudziestoparolatki, którzy grają tradycyjną muzykę z pogranicza łęczycko-łowickiego i ziemi rawskiej. Wszystko zaczęło się w 2008 roku od fascynacji płytą „Czas harmonii”, którą Bartosz, ówczesny uczeń II klasy gimnazjum i adept sztuki gry na akordeonie dostał na urodziny od siostry. – *Myslała, że są tam jakieś samouczki na akordeon, a okazało się, że to jest muzyka ludowa, wykonywana w niezwykle naturalistyczny sposób. Tak mi przypadła do gustu, że poczułem potrzebę „wiejskiego” grania i odtwarzania tych brzmień. Podzieliłem się tym odkryciem z Kubą Stefanowiczem. Gdy byliśmy w I klasie liceum, w 2011 roku, wystąpiliśmy już na festiwalu Wszystkie Mazurki Świata, w skromnym składzie: akordeonista plus kontrabasista i to była „wtopa” wizerunkowa. Gdy w 2014 roku dołączył do nas Jakub Korona grający na barabanie, ponownie pojawiliśmy się na festiwalu, aby zmazać hańbę pierwszego występu* – śmieje się Bartosz.

DiaBuBu wpisuje się w nurt muzyki, która wraca do kulturowych źródeł, a od lat 90. minionego wieku ma się coraz lepiej. To już nie przelotna moda, a raczej kontrkulturowy fenomen, który ludziom zmęczonym mainstreamową papką każe sięgać po autentyczne brzmienia. – *W 2011 roku mieliśmy szczęście poznać ekipę Pograjki Łódzkiej i zespół Gęsty Kożuch Kurzu, czyli ludzi, którzy grają żywą, wiejską muzykę, aż iskry lecą. Oni wprowadzili nas w środowisko. Od tego czasu zaczęliśmy regularną naukę u muzykantów wiejskich – początkowo z ca-*

*łego niemal kraju: Suwalszczyzny, Kurpi, Opoczyńskiego, później skupiliśmy się na muzyce naszego regionu – wspomina Kuba Stefanowicz. Gdy tylko mogą, młodzi muzycy spotykają się ze swoimi mistrzami, czyli muzykantami łowickimi: Sławomirem Czekalskim, Czesławem Kocembą i Janem Szymańskim oraz harmonistą rawskim Wiesławem Rochalą. Lubią z nimi spędzać czas, rozmawiają bez etnograficznego zadęcia i wypełniania kwestionariuszy, przy herbatce i czym popadnie, bo, jak mówi Jakub Korona: – *Nie chcemy przecież wycisnąć z muzykantów jak najwięcej melodii, ale nawiązać z nimi żywy kontakt.**

Nazwali się DiaBuBu, bo upierają się, że taki dźwięk wydają tradycyjne basy, co nawet zostało udokumentowane w powiastce ludowej z nagraniami Taboru Powiślańskiego (na płycie „Powiśle Maciejowickie”). Przygodę z muzyką zaczęli dość wcześnie. Kuba Stefanowicz chodził do szkoły muzycznej, a Bartek uczył się grać na akordeonie i wykonywał standardy rozrywkowe. – *Jesteśmy z Kubą sąsiadami, pochodzimy z jednej wsi, z Kalonki, chodziliśmy razem do szkoły. Od małego próbowaliśmy grać. Muzyczne poszukiwania zaprowadziły nas do braci Rochalów z Kuluszek. Janusz Rochala – bębniasta, skrzypek i klarncista – powiedział nam o wszystkich muzykantach w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od swojego domu. Wprowadził nas w świat wiejskich muzyków z tamtych okolic. Niestety, najlepsi z nich już nie żyją. Na szczęście mamy dostęp do archiwalnych nagrań, zarejestrowanych w ich domach w latach 1985-2000, które zgromadził Andrzej Bieńkowski i wydał w publikacji „Ostatni*

wiejszy muzykanci” wraz z płytą DVD – opowiada Bartosz.

Do melodii z pogranicza łęczycko-łowickiego mają sentyment, bo tam sięgają rodzinne korzenie dwóch z nich. – *Nasze babcie pochodzą z Łowickiego. Kuby ze Zdun, a moja z Rakowa koło Żychlina. Moja babcia urodziła się w 1925 roku i spowinowacana była z Adamem Radzyńskiem, legendarnym muzykantem, harmonistą, który obstawiał wesela w Łodzi. Babcia lubiła śpiewać, bywała druhną na weselach, знаła wiele przyśpiewek. Po wojnie przeniosła się do Łodzi i śpiewała mi te piosenki* – mówi Bartosz. A Kuba wspomina z nostalgią, jak znalazł oryginalne skrzypce na strychu swojego wujka, mieszkającego w Łowickiem, odrestaurował je i służy mu do dziś.

Jedynie Jakub Korona, grający na barabanie, nie pochodzi z Łódzkiego. Dzieciństwo spędził w Lublinie, gdzie prężnie działa Fundacja Muzyka Kresów, zajmująca się popularyzacją tradycji ludowej. Tam też studiował na politechnice. Teraz mieszka w Warszawie, ale zaprzyjaźnił się z chłopakami z DiaBuBu i jest członkiem zespołu. – *Lubię muzykę źródeł, bo jest bardziej wyrafinowana w porównaniu z tym, co leci w komercyjnych stacjach radiowych. Większość ludzi słucha muzyki prymitywnej, a cztery akordy grane na gitarze uchodzą za wspaniałe brzmienie. W muzyce ludowej jest więcej niuansów, na przykład skale nietemperowane, dysonanse – do tego potrzeba wprawnego ucha* – zauważa.

Chłopaki z DiaBuBu mówią, że ludowa muzyka



Foto: BOGDAN SOBIESZEK

Koncert w Łódzkim Domu Kultury

od zawsze grała im w duszy. Mają w jej wykonawstwie swoje sukcesy. W 2014 roku zdobyli I miejsce i nagrodę publiczności w konkursie Stara Tradycja w Warszawie oraz Basztę w kategorii „Folklor – rekonstrukcja” na 48. Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków w Kazimierzu Dolnym.

Występują na festiwalach, pograjkach, zabawach, czasem dożynkach, a nawet weselach. – *Graliśmy na weselu w Głuchowie blisko Łowicza u koleżanki, która jest spokrewniona ze znanym skrzypkiem rawskim. Chyba dlatego cała jej rodzina świetnie się bawiła przy naszym akompaniamencie. Oni lubią taki typ muzyki, ale nie na wszystkich weselach jest tak dobrze, bo takie muzykowanie uchodzi za trudne, trzeba się z nim osłuchać, poza tym nie wszyscy już potrafią do tego tańczyć, a o taniec na weselach przecież chodzi* – dodaje Bartosz. Koncertują w całym kraju, zagrali również podczas kwietniowego spotkania On/Off kultura „Wszystko gra! Albo miasto gra wieś” w Łódzkim Domu Kultury. *



Andrzej Sznajder „Sekrety Łasku i Pabianic”. Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2017.

Franz Kafka, zobaczywszy Dorę czyszczącą ryby, zawołał: „Takie piękne dłonie, a takie krwawe zajęcie!”. Zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. On – znany pisarz, ona – dziewczyna z Pabianic. Z kolei Światopełk Karpiński, poeta z Łasku, miał w sobie tyle uczucia, że obdarzał nim wszystkie napotkane artystki, tancerki i piosenkarki. To fragmenty dwóch z czterdziestu opowieści składających się na najnowszą książkę współpracownika „Kalejdoskopu”. Przeczytamy jeszcze m.in. o: aktorce Grażynie Błęckiej-Kolskiej, sportsmenke Jadwidze Wajsównie, fryzjerze Henryku Wesołym, ale i o hotelu „Pod Żółtą Kotwicą” czy kamienicy „Pod Siódmką”.

Autor będzie promował swoją publikację 27 X o godz. 18 w Bibliotece Publicznej w Łasku oraz 30 X w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Pabianicach.

Na dworcu



Maciej Cholewiński

Przejechałem tego dnia kilkaset kilometrów. Autobus. Ja w oknie. Pejzaże na zewnątrz. Jacyś ludzie. Rzeki, ptaki, samochody. Wszystko miało swój kształt, oczywiście przyroda była jak zwykle najlepsza, chmury bezkonkurencyjne, światło słońca, drzewa i zwierzęta. „Przedmioty” dodane do krajobrazu przez człowieka też nie były najgorsze. Autostrada, cała ta rozumna i zgeometryzowana infrastruktura, znaki, wieże makdonaldów czy bioporienów jak „minarety”, wiadukty, parkingi – zasługiwały na uznanie. Ale już domy były kontrowersyjne. Niektóre wyglądały jak wyjęte z gry „The Sims”, złożone z gotowych elementów w różnych konfiguracjach. Nawet ogrody miały te same: tuja, skalniak, tuja, trawnik... Kiedy wysiadłem na dworcu fabrycznym, miałem tych form dosyć i tylko chciałem dotrzeć w miarę szybko do domu, a tu... Aż chciało się przywołać dyżurnego Bareję, którego cytowanie jest dowodem na to, że ma się poczucie humoru (a ja mam): wystawa sztuk pięknych, a więc i potencjalna groźba „uniczynienia” dworca... (całe szczęście niespełniona, bo Łódź Fabryczna działała). Parę szczegółów się jednak nie zgadzało: nie było szarpiącego się ze szklanką na łańcuchu Mariana Łacza i Józefa Nalberczaka, co to miał dobry dojazd do pracy, kuratorki Anny Krzakoskiej, ekipy telewizyjnej i głosu spikerki zapowiadającej wystawę.

U nas wystawę urządzono tak, że rzędy sztalug stały tu i tam, na różnych poziomach. Z daleka wyglądały osobliwie, jakoś nie na miejscu, zagubione, za małe w za dużym pomieszczeniu. W hali fabrycznego dworca powinni wystawiać artyści stawiający na masę, ilość, wielkość, tworzący coś w rodzaju instalacji z powiewających wstążek na rynku staromiejskim, a nie – „znaczki pocztowe”...

Ale ruszyłem na spotkanie sztuki. Za mną podążył pracownik ochrony i inni uczestnicy dworcowego życia. Wystawa zaczęła budzić zainteresowanie! Podeszło kilkanaście osób, coś pokazywały, komentowały: „jakie ładne”, „o, wiem, gdzie to jest”, „eee, to mu chyba nie wyszło” lub coś w tym rodzaju.

Nie wspomniałem, że wystawa była poplenerowa – „X Pejzażu malowanego ziemi łódzkiej”, zorganizowana przez (głównie) Miejski Ośrodek Kultury w Konstancynie Łódzkiej. Pokazów odbyło się wiele, a ten dworcowy nosił tytuł „Pejzaż – architektura Łodzi i regionu”. Czyli – żadna awangarda, poszukiwania i dramatyczne gesty, a tylko „zwyczajne” i, powiedzmy otwarcie, amatorskie malarstwo. I można by rzecz skwitować wzruszeniem ramion, że „poziom nie ten” albo „w Łodzi dzieją się z pewnością rzeczy o większym formacie artystycznym”, gdyby nie fakt, że... dostałem solidną lekcję malarstwa! Bo czym innym jest czytać o czymś, dojść do wniosku, a czym innym – zobaczyć. Zobaczyć, że malarstwo jest naprawdę trudną sztuką! Obrazów było z pięćdziesiąt i – co ciekawe – wszystkie miały jakiś trudny do zdefiniowania defekt, ale też i w każdym chociaż jeden element był poprawny. Więcej, bardzo dobry. Jednemu świetnie namalowało się niebo, innemu detal budynku, okno, pół chmury, odcień błękitu, zmarszczka na wodzie, albo sam pomysł na obraz był wręcz... (trudno znaleźć właściwe słowo pochwalne), jak w przypadku „Mojego miasta” Darii Solar. Przekonałem się, jak trudno namalować zieleni, postać ludzką, zwierzę, łatwiej budynek, nawet abstrakcję namalować trudno, choćby tak, żeby widz powiedział: „ładny żółty”. A gdybym miał któryś z obrazów kupić? Chyba „Ulicę w Zgierzu” Marianny Strzyńskiej, choć podpis malarki na płótnie mógłby być mniejszy... Zaslania. *

Jak będzie wyglądać NCKF?

Wybór projektu wnętrz i wystaw stałych Narodowego Centrum Kultury Filmowej wszedł w decydującą fazę. Miasto zaprezentowało propozycje trzech biur projektowych, które wzięły udział w konkursie. Centrum ma być w całości gotowe na koniec 2019 roku, a na wykonanie ostatecznego projektu i budowę przeznaczono 57 mln zł.

Członkowie sądu konkursowego zapoznali się z projektami konsorcjów nsMoonStudio, New Amsterdam oraz pracowni NIZIO Design International. Najwięcej punktów zdobyła propozycja nsMoonStudio. Do dalszych negocjacji zaproszono także New Amsterdam. To z tej dwójki na początku października wyłoniony zostanie autor ostatecznego projektu wykonawczego.

Tomasz Majewski, szef rady programowej NCKF, przedstawiciel ministra kultury w komisji konkursowej, podkreśla spójność koncepcji nsMoonStudio. Według niego projekt wykorzystuje najnowsze trendy w muzealnictwie. Wiąże się z ideą kina rozszerzonego, czyli z wyjściem medium filmowego poza salę kinową: – *To jest to, co obserwujemy w ramach instalacji wideo w muzeach sztuki współczesnej. Przestrzeń zaprojektowana przez nsMoonStudio operuje wielościanem ekranów. Drugą kwestią jest połączenie starych i nowych mediów.*

Oceniającym najcenniejsze w koncepcji nsMoonStudio wydało się to, że wchodzi w dialog z za-

łożeniami poszczególnych ścieżek edukacyjnych. Najślabszym elementem pierwszego projektu była mała architektura – miejsca odpoczynku dla zwiedzających czy stanowiska w pracowni badawczej mogłyby być bardziej funkcjonalne. Także wygląd sali kinowej sędziom wydał się zwyczajny.

Projekt New Amsterdam, według Michała Pabisia-Orzeszyny, członka komisji konkursowej, nawiązuje do dominujących tendencji w muzealnictwie, które opierają się przede wszystkim na wymiarze scenograficznym. Przestrzeń ekspozycyjna częstokroć jest rekonstrukcją jakiegoś konkretnego miejsca. W projekcie New Amsterdam foyer jest monumentalne, a jego wystrój przytłacza i może odciągać uwagę od treści wystaw. Wszyscy sędziowie uznali natomiast, że wizualizacja sal kinowych jest tu bardzo ciekawa.

Na realizację przedsięwzięcia – projekt, budowę, zakup obiektów muzealnych i potrzebnych licencji – przeznaczono 57 mln zł, z czego 40 mln to środki unijne, a reszta – wkład miasta. 26 mln zł „unijnych” zagwarantowano na przygotowanie wystawy „Kino Polonia” oraz edukacyjnej hali zdjęciowej, studia dźwięku i sali efektów specjalnych. 13 mln ze środków europejskich pójdzie na zrealizowanie dwóch pozostałych wystaw: „Materia kina” i „Mechaniczne oko” oraz na bibliotekę multimedialną.*

Bogdan Sobieszek



Projekt nsMoonStudio

Literatura zbyt wódczana

Maciej Robert*

Jest październik, więc stolicę Bawarii po raz 207. odwiedzą miliony gości, którzy, dzierżąc litrowe kufle, będą z pieśnią na ustach odkrywać uroki wspólnej biesiady. Oktoberfest jako sielanka? Nie dla wszystkich. Thomas Mann w „Doktorze Faustusie” krytykował podpitą plebejską masę, która nie licuje z „celebrującymi wieczorne nabożeństwa estetyczne” przedstawicielami bohemy. Na wysublimowanym monachijskim artyzmie zdegenerowana tłuszcza piwoszy kładzie się cieniem „zapustnych festynów chłopskich, opilstwa piwem marcowym, monstrialnego wielotygodniowego kiermaszu (...) gdzie beztroska i zadziorna ludność, od dawna przecież korumpowana obyczajowością współczesnego tłumu, obchodziła swe Saturnalia”. Ostro.

Inni pisarze – zwłaszcza ci pochyłający się nad dolą klasy robotniczej – mieli więcej wyrozumiałości dla potrzeb ludu. W Oktoberfest brał udział młody Bertolt Brecht – zachowało się zdjęcie, na którym występuje z kabaretem Karla Valentina w 1920 r. Najważniejszy reporter pierwszej połowy XX w. Egon Erwin Kisch również nie mógł przegapić takiego „jarmarku sensacji” (to tytuł książki „szalejącego reportera”) – jawił mu się on jako teatr iluzji, na którego scenie dokonuje się „bezkrwawa dekapitacja”. Jarmarczną cudowność Festu dostrzegł nawet – i opisał w wierszu „Jahrmarkt” – Reiner Maria Rilke. O melancholii bolesnego wytrącenia z magicznego czasu piwnego festynu pisał w „Kazimierzu i Karolinie” Ödön von Horváth: „Wraca się ze złamanymi skrzydłami, a życie trwa dalej, jakby nic się nie wydarzyło”. Wszyscy w kontrze do Manna. Nawet – co nie powinno dziwić – jego córka. Erika Mann w jednym z listów pisała o październikowej gorączce: „Wszyscy monachijczycy są podekscytowani, miasto szykuje się na festyn, jest gotowe do świętowania, pokazuje swoją prawdziwą twarz”.

Tę twarz inaczej postrzegali przybysze. Thomas Wolfe w 1928 r. sprawozdawał: „Jedzą, piją i od-

dychają w stanie zwierzęcej głupoty”. Na tej opinii zaważył pewnie fakt, iż amerykański pisarz nie dotrzymał tempa niemieckim piwoszom – po wizycie na Oktoberfest spędził cztery dni w szpitalu z objawami zatrucia alkoholowego.

W podobnym tonie niemiecką kulturę picia opisuje nowojorski Żyd Tuvia Tonenbom, który w książce „Spałem w pokoju Hitlera” notuje: „Nic się nie dzieje z wyjątkiem picia (...) od czasu do czasu przerywanego jedzeniem”. Dalej jest jeszcze ciekawiej: „Niektórzy – tylko nie proście, żebym wam to wyjaśnił – piją piwo i natychmiast nim wymiotują. Po czym sięgają po następne (...)”. Wprawdzie to nie raport z Oktoberfestu, ale ze współczesnej manifestacji ulicznej, jest jednak cenny, bo uświadamia, że przeciętny Niemiec ulega piwnemu oszołomieniu nie tylko podczas październikowego święta.

Jak na tym tle wypadają Polacy i polska literatura? Mimo bliskości Niemiec (i Czech, gdzie spora część twórczości ma piwno-knajpiane korzenie) nasza kultura ma raczej wschodni rys i literaturę o posmaku wódczanym. Po wielowiekowej hegemonii produktów spirytusowych coś zaczyna się jednak zmieniać (nie twierdzą, że na lepsze!) – w najnowszych powieściach hipsterscy bohaterowie raczą się w modnych knajpkach prosecco lub wymyślnymi drinkami z parasoleczką lub palemką. A piwo – mimo rosnącej liczby browarów rzemieślniczych – pozostaje literacko niedocenione. Jako czytelnik-piwosz czuję się niepoczyszony i postuluję uruchomić program stypendiów, dzięki któremu zalejemy pisarzami monachijskie pola. *

* Maciej Robert – poeta, krytyk literacki, autor m.in. tomów „Puste pola”, „Collegium Anatomicum”, poematu „Nautilus”, redaktor pisma „Tygiel Kultury”, recenzent tygodnika „Polityka”, pracuje w Domu Literatury w Łodzi.

KALENDARIUM

10/2017

kalendarium@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektak-
klem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

- **III MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUKI ANIMACJI ANIMART 29 IX – 5 X**
- **Gabrielle Barbot de Villeneuve PIĘKNA I BESTIA** reż. M. Wolańska 8 X g. 12 // 9, 10, 11, 12, 13 X g. 9 i 11
- **Rudyard Kipling KSIĘGA DŻUNGLI** reż. B. Ogrodnik 15 X g. 12 // 16, 17, 18, 19, 20 X g. 9 i 11
- **O DIABIE I CYRULIKU** reż. W. Wolański 22 X g. 12 // 23, 24, 25, 26 X g. 9 i 11
- **Mikhail Bułhakow MISTRZ I MAŁGORZATA** reż. W. Wolański 27, 28, 29 X g. 19
- **SZARY CHŁOPIEC** reż. K. Kawalec 29 X g. 12 // 30, 31 g. 9, 11

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56,
Tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

- **Stephan Lack WYWIAD** reż. W. Zawodziński 3 X g. 19
- **ŁAWECZKA NA PIOTRKOWSKIEJ** na podst. sztuki Aleksandra Gelmana reż. K. Maćkowiak 8 X g. 19
- **DIVA SHOW** reż. K. Maćkowiak 18 X g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

- **Mikołaj Gogol WEDŁUG AGAFII** reż. A. Duda-Grac 4, 5, 6 X g. 19
- **Arthur Miller CZAROWNICE Z SALEM** reż. M. Grzegorzec 18, 19 X g. 18
- **UMRZEĆ Z TĘSKNOTY NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE**

reż. W. Zawodziński 21, 22 X g. 19

- **Sarah Ruhl POSPRZĄTANE** reż. M. Grzegorzec 24, 25, 26 X g. 19
- **Thomas Bernhard PRZED ODEJŚCIEM W STAN SPOCZYNKU** reż. G. Wiśniewski 29, 31 X g. 19

MAŁA SCENA

- **ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI** na podst. „Lampionów” Katarzyny Bondy monodram Roberta Latuska 1 X g. 19
- **Judith Thompson LEW NA ULICY** reż. M. Grzegorzec 4, 5, 6 X g. 18
- **Marco Antonio De La Parra MROczne PERWERSJE CODZIENNOŚCI** reż. R. Sabara 10, 11 X g. 19
- **Heiner Müller FILOKTET** reż. W. Klemm 14, 15 X g. 19
- **Jaroslawa Puliniowicz MARZENIE NATASZY** reż. N. Kolada 17, 18 X g. 19
- **CIEN** na podst. „Cienie (Eurydyka mówi)” Elfriede Jelinek, monodram Kamili Sammler 27, 28 X g. 19

SCENA KAMERALNA

- **Thomas Bernhard KOMEDIANT** reż. A. Olsten 1, 3 X g. 19
- **Irina Waśkowska LEKCJE MIŁOŚCI** reż. R. Sabara 7, 8 X g. 19
- **Gabriela Zapolska ICH CZWORO** reż. M. Bogajewska 12, 13 X g. 19
- **Anat Gov BOŻE MÓJ!** reż. J. Orłowski 21, 22, 24 X g. 19
- **Tracy Letts GORAŻE LATO W OKLAHOMIE** reż. A. Urbański 27, 28 X g. 19

SCENY REGIONALNE

SKIERNIEWICE

CKiS, ul. Reymonta 33

- **ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI** na podst. „Lampionów” Katarzyny Bondy monodram Roberta Latuska 12 X g. 19

SIERADZ

Teatr Miejski, ul. Dominikańska 19

- **Anat Gov BOŻE MÓJ!** reż. J. Orłowski 17 X g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 66 45

w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30
tel. 42 637 65 45
www.logos.art.pl

- **KOBOLD WG WILHELMA GENAZINO** reż. R. Wichrowski 25 X g 19 – premiera // 26 X g. 19

MAŁY W MANUFakturZE

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

- **Edward Redliński KONOPIELKA** monodram Leszka Benke 5 X g. 19.15
- **Katarzyna Wojtaszak RODZINNY INTERES** reż. M. Piławski 6, 7 X g. 19.15
- **Paul Elliot UMRZEĆ ZE ŚMIECHU** reż. M. Piławski 13, 14 X g. 19.15
- **Pierre Sauvil MIŁOŚĆ I POLITYKA** reż. M. Piławski 20, 21 X g. 19.15
- **Aleksander Fredro ZEMSTA** reż. M. Piławski 27 X g. 19.15
- **Jerzy Szczudlik NIEPOWAŻNA ŚMIERĆ** reż. M. Piławski 28 X g. 19.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51
Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

- **Claude-Michel Schonberg LES MISÉRABLES** reż. Z. Macias 8, 12, 13 X g. 18.30 – pokazy przedpremierowe // 14 X g. 18.30 – premiera // 15, 19, 20, 21, 22 X g. 18.30
- **Stefan Vogel PIKANTINI** reż. T. Gawron, przedstawienie gościnne 16 X g. 17.30 i 20.15
- **Dorota Truskolaska Alibert TRIATHLON STORY** reż. P. Nowak, przedstawienie gościnne 17 X g. 17.30 i 20.15
- **Norm Foster PRZYGODA Z OGRODNIKIEM** reż. M. Połatyński, przedstawienie gościnne 24 X g. 19
- **NASZ PORTRET – PIOSENKI OSIECKIEJ, KOFTY I MŁYNARSKIEGO** reż. K. Wawrzyniak 25 X g. 18.30
- **Otwarta scena przy Północnej**

KAGYUMA koncert 25 X g. 19

• **SEN NOCY (NIE)LETNIEJ**

na motywach komedii Williama Szekspira
reż. K. Wawrzyniak 26 X g. 18.30

• **Franz Lehár WESOŁA WDÓWKA**

reż. Z. Macias 28, 29 X g. 18.30

• **Piotr Jasek SELFIE.COM.PL**

reż. M. Seweryn, przedstawienie gościnne
30 X g. 17.30 i 20.15

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93
Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA

• **Andrzej Bart FABRYKA MUCHOŁAPEK**

reż. A. Bart 13 X g. 19 – premiera
14 X g. 19 // 15 X g. 16

• **DOKTOR DOLITTLE I PRZYJACIELE**

na motywach książki Hugh Johna Loftinga
reż. K. Szachnowski
19, 20, 25, 26 X g. 10 // 22 X g. 12

• **Jerzy Pilch WIELE DEMONÓW**

reż. M. Grabowski
27, 28 X g. 19 // 29 X g. 16

MAŁA SALA

• **IMPRO ATAK! Bajka improwizowana**
1, 29 X g. 11

• **Sławomir Mrożek POLICJA**

reż. R. Brylski 1 X g. 19.15

• **Jean Pierre Dopagne BELFER**

monodram Marka Cichuckiego 6 X g. 10

• **Małgorzata Sikorska-Miszczuk KOBRO**

reż. I. Siekierzyńska 6, 7, 8 X g. 19.15

• **Impro Atak! 6, 13, 28 X g. 21.15**

• **Geraldine Aron MÓJ BOSKI ROZWÓD**

reż. M. Pasieczny 13, 14, 15 X g. 19.15

• **IMPRO ATAK! Improwizowana komedia**

romantyczna w trzech aktach

14 X g. 21.15

• **Ludmiła Rozumowska**

OSTATNI TRAMWAJ reż. K. Deszcz
27 X g. 19.15 – premiera // 28, 29 X g. 19.15

PICCOLO

ul. Tuwima 34, tel. 887 800 002
www.teatrpiccolo.pl

• **URODZINY BABY JAGI** reż. W. Wdowiak
1, 22 X g. 12.30 // 30, 31 X g. 10

• **ZAKOCHANY MIŚ** reż. W. Wdowiak

6 X g. 10 // 8 X g. 12.30

• **ZŁOTA KACZKA I DUCH STAREGO**

ZAMKU reż. W. Wdowiak

15 X g. 12.30 // 17, 18 X g. 10

• **W ŚRODKU MIASTA**

spektakl profilaktyczny dla młodzieży
16 X g. 10

• **WIELKA DRAKA W PROSIACZKOWIE,
CZYLI NIEBEZPIECZNE ZABAWY**

spektakl z elementami edukacyjnymi

19, 20 X g. 10

• **SKARB KAPITANA HAKA**

reż. A. i W. Wdowiak

23, 24, 26 X g. 10 // 25 X g. 9 // 29 X g. 9.15

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed spektak-
lem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41
www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

• **SAMOGRAJ** reż. K. Dworakowski

1 X g. 12 // 2 X g. 9 i 11 // 3 X g. 9

• **Carlo Collodi PINOKIO**

reż. K. Dworakowski

10, 12 X g. 9 i 11 // 11 X g. 9

• **Stanisław Lem B@JKI ROBOTÓW**

reż. D. Kopiec 22 X g. 12 // 23, 26 X g. 9 i 11

• **Neil Gaiman KORALINA**

reż. K. Maciejaszek 29 X g. 12

30 X g. 9 i 11.15 // 31 X g. 10 i 18

MAŁA SCENA

• **Stefan Themerson**

PRZYGODY PĘDRKA WYRZUTKA

reż. E.M. Wolska

4, 5, 6, 8 X g. 9 i 11 // 8 X g. 12

• **MASZYNA DO OPOWIADANIA BAJEK**

reż. M. Malinowski, P. Buksiński,

P. Romańczuk i K. Dworakowski

11 X g. 11 i 17

• **ECHY I ACHY, CHLIPY I CHACHY**

reż. H. Mierzejewska-Mikosza

17, 18, 19, 20 X g. 9 i 11 // 22 X g. 10

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• **Edward Taylor**

ŻONA POTRZEBNA OD ZARAZ

reż. J. Przebindowski

1, 20, 21, 22 X g. 19 // 19 X g. 11

• **Paul Pörtner SZALONE NOŻYCYKI**

reż. M. Sławiński 4, 5 X g. 11 // 6, 7, 8 X g. 19

• **Marc Camoletti POMOC DOMOWA**

reż. J. Przebindowski

13, 14, 15 X g. 19 // 17 X g. 11

MAŁA SCENA

• **Malina Prześluga STOPKŁATKA**

reż. J. Zubrzycki 3, 10 X g. 10

• **Wojciech Bruszewski DRYL**

reż. M. Streker 6, 7, 8 X g. 19.15

• **Marta Guśniewska ONY**

reż. E. Piławska i A. Jakubas

11, 12 X g. 10

• **Stephen Sachs**

ARCYZDIEŁO NA ŚMIETNIKU

reż. J. Celeda 13, 14 X g. 19.15

• **John Retallack IMPRESJA**

reż. A. Jakubas i J. Staniek

17 X g. 9 // 18 X g. 10

• **TEATR DLA NIEWIDOMYCH**

I SŁABO WIDZĄCYCH 19 X g. 13

• **William Szekspir MIARKA ZA MIARKĘ**

reż. P. Szkotak 21, 22 X g. 19.15

• **Evan Placey DZIEWCZYNA JAK TA**

reż. A. Jakubas 17 X g. 9 // 18 X g. 10

• **Juliusz Machulski BRAN CZ**

reż. M. Siegoczyński 27, 28, 29 X g. 19.15

SZWALNIA

ul. Andrzeja Struga 90, tel. 665 338 171

filia Poleskiego Ośrodka Sztuki

www.teatrszwalnia.pl

• **Szwalia. Dok2**

ŚLICZNA JESTEŚ LALE CZKO

pokaz filmu Aleksandry Kubiak i spotkanie
z artystką 30 IX g. 19

TSUNAMI TENDENKO

instalacja performatywna Katarzyny Skręt
(zapis do 30 IX: promocja@teatrszwalnia.pl
i tel. 696 287 352) 6 X g. 17 i 18 i 19

BRUDŁO Z WAŃCHABNA śledztwo teatralne

real. A. Brudło, W. Fibich 7 X g. 19

KAŻDY JEST GRACZEM

reż. M. Stankiewicz

Stowarzyszenie Edukacji Kulturalnej WIDOK

w Białymstoku 14 X g. 19

WOLNY KURDYSTAN

real. M. Krzowski i K. Majewski 28 X g. 19

WIELKI

pl. Dąbrowskiego, Kasy czynne pn-sob:
12.00–19.00, niedziele i święta (gdy grane
jest przedstawienie): 15.00–19.00
tel. 42 633 77 77, www.operalodz.pl

• **Giacomo Puccini TURANDOT**

reż. A. Weltschek 1 X g. 17

• **Johann Strauss NOC W WENE CJ**

reż. A. Hofman 4, 27 X g. 18.30

• **ŻYCIE JEST PIOSENKA**

– **JACEK CYGAN I GOŚCIE**

koncert 6 X g. 20

• **Aram Chaczaturian SPARTAKUS**

choreogr. K. Simonov

7 X g. 18.30 // 8 X g. 17

• **Giuseppe Verdi NABUCCO**

reż. M. Okopiński 10 X g. 18.30

• **NIE TYLKO OPERA**

„Pieśni znad Missisipi”

wyk. Robert Ulatowski, Agnieszka Makówka

(śpiew), Michał Karkusiński (fortepian),

Dymitr Kościuszko (trąbka), Adam Przybylski

(kontrabas) 11 X g. 18.30

• **Piotr Czajkowski EUGENIUSZ ONIEGIN**

reż. P. Szkotak 14 X g. 18.30 // 15 X g. 17

• **Gioacchino Rossini KOPCIUSZEK**

choreogr. G. Madia

18 X g. 18.30 // 19 X g. 11

• **Giacomo Puccini MADAMA BUTTERFLY**

reż. J. Niesobka 21 X g. 18.30 // 22 X g. 17

• **DUŻO KOBIEC, BO AŻ TRZY – ANDRUS,**

KOLACZKOWSKA, UMER, ŚLESZYŃSKA

spektakl muzyczno-kabaretowy 28 X g. 19

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie

Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

• Koncert połączony z prezentacją nowych fortepianów

wyk. Cezary Karwowski – fortepian,

Jacek Wendler – fortepian

w programie: J.S. Bach, D. Scarlatti,

L. van Beethoven, R. Schumann, F. Liszt,

C. Debussy, I. Albéniz

5 X g. 18

• **AKADEMIA MUZYCZNA W STARYM
KLASZTORZE**

Recital organowy Krzysztofa Urbaniaka

w programie: utwory J.S. Bacha

17 X g. 15 – Klasztor Ojców Franciszkanów

w Łodzi-Łągiewnikach, ul. Okólna 185

• **KLAWESYNI I MUZYKA DAWNA**

Duo klawesynowe – Siostry Gajeckie

w programie: F. Couperin, J.S. Bach,

J.Ch.F. Bach, W.F. Bach, J.Ch. Bach,

W.A. Mozart, J.L. Krebs

18 X g. 18.15

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

Pilar Valero Abril – recital fortepianowy

w programie: I. Albéniz i E. Granadosa

23 X g. 18.15

• **CON TRES – AKORDEON, GITARA,**

HARFA 24 X g. 18.15

Sala Kameralna AM, al. 1 Maja 2

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

„Jazzowa Perła Łodzi”

wyk. pedagogy i studenci Katedry Jazzu

AM w Łodzi

w programie: standardy jazzowe

i kompozycje własne 9 X g. 18.15

„Pod jesiennymi konstelacjami”

wyk. Tomáš DUE i goście 30 X g. 18.15

• **46. Konferencja Muzykologiczna Związku**

Kompozytorów Polskich – Muzyka i miasto

12-14 X

„W 80 minut dookoła świata” koncert

13 X g. 12

• Ogólnopolska Konferencja Artystyczno-

Naukowa „Trio fortepianowe w polskiej

muzyce kameralnej XX wieku” 19-21 X

Koncert kameralny 19, 20, 21 X g. 18.15

• Koncert muzyki filmowej

w programie kompozytorek studentów:

Mateusza Bogdalena, Julii Owczarek, Macieja

Tobery, Rafała Bryli, Michała Kubiaka,

Jakuba Kaczmarka 24 X g. 15

• **ESTRADA MŁODYCH** 26 X g. 18

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• Koncert duetu fortepianowego:

Maciej Grzybowski, Maciej Piszczek 12 X g. 18

• **KONCERT SYMFONICZNY**

„Poznaćczycy w Łodzi”

wyk. Przemysław Wittek – fortepian, Orkiestra

Symfoniczna AM w Poznaniu, Wacław

Kunc – dyrygent

w programie: K. Szymanowski, M. Musorgski,

B. Kaszuba 16 X g. 18

• Recital: Sławomir Zubrzycki – wiola

organista 17 X g. 18

• **DNI KULTURY AUSTRIACKIEJ**

Wokół kompozytorów Wiednia

wyk. Małgorzata Drzewicka, Michał

Chojnacki – fortepian, Maria Orzeł

– fortepian, Dominika Sznajder – skrzypce,

Anna Cierpisz – wiolonczela, Zhuqing Jia,

Anna Terlecka, Liliana Warcholińska

– sopran, Piotr Pastuszka – tenor

Małgorzata Zajączkowska-Warsza,

Dorota Brolik-Bekrycht,

Marta Kubicka-Skurpel – fortepian

w programie: J. Haydn, W.A. Mozart,

L. van Beethoven, F. Schubert 19 X g. 18

Chóry z Łodzi i Grazu 22 X g. 11

• **AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU**

koncert edukacyjny „Muzyczny szef – czyli

kim jest dyrygent?” 24 X g. 10 i 12

• „Przyjmijcie zaproszenie” koncert studentów

specjalności musical AM w Łodzi

25 X g. 18

• Pokaz etiud i spektakli studentów

specjalności choreografia AM w Łodzi

27 X g. 18

• „Pars pro toto”

spektakl habilitacyjny muzyczno-ruchowy

Magdaleny Owczarek

31 X g. 18

FILHARMONIA ŁÓDZKA

im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10

Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,

wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym

koncertem i w czasie pierwszej przerwy,

tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

• Tango Salon Festival

koncert zamknięcia 1 X g. 19

• **BABY BOOM BUM** warsztaty dla dzieci

7 X g. 10 (do roku), 11 i 16 (1-2 lata),

12 i 17 (2-3 lata) 8 X g. 10, 11, 12

25 X g. 11 (do roku) i 12 (1-3 lata)

• **DZIECIĘCY UNIWERSYTET**

ARTYSTYCZNY koncert inauguracyjny

7 X g. 12

• **THE METROPOLITAN OPERA: LIVE IN HD**

Vincenzo Bellini „Norma”

wyk. Sandra Radvanovsky, Joyce DiDonato,

Joseph Calleja, Matthew Rose 7 X g. 19

Wolfgang Amadeus Mozart

„Czarodziejski flet”

wyk. Golda Schultz, Kathryn Lewek,

Charles Castronovo, Markus Werba,

Christian Van Horn, René Pape 14 X g. 19

• **KONCERT KAMERALNY**

Tubis Trio 10 X g. 20

• **KONCERT SYMFONICZNY**

„Warszawa, Paryż, Rzym”

wyk. Paweł Kowalski – fortepian, Agnieszka

Nagórka – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FL

w programie: W.A. Mozart, A. Addinsell,

O. Respighi, M. Ravel 13 X g. 19

• **ODKRYWCY MUZYKI**

warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat

14 X g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)

• **KONCERT ORATORYJNY**

z okazji 500-lecia reformacji w Polsce

wyk. Zbigniew Pilch – skrzypce/prowadzenie

dyrygent, Jolanta Kowalska-Pawlikowska

– sopran, Dorota Lachowicz – alt, Tomasz

Krzyszca – tenor, Wojciech Gierlach – bas,

Orkiestra Symfoniczna i Chór FL

w programie: J.S. Bach, F. Mendelssohn

27 X g. 19

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA ŚW. MATEUSZA

ul. Piotrkowska 283

www.lodz.luteranie.pl, wstęp darmowy

• **NIEDZIELA Z MUZYKĄ U ŚW. MATEUSZA**
„500 Lat Reformacji”

wyk. Irena Wiselka-Cieślarska – organy

w programie: M. Sawa, D. Bédard,

B. Dowlasz, P. Vasks, J.S. Bach, J. Brahms,

S. Karg-Elert 1 X g. 17

WYTWÓRNIĄ

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

www.wytwnia.pl

• **SIESTA W DRODZE: LURA**

1 X g. 19

• **GRUPA TRZYMAJĄCA MIKROFON**

program „Bang”

6 X g. 19 // 7 X g. 15

• **ME AND THAT MAN**

support: Sasha Boole, Fertile Hump

7 X g. 19

• **KULT**

Pomarańczowa Trasa 2017 8 X g. 19

- KARI support: Linia Nocna 14 X g. 20
- KABARET MŁODYCH PANÓW program „Bogowie” 17 X g. 19.30
- DARIA ZAWIAŁÓW koncert promujący debiutancki album „A kysz!” 19 X g. 20
- SOUNDEDIT 2017 Skalpel / Gary Numan / Daniel Miller (afterparty) 27 X g. 19
- The Residents / Marek Biliński / Holy Holy 28 X g. 19
- COMA goście specjali: Snowman i Reload 29 X g. 19
- ØRGANEK 31 X g. 20

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40
Czynne: wt.-n. 10-17
Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich” – wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi” – wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć” – wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „Utracone – odzyskane. Ciąg dalszy...” (do 31 X)

Inne wydarzenia:

- KOŁO MIŁOŚNIKÓW ARCHEOLOGII I ETNOGRAFII „Nie tylko Kolumb. Historia odkryć geograficznych” – odczyt Tomasza Prokopa (2 X g. 17)
- Warsztaty tańca afro (7 X g. 11.30 – zapisy tel. 42 632 84 40 wew. 29)
- Warsztaty tworzenia etnicznej biżuterii (21 X g. 10 – zapisy)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA

Kwiatkówek 26 A, 99-100 Łęczyca
tel.: 888 224 867, czynne: wt.-nd. g. 9-17

Wystawa czasowa:

- „Jak dawniej ryby łowiono” (do 31 X)

HISTORII FARMACJI

pl. Wolności 2, tel. 42 632 17 15
Czynne: wt. I czw. 9-16
w pozostałe dni po uzgodnieniu telefonicznym
Bilety: 6 zł i 3 zł
grupowy (pow. 10 osób) - 20 zł

Wystawa stała:

- Odtworzone wnętrza apteki

z przełomu XIX i XX wieku

Wystawa czasowa:

- „Nivealia Pana Oskara” – wystawa produktów kosmetycznych i specyfików farmaceutycznych aptekarza Oskara Tropolwita z kolekcji Wojciecha Mszycy (12 X – 28 II, otwarcie g. 17.30)

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57
Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,
czw., sob., n. 11-18
Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pełen bajek” • „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii”
- „Oryginalny Fotoplastikon”

Wystawy czasowe:

- „Zwierciadło Bergmana” (do 22 X)
- „Fazy Daniela Szczechury” (do 31 X)
- „Frida i Diego. Niech żyje życie!” – wystawa zdjęć Fridy Kahlo (od 3 X)

Inne wydarzenia:

- Rozmowy o HollyŁodzi (12 X g. 18)
- Zwierciadło Bergmana – wykład Tadeusza Szczepańskiego poświęcony „Siódmej pieczęci”. Po spotkaniu pokaz filmu z taśmy światłoczułej (17 X g. 18 – zapisy: rezerwacja@kinomuzeum.pl, tel. 42 203 24 50)
- Prezentacja książki Łukasza Maciejewskiego „Aktorki. Odkrycia” oraz spotkanie z autorem i Agatą Kuleszą (21 X g. 18 – zapisy)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07
Czynne: pn.-czw. 10-18,
sob. (9 i 23 IX) g. 10-14. Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawy czasowe:

- „Tramwaje w komiksie” (do 5 IV 2018)
- Modele w skali 1:25 wykonane przez Jacka Mądrego, kierowcę MPK-Łódź z zajezdni Nowe Sady

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00
Czynne: pn., wt., czw. 10-16,
śr., sob. i n. 12-18
Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł
Bilety łączne (do muzeum i galerii): 12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność”
- „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman”
- „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łódzian: Jan Karski, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karl Dedecius, Marek Edelman i Alina Margolis
- Galeria Mistrzów Polskich
- Makieta dawnej Łodzi
- Ogród Spacerowy
- Gabinet Poznańskiego

Wystawy czasowe:

- OFF GALERIA 2.0. Otwieramy Stare Polesie na świat (sztuki) (do 1 X)
- Marcin Wydrzyński Grafika (4 X – 12 XI, otwarcie g. 17)
- Czwartki Niezależny Salon Łódzkich Młodych Twórców (18 X – 31 XII, otwarcie g. 17)
- Sławomir Iwański „Motorem słów” (19 X – 19 XI, otwarcie g. 17)
- TYPE + TEXT – wystawa prac Agnieszki Ziemińskiej w ramach obchodów Roku Awangardy (19 X – 19 XI, otwarcie g. 17)

Inne wydarzenia:

- LUBIĘ WIEDZIEĆ „Sens i uroda detalu w architekturze – fasady łódzkie” – prelekcja Marii Nowakowskiej (8 X g. 12.30)
- „Wachlarz. Pałacowe rozmowy” – spotkanie z Wera Modzelewską (11 X g. 17)
- „Zwijaj kłębek Ariadno...” – spotkanie z Marią Kondek wyk. Ewa Wichrowska – recytacje, Aleksandra Nawe – fortepian, Olesya Haiduk – fortepian, Mieczysław Pawlak – obój (14 X g. 14)
- AKADEMIA MAŁEGO ŁÓDZIANINA „Przepis na miasto idealne” zajęcia edukacyjne dla dzieci w wieku 6-12 lat (15 X g. 12.30)
- DE NOVO MUZEUM MISTRZA ARTURA w Galerii Muzyki im. Artura Rubinsteina Prezentacja nowej aranżacji i recital chopinowski pianisty Pawła Wakarecy (17 X g. 15)
- Pierwsza Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Niepełnosprawni i sztuka” (26-27 X g. 9)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

Pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11
Bilety: 6 i 4 zł do kupienia pl. Wolności 2

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczańska 202
Wydział Zbiorów Specjalnych PBW
tel. 537 462 100. Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Moda szkolna dawniej i dziś” (do 31 X)

MUZEUM SZTUKI**ms¹**

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,

pt.-n. 9 - do ostatniego klienta

Bilety: 10 i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawy czasowe:

- „& (czytaj: *ampersand*)”

– wystawa zbiorowa (do 5 XI)

- „Igor Krenz. Sanyfikacja.

Cud reprezentacji” (do 31 X)

Inne wydarzenia:

- Orowadzenie po wystawach: „& (czytaj: *ampersand*)” i „Igor Krenz. Sanyfikacja. Cud reprezentacji” (12, 26 X g. 15.15)

ms²

ul. Ogrodowa 19.

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 10 zł i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawy czasowe:

- „Enrico Prampolini. Futuryzm, scenotechnika i teatr polskiej awangardy” (do 8 X)

- „Montaż. Debora Vogel i nowa legenda miasta” (otwarte 27 X)

Inne wydarzenia:

- Spotkanie z Iwoną Lubą, Ewą Pauliną Wawer i Krzysztofem Dubińskim, autorami książki: „Władysław Strzemiński – zawsze w awangardzie. Rekonstrukcja nieznanego biografii 1893-1917” i „Wojna Witkacego czyli Kumból w Galifetach” (19 X g. 18)

- NA WŁASNE OCZY

„Enrico Prampolini *Tarantella*” – wykład Małgorzaty Wiktoro (7 X g. 11.11)

„Stanisław Dróżdz *Bez tytułu (słowo)*”

– wykład Leszka Karczewskiego

(21 X g. 11.11)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)
(w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”
- „Od Matejki do Wojtkiewicza. U zarania nowoczesności” (do 15 X)

Inne wydarzenia:

- OBRAZOINSPIRACJE Pałacowy teatr – warsztaty rodzinne (7 X g. 12 – zapisy: edu.herbst@msl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- V WARSZAWSKI FESTIWAL KULTURY BEZ BARIER

Pokaz filmu Andrzeja Wajdy „Powidoki” dla osób niewidomych i niedowidzących (7 X g. 14 – zapisy)

„Hasło: Artysta!” – warsztaty dla dzieci niewidomych i niedowidzących

(8 X g. 11.30 – zapisy)

- KULTURALNE RENDEZ-VOUS

Pożegnalne oprowadzanie po wystawie „Od Matejki do Wojtkiewicza.

U zarania nowoczesności”

(14 X g. 12 – zapisy)

- MAŁY SALON MUZYCZNY

Tajemnicze słowa (14 X g. 16)

- SALON MUZYCZNY W PAŁACU HERBSTA koncert kameralny

wyk. Wiktoria Szubelak – gitara,

Paweł Kowalski – fortepian

w programie: F. Mompou, I. Albeniz,

F. Tarrega, R. Sainz de la Maza, J. Rodrigo,

W.A. Mozart, L. van Beethoven, A. Skriabin

(21 X g. 17)

TRADYJCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12

Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18,

sob. 10-16, n. 11-17

dla grup zorganizowanych – 30 zł (z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

- „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
- „Drogi do Niepodległej 1791-1921”
- „Żydzi w Wojsku Polskim”

Inne wydarzenia:

- Promocja książki „Zapomniany bohater. Opowieść o Piotrze Wysockim i Powstaniu Listopadowym 1831” (19 X g. 15)

Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66

Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18,

sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny, dla grup zorganizowanych (z przewodnikiem) – 30 zł

Wystawy stałe:

- „Radogoszcz 1939-1945” • „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny i okupacji 1939-1945”

- „Bez broni i munduru w walce z okupantem. Tajne nauczanie 1939-1945”

Oddział STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto 12

tel. 42 291 36 27

Czynne: pn., wt. 9-17, śr., czw. 10-18,

sob., n. 10-16 wstęp wolny

Wystawy stałe:

- Makieta Litzmannstadt Getto • „Kufer rodziny Schwarzów – austriackich Żydów”
- „Litzmannstadt Getto 1940-1944”

Wystawa czasowa:

- „Zabrano nam dzieciństwo” (do 31 X)

CENTRALNE MUZEUM WŁOKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263

Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19

Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w.

Wystawy czasowe:

- „Azja-Europa” (do 12 XI)
- „Sprusiak, jakiego nie znamy” (do 1 I)
- „Bunt materii” (do 18 I)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne
w soboty (w pozostałe dni obowiązują bilety wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej” • Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

Wystawa czasowa:

„Rzemiosła dawnej Łodzi. Pracownia haftu maszynowego” – domek nr 4 (do 29 X)

WOJEWÓDZTWO**BELCHATÓW****MUZEUM REGIONALNE**

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Salonik Tradycji Niepodległościowych”
- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawa czasowa:

- „Śladami wojny. Technika w służbie boga wojny, cz. 9 – bagnety” (do 1 X)
- „500-lecie reformacji” – wystawa (11-20 X)

Inne wydarzenia:

- FESTIWAL/SZTUKI/JABŁKA „Pracownia Obraski” – wystawa (7-22 X)
- „Biuro tłumaczeń” – koncert w wykonaniu Piotra Kulpy i Katarzyny Chmiel (8 X g. 18)
- „Kresowa Atlantyda” – promocja książki i wykład prof. Sławomira Nicieja (19 X g. 17)

MIĘSKIE CENTRUM KULTURY PGE GIGANTY MOCY

pl. Narutowicza 3

tel. 44 635 19 30, 503 119 739

Czynne: wt-pt g. 9-18, sob-nd g. 11-19

- „Mały Książę” – spektakl Teatru MER (1 X g. 17.30)
- „Przyj dziewczę, przyj” – spektakl teatru BAT Scena dla Dorosłych (3 X g. 19)
- 40. Łódzkie Spotkania Teatralne (14, 15 X g. 18)
- „Ony” – spektakl grupy BAT-PKP (19 X g. 18)
- „Warszawski sen” – premiera spektaklu grupy BAT-PodTekst (24 X g. 18.30)

ŁASK**MUZEUM HISTORII ŁASKU**

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14, pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku”
- „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Życie i zagłada łaskich Żydów” (do 31 XII)

ŁOWICZ**MUZEUM W ŁOWICZU**

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawy czasowe:

- „Kości w malarstwie polskim od początku XIX do początku XX wieku” (do 19 XI)

Inne wydarzenia:

- NIEDZIELA W MUZEUM warsztaty biżuterii haftowanej – dla młodzieży i dorosłych (22 X)

OŻARÓW**MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH**

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30,

w poniedziałki nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Wystawa czasowa:

- „Portrety” – wystawa karykatur autorstwa Jacka Frankowskiego (do 31 X)

Inne wydarzenia:

- V RUBINSTEIN PIANO FESTIVAL Recital fortepianowy Tomasza Rittera (21 X g. 17)

PABIANICE**MUZEUM MIASTA PABIANIC**

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,

sob. 12-17, pierwsza niedz. m-ca 12-17

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny

(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Moje miasto – Monika Kubiacyk-Cygan” (do 7 X)
- „Od lunety Galileusza do teleskopów kosmicznych” (do 21 X)
- „Pabianice na planach i mapach” (do 30 XII)
- „Pabianice wczoraj i dzisiaj” (do 30 XII)
- „Z nitką na co dzień” – haft użytkowy Stowarzyszenia Miłośników Haftu „Kanwa” i Koła haftu krzyżkowego „Mulinka” (otwarcie 20 X g. 17)
- „Czerwonym tramwajem do Przystanku Niepodległość” (otwarcie 27 X g. 17)

Inne wydarzenia:

- MUZYKA W ZACNYM DWORZE Koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki (4 X g. 18)

TOMASZÓW MAZOWIECKI**MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.**

im. Antoniego hr. Ostrowskiego

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45, pt. 10-19

w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)

5 zł – wystawa czasowa

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”
- „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
- „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
- „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

- „Zwyczaje i obrzędy żniwne w rawsko-opoczyńskim” (do 1 X)
- „Uwolnione z magazynów. Muzealia okiem nie muzealników” (13 X – 26 XI)
- „Na linii czasu... 90 lat tomaszowskiego Muzeum” (28 X – 26 XI)

Inne wydarzenia:

- „Uwolnić z magazynów. Muzealia okiem nie muzealników” – partycypacyjny projekt wystawienniczo-edukacyjny (do 21 X)
- Inauguracja IX edycji Muzealnej Akademii Malucha (4-5 X)
- SPOTKANIA Z HISTORIA I NIE TYLKO... „Tajemnice muzealiów” (8 IX g. 17)
- Warsztaty dla edukatorów i animatorów kultury w ramach programu „Koalicje Kultury” (28 X g. 10)

WIELUŃ**MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ**

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,

sob. 9-14, n. 11-16,

w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Auta PRL-u w miniaturowej i pojazdy II wojny światowej w miniaturowej ze zbiorów Rafała Łabaza” (do 31 X)
- „Średniowieczny Wieluń” (do 12 XI)

ZDUŃSKA WOLA**MUZEUM HISTORII MIASTA**

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7, tel. 43 823 48 43

Czynne: wt.-pt. 10-18, sob. 12-16, n. 14-18

święta po wcześniejszym zgłoszeniu

Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł (w niedzielę wstęp bezpłatny)

Wystawy stałe:

- „Sala tradycji tkackich” • „Sala apteczna”
- „Sala tradycji przemysłowych”
- „Życie społeczne – kulturowe”
- „Salonik mieszczański”

Wystawa czasowa:

- „Sportowy wehikuł czasu” (do 31 XII)

MUZEUM – DOM URODZIN**ŚW. MAKSYMILIANA MARIII KOLBEGO**

ul. M.M. Kolbego 9

tel. 43 824 78 29

Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30

Wstęp wolny

ZGIERZ**MUZEUM MIASTA ZGIERZA**

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedzielę i dla dzieci do lat 7 na wystawie stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dzieciocy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawa czasowa:

- „Krajobraz dziedzictwa, dziedzictwo krajobrazu - Zgierz sprzed pół wieku w fotografii Lecha Baczyńskiego” (do 31 X)

Inne wydarzenia:

- Dzień Tkacza/Tkaczki – prelekcje, gra miejska, zwiedzanie ekspozycji (7 X g. 9)
- „Propaganda w Polsce Ludowej” – wykład Pawła Kowalskiego (IPN Oddział w Łodzi)
- XLIX Zgierskie Spotkania Muzealne – promocja IX tomu Prac i Materiałów Muzeum Miasta Zgierza

GALERIE**A**

Teatr Lalek Arlekin

ul. Wólczańska 5

tel. 42 633 08 94

Czynna w godzinach pracy teatru:

pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

- Janusz Boniecki „Moje impresje” – obrazy z piasku i kamienia (do 16 X)

AKWARIUM

- „Tkanina unikatowa: Herbarium” – prace Jarosławy Tkaczuk (Ukraina) (29 IX – 30 XI)

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55

tel. 42 613 81 38

Czynna:

po uprzednim kontakcie telefonicznym

- 11. Konkurs na małą formę graficzną dla studentów Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi (2 X – 30 X)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98

Czynne: pn.-pt. 9-15

HOL (CNIŚ-CPM, parter, korytarz)

- „Alementarz” – wystawa prac grupy Łódź Kaliska (4-13 X, otwarcie g. 13)
- ŁÓDŹ YOUNG FASHION (18-30 X)
- „Young Jewellery Designers”
- „Sztuka w akcesoriach” – prace studentów Pracowni obuwia i galanterii skórzanej Monika Szalek „To ja” – fotografie polskich gwiazd (artystów, sportowców)

KOBRO (pawilon A, I i II piętro)

- „Sztuka to potęga” – dzieła zgromadzone w ramach Galerii Wymiany przez Józefa Robakowskiego (4-16 X, otwarcie g. 13.30)

LEKTORIUM**(CNIŚ, czytelnia główna Biblioteki)**

- „Moda” – prezentacja czasopism i książek poświęconych modzie (16-30 X)

LOOK**(Centrum Promocji Mody ASP, II piętro)**

- „Gala dyplomowa” – prezentacja najlepszych dyplomów 2017 (18-30 X)

FOTOGRAFII**IM. EUGENIUSZA HANEMANA**

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- „Rama” – wystawa prac członków Klubu Fotograficznego z Szentes na Węgrzech (do 2 X)

GALERIJKĄ OLIMPIJKĄ

ul. Piotrkowska 132

tel. 42 639 97 65

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- „Tajemnicza natura” – fotografie Dominiki Smagur (12-31 X, otwarcie 18.15)

IN BLANCO**BOK „Lutnia”**

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

Czynna: pn.-pt. 9-18

- Ilona Woźniak – malarstwo (12 X – 4 XI, otwarcie g. 18)

L

przy Domu Literatury

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

Czynna: pn.-pt. 10 -18

- „Dwa oblicza kryształu” – wystawa Stowarzyszenia Foto Humanum (otwarcie 6 X g. 18)
- Wystawa prac studentów Wydziału Tkaniny i Ubioru ASP w Łodzi (18 X g. 18)

EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

tel. 42 637 65 45

Czynna: pn.-sob. 16-18, niedziela po mszach św.

- „jakby głos mnogich wód” – wystawa prac malarskich Agaty Zegadło (do 31 X)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18

tel. 42 633 98 00 w. 208, 797 326 230

Czynne: wt.-sob. 14-18

Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

- Wystawa prac studentów kierunku fotografia na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej Szkoły Filmowej w Łodzi cz. 1 (do 7 X)
- „Fotografia postkonsumpcyjna” – wystawa prac Pawła Maciaka (14 X – 11 XI, otwarcie g. 18)

IMAGINARIUM

- Wystawa prac studentów kierunku fotografia na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej Szkoły Filmowej w Łodzi cz. 2 (do 7 X)

NOWA

- Grzegorz Ojrzyński „Fotografia krajobrazowa” (12 X – 10 XI, otwarcie g. 18)

STARA

- „Układy scalane” – wystawa prac Izabelli Petrenko-Laube (do 21 X)
- Paulina Ortenburger „Malarstwo” (26 X – 10 XI, otwarcie g. 18)

KAWIARNIA

- Jolanta Luchowska „Widok z okna” (do 15 X)

• „Pracownia 413. Wystawa malarstwa z pracowni Jacka Świągulskiego” (19 X – 12 XI)

MIĘSKA GALERIA SZTUKI

BALUCKA

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Wystawa prac uczestników warsztatów fotograficznych „Zwyczajna cudowność” (do 8 X)
- Nabytki Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi w roku 2017 (3-14 X)
- Ewa Żochowska „Martwe kwiaty” (13 X – 5 XI, otwarcie g. 17)

RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Współobecność. Artyści awangardowi w kręgu Władysława Strzemińskiego Stefan Krygier (1923-1997) „Symultanism form” (19 X – 10 XI, otwarcie g. 18)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

Park im. H. Sienkiewicza
tel. 42 674 10 59
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

- Mariusz Łukawski „Między przypadkiem a systemem” (11 X – 5 XI, otwarcie g. 18)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- „Malarstwo i rysunek Józefa Panfila z lat 1979-2017” (do 1 X)
- „Inter Meritum. 70 lat ZPAF” – wystawa Okręgu Łódzkiego Związku Polskich Artystów Fotografików (7-29 X, otwarcie g. 13)

GALERIA PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo”
ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45
pn.-pt. 10-16

- „Between” (do 31 X)

PUNKT ODBIORU SZTUKI

ul. Struga 90 (Piwnica Teatru Szwalsnia)
tel. 601 354 494
Czynna: czw., pt. 14-18
i w czasie wydarzeń w Teatrze Szwalsnia

- Aleksandra Chciuk „Szpilem. Pełzną nie wiadomo gdzie” (do 14 X)
- Anna Maria Łuczak – instalacja wideo (27 X – 25 XI, otwarcie g. 19)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- Aneta Kowalczyk „Nietrwałość” (29 IX – 16 X g.12)
- 192 Aukcja Dziel Sztuki (28 X g.12)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Gorkiego 16
tel. 42 673 35 99
Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Sławni Polacy na ekslibrisach” (do 9 X)
- „Człowiek – Ziemia – Kosmos. Wystawa 60 ekslibrisów z okazji 60-lecia ery kosmicznej” (10 X – 5 II, otwarcie 16.30)

526

POS, ul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 688 13 47
Czynna: pn.-pt., n. 10-19

- Bogna Juchnowicz „Transfiguracje postaci” – wideoart, fotografia, performans (otwarcie 13 X g. 18)

WOJEWÓDZTWO

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „Portret miasta II” – malarstwo artystów z Konstantynowa Łódzkiego (do 20 X)
- Piotr Gryz „Grafika” (26 X – 30 XI, otwarcie g. 18)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- Wystawa malarstwa Włodzimierza Karpińskiego (do 31 X)

Inne wydarzenia:

- Promocja książki Andrzeja Sznajdera „Sekrety Łasku i Pabianic” (27 X g. 18)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3
tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- „Obrazy pamięci” – wystawa malarstwa Łukasza Gila, Dariusza Mląckiego i Urszuli Ślusarczyk (6-27 X, otwarcie g. 18)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14

- „Cztery ekspresje” wystawa grupy BJMM (do 8 X)
- SALA STRAKACZA (CKiS)**
 - „Japoński drzeworyt *ukiyo-e*” – wykład Małgorzaty Marszał (4 X g. 16.30)
 - „Biedermeier. Wystawa w MNW 4 października 2017 – 7 stycznia 2018” – wykład Karoliny Zalewskiej (11 X g. 16.30)
 - „Sztuka cykladzka i jej wpływ na twórczość takich dwudziestowiecznych artystów, jak: Amedeo Modigliani, Pablo Picasso, Henry Moore czy Constantin Brâncuși” – wykład Małgorzaty Wiktoro (18 X g. 16.30)
 - „Wenus z Willendorfu, czyli historia otyłości w sztuce” – wykład Małgorzaty Wiktoro (27 X g. 16.30)

ZGIERZ

ZGIERSKA GALERIA SZTUKI

MOK, ul. Mielczarskiego 1
tel. 42 716 26 18
Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Światło” – malarstwo Aldony Zająć (6-27 X, otwarcie g. 19)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

- „Malujemy tylko procent od kontemplacji – C.K. Norwid” retrospektywna wystawa malarstwa Eweliny Agaciak (14 X – 6 XII, otwarcie g. 12)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- „Czary-mary i...” – spektakl Stowarzyszenia Miłośników Sztuki „Ponadczasowi” 12 X g. 19
- Koncert zespołu Magister Ninja 14 X g. 20

- „Jesień w Paryżu” – wieczór francuski Łódzkiego Teatru Piosenki
22 X g. 17
- Wernisaż wystawy Społecznej Akademii Nauk
23 X g. 18
- „Sztuczny Miód. Muzyczne wspomnienie o Agnieszce Osieckiej” – koncert Łódzkiego Teatru Piosenki
27 X g. 19
- Pokaz finałowy projektu Retro Teatr
29 X g. 18

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- ŚRODA Z FOTOHUMANUM „Kompozycja obrazu” – otwarte spotkanie miłośników fotografii
4 X g. 18.30
- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW „Ruanda i Burundi, życie po krwawej rebelii” – prelekcja Szymona Draba
13 X g. 18
- „Wenezuela. Świat zaginiony – świat odnaleziony” prelekcja Dariusza Clapy
27 X g. 18
- BAŁUCKIE ŚWIATY, W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI „Miasto obiektywnie” poplenerowe warsztaty fotograficzne
23 X g. 17

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- ŁÓDZKIE TEATRY spotkanie Koła Miłośników Teatru
4 X g. 14
- Gwiazdy w Bałuckim – Kuba Sienkiewicz po koncercie spotkanie z artystą
13 X g. 18
- Koncert jubileuszowy z okazji 20-lecia Orkiestry Instrumentów Perkusyjnych „Mały Big Band”
21 X g. 15
- Koncert zespołu Con Amore
24 X g. 15

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- „Poszukiwania” – wieczór poetycki Joanny Kanickiej
7 X g. 17
- AKADEMIA ARCHITEKTURY „Ceramvleпки” – warsztaty ceramiczne: stwórz własną ceramiczną ozdobę
13, 20 X g. 18

- „Spuścizna Gustawa Landau-Gutentegera w perspektywie detalu” – spotkanie z Marią Nowakowską
14 X g. 17
- „O Łodzi niezainstalnej – niebanalne projekty, które nigdy nie zostały wybudowane” – wykład Błażeja Ciarkowskiego
21 X g. 18.30
- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ „Jesień za moim oknem” – malarstwo
27 X g. 17

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- KLUB FILMOWY – wykłady filmoznawcy Mariusza Chojnackiego „O miłości (nie)możliwej ubranej w gesty, spojrzenia i kostium lat 50. – Todd Haynes jako reżyser kobiecych dusz”
3 X g. 17
- „W małżeństwie ci nie do twarzy, czyli jak David Fincher znęca się nad związkami!”
10 X g. 17
- „Materia czasu, materia obrazu – o twórczości Williama Turnera – prekursora impresjonizmu”
17 X g. 17
- „Kamera została włączona o 4:30 i wyłączona o 6:45 – adrenalina czasu i materii w filmowym wyzwaniu rzuconemu Berlinowi”
24 X g. 17
- „Pętla czasu i samotności w ujęciu Wojciecha Jerzego Hasa”
31 X g. 17
- „Górskie opowieści” – spotkanie otwarte Oddziału Karpackiego PTT
5 X g. 18
- „Czary-mary i...” – spektakl Stowarzyszenia Miłośników Sztuki „Ponadczasowi”
7 X g. 17.30
- CO POETA MA NA MYŚLI? AKADEMIA INTERPRETACJI SZTUKI Lektura ze zrozumieniem: Bronka Nowicka „Nakarmić kamień” – spotkanie z Piotrem Groblińskim
13 X g. 18.30
- Ruchem konika szachowego po Alpach – pokaz zdjęć Kasi Swojnóg i Jarka Graczyka
19 X g. 18
- „To się uda – sąd idzie” – spektakl teatru seniorów ROINES
21 X g. 17
- CIEKAWIE PRZY KAWIE. KLUB SMAKOSZY KULTURY „Tajwan – nurzamy się w zieloności” – spotkanie z Jolą Różycką
28 X g. 17.30

KLUB DĄBROWA

FILIA CENTRUM KULTURY MŁODYCH
ul. Dąbrowskiego 39, tel. 42 641 82 81

- KLUB FILMOWY „Czy kobieca psychika jest sadomasochistyczna? – Peter Strickland i jego reguły pożądania”
2 X g. 17
- „Czas w obiektywie Orsona Wellsa, czyli jak subiektywnie pokazać złożoność ludzkiego losu”
9 X g. 17
- „Lewicowa fantazja o porozumieniu ponad podziałami, czyli jak geje zbratali się z proletariatem w tacherowskiej Anglii”
16 X g. 17
- „Cierpienie w służbie ideologii – próba rekonstrukcji prawdy w filmie *Camino* Javiera Fessera”
23 X g. 17
- „Czas w dokumencie – materia prawdy o państwie, narodzie, rodzinie”
30 X g. 17
- ARTE – warsztaty rzemiosła artystycznego
4 X g. 15-17
- Rok 2017 – Rok Józefa Piłsudskiego otwarcie wystawy mundurów, pamiątek i rekwizytów wojskowych
13 X g. 18
- Festiwal Aktywności Artystycznej Seniorów i Przyjaciół ROZLOGI 2017
23 X g. 15
- A NAM W DUSZY GRA wieczorek taneczny dla seniorów
25 X g. 16

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- Spotkanie Łódzkiego Klubu Fantastyki Logrus
2, 9, 16, 23, 30 X g. 17.30
- PIŁSUDSKI – FESTIWAL NA 150. LECIE URODZIN MARSZAŁKA pokaz trzeciego odcinka serialu „Marszałek Piłsudski”, reż. Andrzej Trzoz-Rastawiecki, panel „Piłsudski (nie)znany” z udziałem: Tomasza Nałęcza, Łukasza Jasiny, Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego
5 X g. 18
- pokaz czwartego odcinka serialu „Marszałek Piłsudski”, reż. Andrzej Trzoz-Rastawiecki, panel „Piłsudski (nie)znany” z udziałem: Przemysława Dakowicza, Mateusza Wernera, Krzysztofa Piątkowskiego
26 X g. 18 – Muzeum Tradycji Niepodległościowych
- MUZYCZNA SCENA L „Wojciech Młynarski. O tych, co się poczuli za pewnie”

koncert w wykonaniu Studia Piosenki
Domu Literatury

reż. T. Stokowska-Gajda
8 X g. 19

Koncert zespołów KAST. i Screamin' Dollz
13 X g. 20

• FORUM PRZYJACIÓŁ

Urszula Kowalska – spotkanie autorskie,
promocja tomu wierszy „Deklinacja miłości”,
recytacja: Katarzyna Tarkowska-Żogała
10 X g. 18

• Promocja książki Mariusza Szczygła
„Projekt prawda”
12 X g. 19

• KAWIARNIA LITERACKA

Seryjni Poeci: Darek Foks i Konrad Wojtyła
promocja kwartalnika „Afront”
19 X g. 19

Spotkanie z Janem Nemeceem (Czechy)
i rozmowa o jego książce „Historia światła.
Powieść o fotografii Frantisku Drtikolu”
25 X g. 19

• Koncert zespołu Zahłada i spotkanie
z Radosławem Sączykiem
27 X g. 19

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

• Koncert jazzowy
6 X g. 19

• Koncert rosyjskich romansów
18 X g. 18

• RODZINNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE
„Podróże ze sztuką”
21 X g. 10

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górna”
ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

• Przegląd twórczości Centauro
(autorzy na litery F, G, H)
Wolna Trybuna Twórczości
Wieczór autorski poetów Centauro
2 X g. 18

• Przegląd twórczości Centauro
(autorzy na litery I, J)
Wieczór autorski poetów Centauro
9 X g. 18

• Przegląd twórczości Centauro
(autorzy na literę K)
Centauro – Różewiczowi w rocznicę urodzin
– prezentacje wierszy
16 X g. 18

• Przegląd twórczości Centauro
(autorzy na lit L oraz Ł)
„Centauro – 35 lat w pejzażu Łodzi” – szkic
Henryka Zasławskiego oraz wieczór autorski
23 X g. 18

• „Pamięci literatów – zaduszki poetyckie”
30 X g. 18

Spotkania poza placówką:

**MBP Łódź Śródmieście Filia nr 6,
ul. Narutowicza 91a**

• „O teatrze lalek” – wykład kustosz
Honoraty Sych (Muzeum Archeologiczne
i Etnograficzne w Łodzi)
3 X g. 17

**Śródmiejska Biblioteka Publiczna,
ul. Struga 14**

• „Tajni współpracownicy SB w kulturze
i mediach” – wykład
Jarosława Warzechy
17 X g. 17

MBP Łódź-Polesie, ul. Wróblewskiego 67

• Poetycki wieczór autorski
Bożenny Markowicz
oraz jej wystawa plastyczna
24 X g. 17

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

www.partnerstwo.aleksandrow-lodzki.pl

Młodzieżowy Dom Kultury

Aleksandrów Ł., ul. 1 Maja 17/19

• WARIACJE NA TEMAT REYMONTA
„Miasto wielu kultur, miasto wielu twórców.
Łódź Reymonta i Wajdy”
– wykład Kamili Żyto
2 X g. 14

W dobrym stylu

Aleksandrów Ł., ul. Piłsudskiego 10

• JESIEŃ PEŁNA MUZYKI
„Jesienna bossa nova”
– koncert zespołu NovaBossa
4 X g. 18

„Uciekaj moje serce” – koncert
Krzysztofa Kaczmarka i Agaty Kaczmarek
18 X g. 18

Biblioteka Publiczna

im. Jana Machulskiego

Aleksandrów Ł. pl. Kościuszki 12

• WARIACJE NA TEMAT REYMONTA
„Łódź w kadrach filmowych
Ziemi Obiecanej Wajdy”
– spotkanie z Piotrem Machlańskim
6 X g. 17

Final projektu – wernisaż wystawy
„Malowanie Reymonta”, wystawa zdjęć
„Ziemia obiecana oczami współczesnego
człowieka”, koncert muzyki filmowej
w wykonaniu zespołu smyczkowego Befane,
konkurs wiedzy o Reymonie

7 X g. 18

• BLISKIE SPOTKANIA Z WOLNOŚCIĄ
„Miejsca pamięci narodowej gminy
Aleksandrów Łódzki” – marsz nordic walking
15 X g. 10 – zbiórka przed biblioteką
„Śladami Józefa Piłsudskiego po Łodzi”
– wycieczka z Piotrem Machlańskim
22 X – informacje: tel. 609 190 211

• Spotkanie z Dorotą Summińską
25 X g. 17

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

• CZYTAM WIĘC JESTEM

spotkanie z Piotrem Pustelnikiem, promocja
książki „Ja pustelnik. Autobiografia”
5 X g. 18

• Spotkanie z Przemysławem Owczarkiem,
rozmowa o najnowszym tomie wierszy
„Jarzmo”. W programie sparing poetów:
Tomasz Cieślak i Kacper Bartczak
12 X g. 18

• DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI
19 X g. 18.30

• O SZTUCE SUBIEKTYWNE
„Wilhelm Sasnal”
– wykład Małgorzaty Misiowiec
24 X g. 18

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Gorkiego 16

tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

• MAŁY KSIĄŻKOMANIAK

Spotkanie autorskie z Katarzyną Ryrych
(4 X g. 10)

• DNI AUSTRII NA WIDZEWIE
„Najpiękniejsze arie operetkowe”
(17 X g. 18)

• „Podajmy sobie ręce”
koncert zespołu Wirzoso
(24 X g. 10)

TVP3

ŁÓDŹ

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP3

ŁÓDŹ

Z M I E N I A M Y S I Ę D L A C I E B I E

2 X, godz. 17, sala 103

Łódzki Kaktus Klub:

Rośliny i nasiona pod tomografem optycznym

– prelekcja Krzysztofa Strzechy

6-7 X, godz. 10-18, **8 X**, godz. 10-17, sala 313

Wystawa Kaktusów i Sukulentów:

sprzedaż roślin, poradnictwo, wymiana doświadczeń;

bilety: 4 i 2 zł

7, 14, 21, 28 X, godz. 11-14, sala 308

Filatelistyczne spotkania wymienne

7, 14, 21, 28 X, godz. 13, sala 408, 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

Spotkania miłośników gier planszowych

8, 15, 22, 29 X, godz. 10, sala 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych

10, 26 X, godz. 17, sala kolumnowa

Z cyklu „Arcydzieła opery światowej”:

- Gaetano Donizetti „Linda z Chamounix”
(Zurich Opera House, 10 X)

- Gaetano Donizetti „Pia de' Tolomei”
(Gran Teatro La Fenice w Wenecji; 26 X)

13, 27 X, godz. 17

Klub Kosmobiologii:

- **Spotkania w IV wymiarze**
– prelekcja Ilony Kubackiej (13 X, sala 313)

- **Apokalipsa a asteroidy**
– prelekcja Mieczysława Borkowskiego (27 X, sala 221)

16, 30 X, godz. 18, sala 221

Klub Podróżników:

- **Malediwy – Wyspy na Oceanie Indyjskim**

– prelekcja Grażyny Kuran (16 X)

- **Tajlandia – Festiwal słoń w Surin**

– prelekcja Marka Grzejszczaka (30 X)

17 X, godz. 18, sala 221

Koło Przewodników Beskidzkich:

94. Wieczór Przewodnicki: Beskid Niski

– prezentacja Jurka Świerczyńskiego

21 X, godz. 17, Muzeum Miasta Łowicza

Koncert **Donaghadee Male Voice Choir** (Irlandia Północna),

dyrygent – Robert Wilson

(w ramach promocji festiwalu chóralnego Cantio Lodziensis;

wstęp wolny)

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **NA POKUSZENIE (USA 2017)** – dramat kostiumowy z Nicole Kidman i Colinem Farellem w rolach głównych, najnowszy film Sofii Coppoli (**7-12 X**)
- **BRACIA LUMIÈRE (Francja 2016)** – dokument o początkach kina i eksperymentach, które stały się podwalinami dzisiejszej kinematografii (**7-12 X**)
- **PTAKI ŚPIEWAJĄ W KIGALI (Polska 2017)** – dramat społeczno-obyczajowy, ostatni wspólny film Krzysztofa Krauze i Joanny Kos-Krauze (**7-12 X**)
- **POWIERNIK KRÓLOWEJ (Wielka Brytania 2017)** – historia przyjaźni królowej Wiktorii (w tej roli Judi Dench) i jej hinduskiego sekretarza (**13-18 X**)
- **MAUDIE (Irlandia/Kanada 2016)** – wzruszająca opowieść oparta na życiu malarki Maud Lewis, jednej z najważniejszych kanadyjskich malarek; w rolach głównych Sally Hawkins i Ethan Hawke (**13-18 X**)
- **THE SQUARE (Dania/Niemcy/Szwecja 2017)** – przewrotna komedia, Złota Palma w Cannes 2017 (**13-18 X**)
- **BOTOKS (Polska 2017)** – najnowszy film Patryka Vegi w doborowej obsadzie; losy czterech kobiet pracujących w służbie medycznej splatają się w szpitalu, gdzie dochodzi do wielu nielegalnych przedsięwzięć (**23 X – 2 XI**)
- **DWIE KORONY (Polska 2017)** – fabularyzowany dokument; opowieść o życiu Maksymiliana Marii Kolbego poczynszy od dzieciństwa, a skończywszy na osadzeniu w Auschwitz; w roli głównej Adam Woronowicz (**23 X – 2 XI**)
- **TWÓJ VINCENT (Polska/Wielka Brytania 2017)** – animacja; bohaterowie obrazów Vincenta van Gogha przedstawiają historię życia oraz tajemniczej śmierci artysty (**23 X – 2 XI**)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci i renciści)

Ponadto:

Międzynarodowy Festiwal Sztuki Animacji ANIMART (30 IX – 6 X)

8. Festiwal Krytyków Sztuki Filmowej KAMERA AKCJA (19-22 X)

www.ldk.lodz.pl/kino

www.e-kalejdoskop.pl

<https://www.facebook.com/kinoldk>



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

* TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH I DZIECI * BALET DLA DZIECI
* TANIEC WSPÓŁCZESNY * DRAMA * PERON 323 (WARSZTATY
TEATRALNE) * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ” * GIMNASTYKA
ZDROWOTNA * FITNESS * TAI CHI I CHI GONG * JOGA
* RADOSNE SZYCIĘ * KURS RYSUNKU I MALARSTWA
ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH * PRACOWNIA MALARSTWA
OLEJNEGO – FOREMKA (nowość!) * KURS FOTOGRAFICZNY
* KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW * GITARA OD A DO Z
* ZAJĘCIA SZACHOWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (nowość!)
Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów
konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera: 12, 26 X, godz. 17-21

Informacje:

Zespół ds. Inicjatyw Artystycznych, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230

e-mail: oia@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

do 7 X

Wystawa prac studentów kierunku fotografia na Wydziale
Operatorским i Realizacji Telewizyjnej PWSFTViT w Łodzi pt. „ep1”, cz. 1,
oprowadzanie kuratorskie: 6 X o godz. 19

14 X, godz. 18

Wernisaż wystawy prac Pawła Maciaka
pt. „Fotografia postkonsumpcyjna”; czynna do 11 XI

IMAGINARIUM

do 7 X

Wystawa prac studentów kierunku fotografia na Wydziale
Operatorским i Realizacji Telewizyjnej PWSFTViT w Łodzi pt. „ep1”, cz. 2,
oprowadzanie kuratorskie: 6 X o godz. 19

NOWA

12 X, godz. 18

Wernisaż wystawy prac Grzegorza Ojrzyńskiego
pt. „Fotografia krajobrazowa”; czynna do 10 XI

STARA

do 21 X

Wystawa prac Izabelli Petrenko-Laube pt. „Układy scalane”

26 X, godz. 18

Wernisaż wystawy prac Pauliny Ortenburger pt. „Malarstwo”
(autorka jest laureatką II Biennale Młodych „Piękne Sztuki” w Radomsku);
czynna do 10 XI

KAWIARNIA

do 15 X

Wystawa prac Jolanty Luchowskiej pt. „Widok z okna”

19 X, godz. 18

Wernisaż ekspozycji pt. „Pracownia 413. Wystawa malarstwa
z pracowni Jacka Świgińskiego”; czynna do 12 XI

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272

e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl

www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny

Bogdan Sobieszek

Aleksandra Talaga-Nowacka

Justyna Muszyńska-Szkodzik

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

KOREKTA:

Elżbieta Januszko

DRUK:

Oficyna Wydawniczo-Reklamowa SAGALARA

ul. Lodowa 106a

93-232 Łódź

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:

kalejdoskop@ldk.lodz.pl

kalendarium@ldk.lodz.pl

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą

zamówić prenumeratę, korzystając ze strony

www.prenumerata.ruch.com.pl

pytania: prenumerata@ruch.com.pl

lub tel.: 22 693 70 00,

801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać

prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.

na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555

lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>